

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 marca na
poczcie lub u listonosza.



Zmarła Halina Ostapczuk, samorządowiec wielkiego serca



Fot. Marek Pietrzela

strona 23

Ależ to były ferie!

strona 24



Fot. Karo

Uczestnicy ferii ze scholą



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzec

miedzyrzec.24wspolnota.pl

1 - 7 marca 2022 r. ■ nr 9 (694) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

I CZYM ONI ZAWINILI?

Prerażające relacje z ukraiń



Kijów po ostrzale



Metro w Charkowie
stało się schronem



Dzieci na stacji kijowskiego metra

Białscy policjanci pomagają ukraińskim dzieciom



Pampersy, słodycze, zabawki,
żywność dla dzieci.
To szczególnie jest potrzebne.

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

s. R1-6,
10-11, 21

Pobiegniemy Tropem Wilczym

Bieg Pamięci
Żołnierzy Wyklętych
już 6 marca.
Dystans - 1963 metry.
Jak się zapisać?

s. 24

Gm. Drelów oddaje nadleśnictwu drogi, mieszkańcy się niepokoją

„Czy nadal będziemy
mogli z nich
korzystać?” s. 24

Prawie trzy tysiące osób żąda budowy ronda. „Nie chcemy ginać na drodze”

Mieszkańcy Międzyrzecza
i okolic chcą przebudowy
niebezpiecznego
skrzyżowania na K2.
Co zrobi Generalna Dyrekcja
Dróg Krajowych i Autostrad?

s. 24

Z każdym rokiem ruch na drodze krajowej nr 2 się nasila. Według danych z Generalnego Pomiaru Ruchu, w 2021 roku
sięgał 10 175 pojazdów na dobę

Via Carpatia nabiera kształtu pod Międzyrzecem



- Ta droga wzmocni gospodarczo region
- mówią samorządowcy i posłowie!
Wiemy, kiedy pojedziemy nową
ekspresówką.

s. R7

Janusz Skólimowski,
wicestarosta powiatu białskiego
Ta droga to także kwestia
naszego bezpieczeństwa

Fot. Marek Pietrzela

Umowę na budowę podpisano w ubiegłym tygodniu

120 tys. zł dla organizacji pozarządowych

Wójt gminy Międzyrzec
przyznał dotacje 14
projektom miejscowych
stowarzyszeń. Lista.

s. 5

R E K L A M A

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Bosch Car Service
TECH-PORT
Stacja Kontroli Pojazdów
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01 **Umów się**

S T O P K A
w **wspólnota**

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:**Maciej Kwapien**

tel. 515 895 342

kwapienwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE**BIAŁA PODLASKA****Punkt Opłat**

Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC**Sklep**

papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam**Kwiatkowski**

Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeźna 2

Ubezpieczenia JAKAR**Tomasz Zaniewicz**

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Błyskawiczny efekt rżnięcia – sukces do przyjęcia!

RODO jest metodą

Podczas sesji terespolskiej Rady Miasta najpierw z pompą wręczano państwowe odznaczenia. Kiedy zakończyła się ta uroczystość, transmisja została opatrzona dziwnym paskiem „Przepraszamy - z powodu ustawy RODO”. Obok pojawił się znak przekreślonego głośnika.

Trwał jednak przekaz wizji. Można było zobaczyć ustawianie się odznaczonych, urzędników państwowych i samorządowych oraz wielu zaproszonych działaczy PiS. Pozowali do zdjęć, wypieci i uśmiechnięci. Nie słychać było gaworzenia gości. Jak to mogło wiązać się z RODO?

Oczywiście, prawie wszyscy, w tym także goście mundurowi, paradowali bez masek. Jakby już w Terespolu zostały zniesione przepisy dotyczące zasłaniania ust i nosa, a także zachowania dystansu. W Sejmie obowiązują dyscyplina. Terespol, to inny kraj, inny obyczaj, inne podejście do prawa w miasteczku, gdzie kolejne pokolenia radziły sobie w życiu kombinując „na lewo”.

Nie brakowało czołobitności i przesłodzonej atmosfery. Trudno się dziwić, terespolskie władze kiedyś były związane z PO, po zbiorowym przejściu do PiS, jak to bywa z „przechrztami”, muszą wykazać nadgorliwość.

Na stronie internetowej miasta zamieściły nawet informację z odnaczeń opatrzoną gratu-



Pamiętką po dawnym województwie białkopodlaskim są pozostałości kanalizacji burzowej z wlotem koniecznym powyżej powierzchni chodnika. Woda rozlewa się poniżej i wypłukuje piasek pod płytkami, które załamują się i tworzą pułapki na przechodniów. Dzieło białkopodlaskiej sztuki inżynierskiej na ul. Kąpielowej

lacjami dla odznaczonych oraz dziwnym podsumowaniem: „Wszystkie uroczystości o charakterze lokalnym oraz państwowym są obchodzone w sposób szczególny. Przez tak ogromne zaangażowanie państwa działalność jest znana i doceniana w innych regionach naszego kraju”.

Państwo powtarza się po wielokroć.

Kolejny sukces

W Białej Podlaskiej sadi się coraz więcej drzew, niektóre wtykano w ziemię nawet wtedy, kiedy była ona zmarznięta, w grudniu.

Niestety, ale są też ochoczo wycinane i to nie tylko „chwastry”. Ostatnio urządzono pokazową rzeź przy skrzyżowaniu ul. Kopernika z ul. Warszawską. Od

razu pocięto drewno na wióry. W minionych latach piły ostro przerzedzały drzewostan przy ul. Warszawskiej. Na wzrost drzewka czeka się latami. Błyskawiczny efekt rżnięcia – sukces do przyjęcia!

Vivat Academia...

Stało się to, o czym marzył twórca białskiej uczelni, śp. Józef Bergier. Z dniem 1 marca Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej zmienia nazwę na: „Akademia Białka Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II”.

Przed wiekami już Biała Podlaska miała swoją Akademię Białką, która najpierw, od 1628 r. była kolonią akademicką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wreszcie, po latach i wiekach, dobra tradycja wraca.

Marian Empi

Jarmark Wielkanocny

Międzyrzecki Jarmark Wielkanocny odbędzie się 3 kwietnia w godz. 10-15 na pl. Jana Pawła II. By wystawić swoje wyroby, należy do 21 marca wypełnić i wysłać organizatorowi kartę zgłoszenia dostępną na stronie MOK www.kultura.miedzyrzec.pl na adres e-mail: kiernasz_swiateczny@wp.pl, tel. kontaktowy 83 371 39 65. Organizator zapewnia wystawcom zadane stoisko lub miejsce pod stoisko namiotowe.

Karo

NEKROLOGI

Anna Szczypińska, 97 lat
zm. 14 lutego, Biała Podl.

Zdzisław Skrzypiec, 63 lata
zm. 15 lutego, Wólka Dobryńska

Tadeusz Chrościonko, 81 lat
zm. 18 lutego, Piszczac

Jadwiga Demczuk, 84 lata
zm. 18 lutego, Piszczac

Krystyna Kowalczyk, 65 lat
zm. 18 lutego, Leszczanka

Tadeusz Korneluk, 75 lat
zm. 19 lutego, Biała Podl.

Józef Sidorowicz, 59 lat
zm. 19 lutego, Biała Podl.

Józef Sidorowicz, 59 lat
zm. 19 lutego, Biała Podl.

Krystyna Mickoś, 82 lata
zm. 20 lutego, Biała Podl.

Sabina Samociuk, 86 lat
zm. 20 lutego, Międzyrzec

Zdzisława Janowicz, 87 lat
zm. 20 lutego, Tuczna

Eugenia Smoleńska, 81 lat
zm. 20 lutego, Biała Podl.

Adela Wasiluk, 91 lat
zm. 21 lutego, Grabowiec

Kazimierz Buksiński, 84 lata
zm. 22 lutego, Bobrowniki

Jan Zaciura, 61 lat
zm. 22 lutego, Rokitno

Walentyna Kosińska, 94 lata
zm. 22 lutego, Horbów

Jan Prokopiuk, 88 lat
zm. 22 lutego, Międzyrzec

Ryszard Szczepaniuk, 71 lat
zm. 22 lutego, Biała Podl.

Helena Gąsecka, 79 lat
zm. 23 lutego, Biała Podl.

Józef Panasiuk, 82 lata
zm. 23 lutego, Biała Podl.

Emilia Tomczak, 84 lata
zm. 24 lutego, Piszczac

Paulina Prokopiak, 69 lat
zm. 24 lutego, Międzyrzec

Hades Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

INFORMATOR**URZĘDY****URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI**

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

**URZĄD GMINY
MIĘDZYRZEC PODLASKI**

Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

**URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA**

Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

**STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ**

Ul. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI**MOTORYZACJA**

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawruszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

2 marca,
godz. 8.00-13.00,
Biała Podl. ul. Witoroska.

3 marca,
godz. 8.00-15.00,
Michałki (3), Husinka (1-3), Woskrzenice (7).

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach”

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek, żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli w różańcu, Mszy świętej oraz ceremonii pogrzebowej

Śp. Karola Stefaniuka

W sposób szczególny składamy serdeczne podziękowanie wszystkim księżom uczestniczącym we Mszy świętej, Wicestarosie Januszowi Skólimowskiemu, Burmistrzowi Miasta Zbigniewowi Kotowi, Wójtowi Krzysztofowi Adamowiczowi, pracownikom Urzędu Miasta, Dyrektorowi L.O. Arturowi Grzybowi, Dyrektor Jolancie Wolanin i pracownikom ZPO Nr.3 oraz licznym delegacjom.

Wyrażamy wdzięczność Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom, Znajomym.

Pogrążona w żałobie rodzina.

Kontrowersyjna budowa pod szczególnym nadzorem

Tajemnice straszydła wychodzą na jaw

Po szybkiej rozbiórce bialskiej kamienicy przy ul. Krótkiej archeolog na jej miejscu znalazł pozostałości po kilku wcześniej stojących tam budynkach, wiele zabytkowych monet oraz fragmenty starych kafli. Wskutek skargi wzniesionej przez spadkobierców kontrolą prawidłowości realizowanej tam inwestycji unijnej zajął się Urząd Marszałkowski.

Zgodnie z poleceniem konserwatora zabytków, podczas rozbiórki kamienicy z lat dwudziestych XIX wieku konieczne było przeprowadzenie badań archeologicznych w formie nadzoru nad pracami ziemnymi. Okazało się, że określane przez bialskiego prezydenta Michała Litwiniuka jako straszydło budynek przy ul. Krótkiej, powstał na miejscu rozebranych dawniej innych obiektów.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy bialskiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że w narożniku północno-zachodnim działki przy ul. Krótkiej 1 odsłonięto pozostałości po dwóch lub trzech starszych budynkach.

- Ściana kamienna pochodzi, według archeologa Mieczysława Bienia, z połowy XIX wieku, niżej na głębokości ok. 3 metrów widoczne są murki z końca II połowy, a nawet z lat 70.-80. XVIII



Archeolog Mieczysław Bienia podczas prowadzenia prac i nadzorów na terenie budowy przy ul. Krótkiej. Obok jego głowy w woreczkach są wydobyte fragmenty ceramiki i kafli

w. (albo przełomu XVIII-XIX w.) i tam odkryto bardzo ładne szklane naczynko, troszeczkę popękane, ale dosyć dobrze zachowane – relacjonuje rzecznik.

Łuki pod ziemią

Prowadzący te badania Mieczysław Bienia pokazał nam łuki ceglane pozostałe po konstrukcji ścian.

- Te łuki pewnie wzmacniały fundament budynku, który powstał przy ul. Krótkiej jeszcze przed 1928 r., gdyż właśnie w tym roku ta kamienica była umieszczona na planach miejskich. Te obiekty były związane ze starszą zabudową Białej Podlaskiej, z końca XVII lub początku XIX wieku – mówi archeolog.

Przyznaje, że nie jest to piwnica, jak sądzono wcześniej, ale klasyczny łuk wzmacniający konstrukcję ściany. Przy jego budowie zastosowano bardzo oszczędnościową metodę, czyli wykorzystano niewiele cegły do wykonania w miarę szerokie-

go, bardzo stabilnego łuku. Przypomina to konstrukcje kazamatów odkrytych w parku Radziwiłłowskim.

Archeolog dodaje, że przy ul. Krótkiej znalazł też głębiej posadowione zasypisko cegły palcówki wykonywane prawdopodobnie za czasów księcia Hieronima Floriana Radziwiłła (żył w latach 1715-1760), który, jak opowiadali mu współcześni, zapełniał loch w bialskim zamku karanymi podwładnymi oraz lubił podchodzić i słuchać, jak jego więźniowie jęczeli po torturach.

Niebieskie kafle, ceramika i pieniądze

- Znaleźliśmy też bardzo bogato zdobione fragmenty kafli, pochodzących też z okresu panowania w Białej Hieronima Floriana Radziwiłła. Są pokryte niebieską farbą. Jest też sporo rozbitej ceramiki, głównie z XVIII/XIX wieku. Co ciekawe, ceramika nie pochodzi ze słynnej bialskiej farfurni, która znajdowała się w sąsiedztwie bu-



Mieczysław Bienia,
bialski archeolog

- Podczas prac pod nadzorem archeologicznym udało się nam wydobyć parę ciekawych przedmiotów ze starszej zabudowy. Są to obiekty pokazujące historię miejsca w obecnym centrum miasta. Nie spodziewałem się napotkania tak wielu znalezisk, niektóre były w niezłym stanie. Wykonamy dokładną dokumentację tego miejsca

dynków, na miejscu których prowadziliśmy wykopiska – mówi Mieczysław Bienia.

Gabriela Kuc-Stefaniuk podkreśla, że archeologowi udało się zebrać w tym miejscu ok. 20 zabytkowych monet.

- Najstarsza pochodzi z czasów króla Jana Kazimierza. Być może po konserwacji bardziej czytelne będą odkryte srebrne monety, które mogą pamiętać czasy Zygmunta III Wazy, natomiast najładniejsza moneta i najmłodsza w tym całym zestawie to jest grosz polski z 1824 roku. W zbiorach archeologicznych Muzeum Południowego Podlasia jeszcze takich monet nie ma – zauważa rzecznik.

Kontrolerzy z Lublina badają skargę

Co ciekawe, w czasie finalizowania prac archeologicznych do sprawy bialskiej kamienicy przystąpiła ekipa kontrolna z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, do którego



Wioleta Ładna,
jedna ze spadkobierczyń

Będziemy walczyć o swoje prawa do końca

- Mamy przecież akt własności kamienicy z 1946 r., gdy nasi dziadkowie zakupili ten budynek. Dziwi nas, że usiłuje się zacierać tragiczną przeszłość budynków przy ul. Krótkiej, gdzie w czasie okupacji i stalinizmu męczono Polaków. Powinno się upamiętniać tę smutną historię, a nie dążyć do usunięcia śladów

spadkobiercy wnieśli skargę na przedwczesne rozpoczęcie rozbiórki budynku i realizację inwestycji unijnej przed wyjaśnieniem ich roszczeń.

- W związku z pismem z lutego i prośbą spadkobierców dawnych właścicieli kamienicy przy ulicy Krótkiej 1, Urząd Marszałkowski w Lublinie rozpoczął w środę kontrolę doraźną postępowania o zamówienie publiczne „Rozbiórka i budowa budynku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1 wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączami wody kanalizacyjnej i deszczowej w Białej Podlaskiej”. Chodzi o zamówienie przeprowadzone w ramach realizacji przez Gminę Miejską Biała Podlaska projektu „Remont i przebudowa budynków na obszarze rewitalizacji miasta Biała Podlaska z przeznaczeniem na realizację usług społecznych”. Na wyniki kontroli będziemy musieli poczekać – zapowiedział Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka



Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Miasto odsłania tajemnice

- Podczas prac budowlanych, realizacji miejskich inwestycji, miasto odsłania przed nami swoją historię. Teraz, w konsultacji z konserwatorem zabytków i po wycenieniu kosztów przez moich współpracowników, zdecydujemy, w jaki sposób uwidocznimy możliwe to wyeksponowania znaleziska i wykopaliska

województwa lubelskiego.

Wioleta Ładna, jedna ze spadkobierczyń, powiedziała nam, że kontrola UMWL ma trwać prawie dwa tygodnie.

- Nadal czekamy na decyzję starosty w sprawie zbadania naszego prawa do nieruchomości przy ul. Krótkiej – mówi Wioleta Ładna.

Pan Henryk mieszkający w Białej Podlaskiej zadzwonił do naszej redakcji, aby podzielić się swoim zdumieniem, że miasto chce zlokalizować w miejscu dawnej katowni Urzędu Bezpieczeństwa, a następnie Służby Bezpieczeństwa nowy obiekt - Bialskie Centrum Kultury.

- Czy tam celowo zburzono mury nasiąkłe krzykiem i jękiem prześladowanych patriotów, aby teraz młodzi ludzie mogli wesoło się bawić? - retorycznie pyta białczanin.

Marek Pietrzela

Mieszkańcy chcą nowej zatoczki parkingowej i utwardzonej drogi

BIAŁA PODLASKA:
Zatoka parkingowa i utwardzenie drogi dojazdowej do posesji - takie sprawy podnosili mieszkańcy w styczniowych petycjach do magistratu.

Jak informują mieszkańcy w petycji, którą podpisało 164 osób, przez bardzo długi czas ulica Piaskowa była podporządkowana w stosunku do ulicy Leszczyńskiej, co w przeszłości umożliwiało im - z uwagi na mniejsze na-

tężenie ruchu - parkowanie samochodów wzdłuż tej ulicy. Z chwilą zmiany organizacji ruchu i nadania pierwszeństwa ulicy Wyszyńskiego i Piaskowej do ulicy Włoskiej ustawiono znaki o zakazie parkowania.

Spore natężenie ruchu

„W chwili obecnej natężenie ruchu się zwiększyło, a co za tym idzie, parkowanie samochodów wzdłuż tej ulicy odbywa się na swoje ryzyko. Rozsądnym rozwiązaniem ku zadowoleniu mieszkańców

byłoby zbudowanie zatoki parkingowej równoległej do osi jezdni w taki sposób, by nie kolidowała to z istniejącym chodnikiem” - czytamy w petycji.

Mieszkańcy liczą, że prezydent podzieli tę argumentację i pozytywnie rozpatrzy petycję podejmując interwencję w tej sprawie.

„Nie kończąc się jedynie na obiecanych deklaracjach, lecz konkretnych i szybkich działaniach w interesie publicznym i szeroko rozumianego bezpieczeństwa” - czytamy.

Nie można wybudować zatoki

Jest już odpowiedź bialskiego magistratu. Miasto informuje, że zgodnie z rozporządzeniem w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie, ustalone są parametry zatoki postojowej - szerokość 2,5 m do 4,5 m (w zależności od usytuowania miejsc postojowych). Tymczasem szerokość na ulicy Piaskowej waha się od 1,5 m do 2 m.

- W nawiązaniu do powyższego, nie ma możliwości wybudowania

zatoeki postojowej w pasie drogowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa - argumentuje wiceprezydent Maciej Buczyński.

Potrzebne utwardzenie drogi

Druga petycji dotyczy ul. Stanisława Damrosza. Według mieszkańców, droga gruntowa, nieutwardzona utrudnia dojazd do posesji i nie spełnia swojej funkcji.

W imieniu właścicieli działek i nieruchomości przy ul. Stanisława Damrosza w Białej Podla-

skiej wnoszą petycję ws. utwardzenia tłuczeniem kamiennym, żużlem itp. drogi gruntowej.

„Brak utwardzenia powoduje, że nie jest możliwy swobodny ruch kołowy pojazdów, przez co jest znacznie utrudniony dojazd do niektórych posesji. Nierówności, grząskie błoto, unoszący się kurz w porze suchej stanowią nie tylko uciążliwość, ale i zagrożenie zdrowia mieszkańców. Apelujemy i pilną interwencję w tej sprawie” - czytamy w petycji mieszkańców.

Maciej Maciejuk

Czego nie chcieli na sesji usłyszeć radni?

RADZYŃ PODLASKI:

Radni nie dopuścili wydawcy „Wspólnoty” do głosu i odrzucili trzy skargi na dyr. ROK, Roberta Mazurka.

Podczas piątkowej sesji Rady Miasta radni rozpatrywali trzy skargi na działanie dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Robert Mazurek wyprosił dziennikarza „Wspólnoty” z gali 60-lecia ROK-u. Do sali kina „Oranżeria” nie pozwolono wejść także dziennikarce portalu radzyninfo.

Dziennikarz i wydawcy złożyli skargi na Mazurka, zarzucając mu m.in. nieuczciwą walkę z konkurencją na medialnym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę”) oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Większością głosów (9), przy czterech głosach sprzeciwu i dwóch wstrzymujących się skargi uznano za bezzasadne. Wcześniej to samo zrobili radni z komisji skarg i wniosków.

Radni nie skorzystali z okazji, by wysłuchać wydawcy „Wspólnoty”, Mateusza Orzechowskiego, o co wniósł radny Mariusz Szczygiel. Jego wniosek formalny w tej sprawie przepadł w głosowaniu.

Sprawą niewypuszczenia dziennikarzy na galę 60-lecia interesuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Poprosiła Mazurka o wyjaśnienia (list Fundacji publikujemy obok).

Jak głosowali radni

Za umożliwieniem wypowiedzi wydawcy głosowali: Dariusz Bilski, Bożena Lecyk, Piotr Mackiewicz, Mariusz Szczygiel, Elżbieta Zajac i Marek Zawada.

Przeciw byli: Adam Adamski, Bogdan Fijałek, Paulina Pachta, Włodzimierz Sieromski, Karol Wiater i Jarosław Zaprzalski.

Od głosu wstrzymali się: Bartłomiej Miłosz, Waldemar Panasiuk oraz Piotr Skowron.

Z kolei za uznanie skargi wydawcy „Wspólnoty” za bezzasadną głosowali: Adam Adamski, Bogdan Fijałek, Bartłomiej Miłosz, Paulina Pachta, Waldemar Panasiuk, Włodzimierz Sieromski, Piotr Skowron, Karol Wiater, Jarosław Zaprzalski.

Za uznanie jej za zasadną byli: Bożena Lecyk, Piotr Mackiewicz, Mariusz Szczygiel i Marek Zawada.

Od głosu wstrzymali się: Dariusz Bilski i Elżbieta Zajac. Podobnie przebiegły głosowania nad skargami złożonymi przez Jakuba Hapkę i Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych.

Redakcja



Mateusz Orzechowski
wydawca „Wspólnoty”

Tego radni nie chcieli usłyszeć 1 Zamach na wolność prasy

Medioznawcy, eksperci od wolności słowa z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, wydawcy i środowisko dziennikarskie jednoznacznie oceniają, że uniemożliwienie dziennikarzom relacjonowania gali jubileuszowej ROK stanowi ograniczenie wolności prasy. Pamiętajmy, że wypowiedzi te mają na celu nie tylko obronę praw dziennikarzy, ale przede wszystkim obronę prawa obywateli do dostępu do informacji. Jednak to, co oczywiste dla ekspertów - dla radnych z komisji skarg i wniosków okazało się trudne do pojęcia.

2 Covid - pozorną podstawą

Robert Mazurek i Komisja skarg i wniosków powołują się na przepisy covidowe jako przyczynę odmówienia dziennikarzom wstępu na wydarzenie. Wiarygodność tej tezy wydaje się podważać sam Robert Mazurek, ujawniając, że na 200 dostępnych na sali miejsc zaprosił 300 osób. Sam dyrektor nie odnosi się również do faktu, iż dziennikarz był osobą zaszczepioną, a więc nie dotyczyły go obowiązujące limity.

3 Nie można traktować mediów jako gości

Media, to nie goście - a reprezentanci społeczeństwa, którzy, jak określa ustawa „urzeczywistniają prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej” - Ustawa Prawo Prasowe art.1. Rozwiązanie było bardzo proste: przewidzieć w puli osób, które miały uczestniczyć w zdarzeniu miejsca dla mediów, gdyż one pokazują je dla reszty swych mieszkańców. Zatem rozwiązanie proste, ale nie dla dyrektora Mazurka.

4 Skazanie radziniaków na jednostronny przekaz

Wyproszenie mediów to pozbawienie mieszkańców niezależnego przekazu i zdanie ich jedynie na jednostronny przekaz organizatora.

5 Nieuczciwa konkurencja

Robert Mazurek, będąc dyrektorem ROK, pełni jednocześnie funkcję prezesa Stowarzyszenia Podróżnik, prowadzącego portal informacyjny. Blokowanie dostępu do informacji o działalności ROK jawi się w tym kontekście jako wykorzystywanie stanowiska do walki z konkurencją na medialnym rynku.

HR HELSIŃSKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA

Rada Fundacji:
Danuta Przywara - Przewodnicząca
Henryka Buchniarz
Janusz Grzelak
Ireneusz Cezary Kamiński
Witolda Ewa Osiatyńska
Andrzej Rzepliński
Wojciech Sadurski
Miroslaw Wyrzykowski

Zarząd Fundacji:
Prezes: Maciej Nowicki
Wiceprezes: Piotr Kładoczny
Sekretarz: Małgorzata Szuleka
Skarbnik: Lenur Kerymov
Członkini: Aleksandra Iwanowska

Warszawa, 21 lutego 2022 r.

22.5./2021/WB/KS

Szanowny Pan

Robert Mazurek

Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Radzyński Ośrodek Kultury

ul. Jana Pawła II 4

21-300 Radzyń Podlaski

Szanowny Panie,

do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka zwrócił się redaktor naczelny Grupy Wydawniczej Wspólnota – p. Mateusz Orzechowski. Zgodnie z przedstawionym przez niego oświadczeniem, w trakcie obchodów jubileuszu Radzyńskiego Ośrodka Kultury 29 stycznia 2022 r. dwóch dziennikarzy: Jakub Hapka ze Wspólnoty Radzyńskiej oraz redaktor portalu Radzyninfo zostało wyproszonych z sali podczas zbierania materiałów prasowych. Decyzję uzasadniono brakiem imiennych zaproszeń, które otrzymali pozostali uczestnicy uroczystości. Redaktor naczelny poinformował Fundację, że dotychczas nie stosowano podobnej praktyki, nie wymagano procedury akredytacyjnej, a dziennikarzom umożliwiano każdorazowo wstęp na podobne wydarzenia po okazaniu legitymacji prasowej.

HFPC pragnie podkreślić, że komentowanie spraw, mających istotne społeczne znaczenie, przez dziennikarzy, a do takich niewątpliwie należy zaliczyć obchody 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury, jest nie tylko ich prawem, ale też obowiązkiem, ściśle powiązaniem z uprawnieniem opinii publicznej do otrzymywania informacji¹. Prasa lokalna odgrywa szczególną rolę wśród mediów, bowiem dzięki niej mieszkańcy mają dostęp do wiadomości o sprawach istotnych dla danej społeczności, które rzadko stanowią przedmiot zainteresowania ogólnopolskich tytułów prasowych. Swobodne funkcjonowanie prasy lokalnej pozwala mieszkańcom na aktywną partycypację w życiu lokalnym i umacnia w nich poczucie troski o interesy wspólnoty, której są członkami.

Ażby prasa lokalna mogła właściwie wypełniać przypisane jej zadania, w szczególności ową funkcję społecznej kontroli, nie może napotykać w swojej działalności na przeszkody ze strony przedstawicieli instytucji publicznych i władzy samorządowej. Należy pamiętać, że silne gwarancje wolności słowa dotyczące mediów chronią nie tylko treść dziennikarskich wypowiedzi, ale też prawo do gromadzenia informacji. Zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa prasowego nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów i tłumić krytyki. Należy podkreślić, że katalog czynności, które można określić jako utrudnianie lub tłumienie krytyki ma charakter otwarty², mogą to być w szczególności działania takie jak: przeszkadzanie w gromadzeniu materiałów przez dziennikarzy, w tym odmowa dostępu do obiektów³. Wszelkie restrykcje utrudniające dziennikarzom zbieranie materiałów prasowych muszą mieć rzeczywiste podstawy oraz adekwatny zakres, a także powinny być stosowane w sposób niedyskryminujący. W szczególności niedopuszczalne byłoby selekcjonowanie dostępu dziennikarzy do wydarzeń publicznych w oparciu o linię programową danej redakcji.

Poważne wątpliwości w przedmiotowej sprawie wzbudza wybór przedstawicieli lokalnych mediów do udziału w obchodach jubileuszu istnienia Radzyńskiego Ośrodka Kultury i odmowa wstępu na uroczystość części z nich. Zgodnie bowiem z doktryną prawa różnicowanie dostępu dziennikarzy do wydarzeń medialnych może być uznane za naruszenie prawa do krytyki prasowej⁴. Działalność władzy samorządowej, w tym organizowane przez nią wydarzenia kulturalne o charakterze publicznym, mają prawo być wartościowane przez przedstawicieli różnych mediów i komunikowane opinii publicznej. Dla dziennikarzy kluczowa pozostaje możliwość swobodnego ich rejestrowania, bezpośredniej obserwacji oraz wykonywanie zdjęć.

W związku z powyższym, zwracamy się do Pana Dyrektora z prośbą o wskazanie przyczyn odmowy udziału w uroczystości określonym przedstawicielom lokalnych mediów oraz kryteriów dokonania wyboru dziennikarzy, którym umożliwiono relacjonowanie jubileuszu Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

W imieniu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka,

Helsińska Fundacja Praw Człowieka
SEKRETARZ ZARZĄDU
Małgorzata Szuleka

¹ Wyrok ETPC z 16 lipca 2009 r. w sprawie *Wojtas-Kaletka przeciwko Polsce*, skarga nr 20436/02, § 47; wyrok ETPC z 21 października 2014 r. w sprawie *Matúz p. Węgrom*, skarga nr 73571/10, § 38.

² E. Ferenc-Szydelko, *Prawo Prasowe. Komentarz*, LEX 2013.

³ J. Sobczak, *Komentarz do art. 44 pr. pras.*, 2008 r., LEX el.

⁴ M. Olszański, Art. 44 w: M. Brzozowska - Pasieka, J. Pasieka, M. Olszański, *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, Warszawa 2013, Lex.

Inwestor ma 10,6 mln zł na trasę 3,6 km

Wykonawcy chcą grube miliony za budowę ścieżki

Miasto Biała Podlaska ma problemy ze znalezieniem wykonawcy ścieżki pieszo-rowerowej z atrakcyjnymi dodatkami do podziwiania krajobrazu. Dwa przetargi nie przyniosły oczekiwanego efektu.

Na początku lutego miasto ogłosiło, że zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia tylko 10,6 mln zł. Zaznaczyło, iż nie może zwiększyć tej kwoty do ceny najkorzystniejszej oferty.

Interesująca trasa

W grę wchodzi interesująca trasa, którą ujawnia już nazwa projektu „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych”. Zaczyna się ona od już zbudowanej ścieżki rowerowej pod mostem w ciągu al. Jana Pawła II i biegnie do innej ścieżki w przedłużeniu ul. Kąpielowej.



Nowa ścieżka spotka się z ubiegłoroczną biegnącą przez kładkę na Krznie (po lewej) i podąży przebudowaną techniczną drogą dojazdową (po prawej)

Następnie, poprzez przebudowę i rozbudowę, na ścieżkę pieszo-rowerową wykorzystana zostanie droga dojazdowa (techniczna) wzdłuż istniejącego ciepłociągu naziemnego.

Później przy jazie na Krznie (gdzie ma zostać zbudowana wiatka do obserwacji ptaków) przez ul. Brzóska pobiegnie przy drodze krajowej nr 2 i pod mostem,

ścieżką w zagłębionej żelbetowej „wannie”, dotrze do stawów na Białce. Na końcu zostanie zbudowana kładka na Klukówce oraz utwardzony i zagospodarowany teren plaży.

Inwestor, czyli miasto Biała Podlaska w kilku miejscach życzy sobie budowy tablic mapowych, oświetlenia i monitoringu, punktu dostępowego hotspot, elemen-

tów małej architektury oraz sieci i instalacji zewnętrznych. Opisana ścieżka o długości łącznej ok. 3,6 km, z wieloma atrakcjami, ma powstać w ciągu 10 miesięcy.

Dwa przetargi

Pierwszy tegoroczny zamówienie publiczne miasta nie przyniosło rozstrzygnięcia. Tylko

białskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych SA złożyło ofertę w postępowaniu „Budowa ścieżki pieszo-rowerowej od ul. Jana Pawła II na wschód wraz z robotami towarzyszącymi”. Za wykonanie wieloelementowej inwestycji unijnej zażyczyło sobie ok. 17,6 mln zł.

– Przetarg został powtórzony – poinformowała nas Gabriela Kuc-

-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

Miasto poszukiwało wyjścia z tej patowej sytuacji i w drugim przetargu podzieliło olbrzymią inwestycję na 4 części. W piątek, 25 lutego, zostały otwarte oferty. Na pierwszym fragmencie od al. Jana Pawła II do ul. Brzóska jeden z trzech oferentów, czyli Zakład Produkcyjno-Usługowy Tomasz Sęk z Nowej Borszówki życzył sobie poniżej możliwości miasta (przeznaczyło 6,35 mln zł), czyli 3,63 mln zł. W drugiej części najtańsza oferta przewyższała o ok. 382 tys. zł możliwości miasta, na trzecią nie złożono żadnej oferty, a na czwartą spośród dwóch najtańszych była o 2,67 mln zł wyższa, niż możliwości inwestora. Decyzja należy do prezydenta. Dobrze, że teraz, po awanturze między rowerzystami i pieszymi na niedawno zbudowanej ścieżce rowerowej Kąpielowa-Brzeska, białscy urzędnicy nie pominęli interesów spacerowiczów.

Marek Pietrzela

Jeden nie ustąpił pierwszeństwa, drugi był pijany

25 lutego na skrzyżowaniu ul. Zamkowej z Warszawską w Białej Podlaskiej doszło do kolizji. Kierowca audi nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowej skodzie.



Kierowca audi nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu osobowej skodzie

Za kierownicą audi siedział 20-letni białczanin. Był trzeźwy. Razem z nim w aucie podróżowało czworo pasażerów. Drugim autem kierował 42-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie.

- W wyniku zdarzenia nikt nie doznał poważnych obrażeń ciała i skończyło się jedynie na

uszkodzonych pojazdach. Za popełnione wykroczenie 20-letni kierowca audi został ukarany mandatem karnym w wysokości 1200 złotych oraz 6 punktami karnymi. 42-latek odpowie za kierowanie autem w stanie nietrzeźwości - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Rozdano 120 tysięcy złotych

Rozstrzygnięty został otwarty konkurs ofert dla organizacji pozarządowych i innych podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego na 2022 rok w gminie Międzyrzec Podlaski. Wójt gminy przyznał dotacje aż 14 projektom powstałym z inicjatyw miejscowych stowarzyszeń.

W ramach otwartego konkursu złożono 16 ofert. Na dofinansowanie nie załąpały się dwa projekty Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Pościsze i Tuliłów dotyczące organizacji turnieju piłki nożnej oraz rajdu rowerowego. Najwięcej pieniędzy, bo prawie połowę puli, otrzymała Krzna Rzeczyca - 55 200 zł.

karo

Lista dofinansowanych zadań

I. Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu:

Gminy Ludowy Klub Sportowy KRZNA w Rzeczyca - KRZNA Rzeczyca 2022 - 55,2 tys. zł
Międzygminny Klub Sportowy ROGO Rogoźnica - Uczestnictwo MKS Rogo Rogoźnica w rozgrywkach LZPN o/B.P. oraz szkolenie młodzieży i dzieci - 26 tys. zł
Stowarzyszenie Moja Gmina - Rodzina Sportem Silna IX - 4,9 tys. zł
Ochotnicza Straż Pożarna w Rzeczyca - OSP Rzeczyca 2022 - 3,1 tys. zł
Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Jelnicy - XII edycja OSP Jelnica na sportowo - 3,1 tys. zł
Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Krzewicy - II

Halowy Turniej MDP - Krzewica 2022 - 3 tys. zł.

II. Działalność na rzecz dzieci i młodzieży w tym wypoczynek dzieci i młodzieży, a także działania wspomagające rozwój wspólnot i społeczności lokalnych:

Stowarzyszenie Idziemy w Kulturę - Integracyjne kino plenerowe w Gminie Międzyrzec Podlaski - 4 365 zł
Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pościsze i Tuliłów - Sport na nowo - mini półkolonie sportowe - 3,9 tys. zł
Stowarzyszenie Przyjazne Misie - Po zdrowie do Bonifratrów - 3,5 tys. zł
Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuszciec - Warsztat wokalnemuzyyczny dla dzieci i młodzieży - 3,5 tys. zł.

III. Ochrona i promocja zdrowia

- brak ofert.

IV. Porządek i bezpieczeństwo publiczne oraz przeciwdziałanie patologiom społecznym:

Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Krzewicy - Jestem bezpieczny, umiem ratować 2022 - 2,5 tys. zł.

V. Kultura, sztuka i dziedzictwo narodowe:

Stowarzyszenie Moja Gmina - Przemyslenia wielkanocne 2022 - 1,6 zł.
Stowarzyszenie Idziemy w Kulturę - Czas na planszówki - 2 335 zł.
Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Tłuszciec - Gminny Przegląd Piosenki Poetyckiej i Poezji Śpiewanej - 3 tys. zł.

REKLAMA



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W

**PORTAL
INFORMACYJNY**

bialasiedzieje.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Zarzuty za roboty ziemne na działce urzędnika

Do finału zbliża się śledztwo w głośnej aferze przetargowej, dotyczącej ustawiania przetargów na budowie dróg w Białej Podlaskiej i w bialskiej gminie. Ostatnio zmienił zarzuty dotyczące jednego z przedsiębiorców i urzędnika.

W kwietniu 2021 r. Centralne Biuro Korupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie podejrzanych trzech urzędników miasta i bialskiej gminy oraz trzech lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w przetargach.

Rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn ujawnił

wówczas mediom, że materiał śledczy wskazywał, iż między urzędnikami a przedsiębiorcami występującymi w roli kontrahentów dochodziło do pozaproceduralnych ustaleń, które miały wpływ na przetargi organizowane w Białej Podlaskiej.

- Jak wskazuje materiał zgromadzony, dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci by mieć szansę na zlecenia – mówił rzecznik.

Urzędnicy usłyszeli wtedy w prokuraturze zarzuty nadużycia uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji. Pozostali podejrzani, czyli właściciele firm, otrzymali zarzuty nakłaniania urzędników do nieupraw-

nionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi postępowaniami o udzielanie zamówień.

Prokuratura poinformowała nas wówczas, że wobec Władysława S., inspektora bialskiego Urzędu Miasta śledczy wystąpili o zawieszenie w wykonywaniu czynności służbowych. Poręczenia majątkowe zastosowano wobec wspomnianego inspektora, a także zastępcy bialskiego wójta Adama O. oraz jego podwładnego Grzegorza G., a także wobec przedsiębiorców Bogdana S. i Wiesława H. Wobec trzeciego z przedsiębiorców nie zostały zastosowane te środki zapobiegawcze.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinfor-

mował nas w piątek, że tydzień wcześniej postawiono zarzuty dotyczące udzielenia korzyści.

- Podejrzanym o udzielenie jest przedsiębiorca Wiesław H., a przyjmującym urzędnik Władysław S. Chodzi o wykonanie przez firmę przedsiębiorcy robót ziemnych na działce Władysława S. Wartość tych robót wynosi ok. 1 tys. zł. Inspektor nie zapłacił za ich wykonanie – wyjaśnia prok. Jacek Drabarek, kierownik bialskiego ośrodka Prokuratury Okręgowej. Zaznacza, iż nadal urzędnik jest zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych i dodaje, że prawdopodobnie już w marcu zostanie sporządzony akt oskarżenia w tej sprawie.

(Pim)

Przyszli wykrzyczeć „NIE WOJNIE!”

BIAŁA PODLASKA: Kilkadziesiąt osób zebrało się 25 lutego na bialskim placu Wolności w ramach akcji solidarności z Ukrainą. - To, co się dzieje na Ukrainie, to zbrodnia, to coś, co trudno określić i opisać - mówili.



Kilkadziesiąt osób pojawiło się 25 lutego na placu Wolności

Organizatorzy zaplanowali wydarzenie na godz. 17 na placu Wolności. Wsparł ich bialski Komitet Obrony Demokracji oraz Urząd Miasta w Białej Podlaskiej. Jak podkreśla Kacper Kowalczyk, organizator, było to z inicjatywy „zwykłych obywateli”. Tego dnia w wielu miastach Polski odbywały się podobne manifestacje.

- Nasz wschodni sąsiad jest w stanie wojny. Zbrojna agresja stworzyła zagrożenie życia i zdrowia milionów mieszkańców Ukrainy. Protestujemy przeciwko atakowi wojsk rosyjskich - mówi Kowalczyk

Przerażająca wojna

Małgorzata Wasiuk, białczanka uczestnicząca w proteście, początkowo miała nie przychodzić, ale ze względu na to, że „Zachód nie spełnił swoich obietnic” postanowiła wziąć udział w akcji wspierającej Ukrainę. - To przerażające, umierają niewinni ludzie. Już pomijając historię. Protestujemy przeciwko wojnie, która toczy się obok nas - mówi białczanka.

Joanna Janukowicz również jest bardzo przejęta losami Ukraińców.

- Oglądam w telewizji to, co się dzieje, postanowiłam przyjść i coś pokazać. Niewiele człowiek może, lecz zawsze to coś. Trzeba próbować. To niesamowite, żyję prawie 70 lat, ale czegoś takiego nie przeżyłam. Nie spodziewałam się, że do czegoś takiego dojdzie - mówi kobieta.

Będziemy walczyć!

Na plac Wolności przyszedł również poseł KO Riad Haidar. Mówił, że po tylu latach od zakończenia wojny, „nie sądził, że będzie musiał przeżyć coś podobnego”.

- To, co się dzieje na Ukrainie to zbrodnia, to coś, co trudno określić i opisać. To masakra na niewinnych ludziach. Ich winą jest tylko to, że chcieli żyć demokratycznie, chcieli być w Europie. Zostali za to ukarani, bo chcieli być częścią demokratycznego świata, o który walczyliśmy. Będziemy o niego walczyć dalej - deklarował poseł KO.

Jak informuje organizator piątkowej akcji solidarności z Ukrainą,



Kacper Kowalczyk, organizator
- Zbrojna agresja stworzyła zagrożenie dla życia i zdrowia milionów mieszkańców Ukrainy



Riad Haidar, poseł KO
- Putin powinien być dawno rozliczony, chociażby za to, co się działo w 2018 r. na Białorusi



Joanna Janukowicz
- Do ostatniej chwili miałam nadzieję, że obejdzie się bez wojny



Małgorzata Wasiuk
- Takie akty solidarności są bardzo ważne

w Białej Podlaskiej będzie organizowana pomoc dla sąsiadów z Bugu.

- Jesteśmy w trakcie konsultacji z bialskim magistratem, wspólnie

z PCK będziemy zbierać opatrunki, leki, żywność, koce, śpiwory. Prawdopodobnie pojedą na Ukrainę - mówi Kacper Kowalczyk.

Maciej Maciejuk



Urząd Pracy Białopodlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pracownik fizyczny, Białopodl./ Zakład Studniarski	1	3010 zł/umowa o pracę
Spedytor, Białopodl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika z uprawnieniami HDS, Białopodl./Usługi Leśne	1	3500-4500 zł/umowa o pracę
Monter mebli, Białopodl./DEKOR	1	3010 zł/umowa o pracę
Pilarz-drwal, Białopodl./Usługi Leśne	1	3500-4500 zł/umowa o pracę
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3010 zł/umowa o pracę
Dozorca, Janów Podl./Stadnina Koni	1	3010 zł/umowa o pracę
Dojarz, Kobylany	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. rozliczeń - kasjer, Zalesie/Barter Coal	1	3200 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Białopodl./Vikking KTS	1	3010-3500 zł/umowa o pracę
Asystentka kierownika serwisu, Styrzynieć/Etmus	1	3010 zł/umowa o pracę
Konserwator budynku, Białopodl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy - sprzedawca, Studzianka/WILMAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. handlu zagranicznego, Porosiuki	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter, Międzyrzec		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Kierownik produkcji, Białopodl./Vikking KTS	1	3010-3600 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/TESBUD	1	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/TESBUD	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol./JB LOGISTICS	1	6000 zł/umowa o pracę
Technolog, Woskrzenice Duże	1	12640 zł/umowa o pracę
Szef kuchni tureckiej, Białopodl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-magazynier, Piszczac/Market Rolniczy	1	3010 zł/umowa o pracę
Ładownicza gazu/parafiny, Zalesie/TRANSGAZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. technicznych, Zalesie/TRANSGAZ	1	4500 zł/umowa o pracę
Majster, Zalesie/TRANSGAZ	1	4500 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary	1	3010 zł/umowa o pracę
Referent ds. sprzedaży, Białopodl./Transbet	1	3400 zł/umowa o pracę
Brukarz, robotnik budowlany, Jelńca/Bogucki	1	4500 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta-rehabilitant, Łomazy/GOPS		60 zł za godz./umowa zlecenie



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Bezwola/Legati		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Wykrawacz, Wołyń		19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Psycholog, Borki/ZPO	0,25	758,5 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki/MUS-MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz-wykrawacz, Wołyń/Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - maszynista, Bezwola/Welmax	1	3800-5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Rozpalała w piecu. Nabój gazowy zaczął płonąć



Strażacy umieścili nabój gazowy w wodzie w celu schłodzenia (fot. OSP Stanin)

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN Mieszkanca Zagoźdźcia próbowała rozpalić w piecu za pomocą naboju gazowego i w tym czasie doszło do jego rozszczelnienia. Aby ratować dom, wyrzuciła go na zewnątrz.

- Po dotarciu na miejsce zdarzenia pierwszej jednostki OSP okazało się, że był to pożar małej butli gazowej, a właściwie naboju gazowego, a mieszkanka propan-butanu wciąż się z niego wydostawała - informują strażacy.

Działania straży pożarnej polegały

na umieszczeniu pocisku gazowego w pojemniku z wodą w celu jego schłodzenia i sprawdzeniu naboju kamerą termowizyjną pod kątem rozgrzania.

Strażacy udzielili też pomocy poszkodowanej kobiecie, która doznała oparzeń obu dłoni. Założyli jej opatrunki hydrożelowe.

Naboje gazowe są używane przez kierowców tirów do kucharek, w firmach do odmrażania zimą elementów stalowych, oraz tak, jak w tym przypadku, do rozpalamia w piecu. W opisanej sytuacji do naboju gazowego była podłączona końcówka, która generuje płomień.

mo

Samochód potrącił przechodzącego po pasach



Samochód potrącił przechodzącego po pasach. Pieszy był nietrzeźwy

Biała Podlaska: Do szpitala trafił mieszkaniec Białej Podlaskiej, który został potrącony na przejściu dla pieszych przez samochód. Poszkodowany był pijany.

W czwartek, 24 lutego, na alei Jana Pawła II w Białej Podlaskiej kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen potrącił przechodzącego przez oznakowane przejście dla pieszych. W wyniku wypadku pieszy, czyli 40-letni białozanin,

doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Kierowcą samochodu był 35-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska.

- W chwili zdarzenia kierujący osobówką był trzeźwy. Natomiast w przypadku pieszego urażenia do pomiarów wykazało promil alkoholu w organizmie. Wyjaśniamy okoliczności wypadku oraz apelujemy o rozwagę na drodze - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

BIA

Spaliła się pieczarkarnia. Kilkanaście zastępów straży walczyło z ogniem

GMINA BIAŁA PODLASKA: W Sławacinku Starym spaliła się pieczarkarnia. W gaszeniu ognia brało udział kilkanaście jednostek straży pożarnej.

Pożar wybuchł 23 lutego około godz. 10. Zapalił się budynek garażowy, w którym znajdowała się kotłownia. Ogień przedostał się na poddasze. Zajął w sąsiedniej hali produkcyjnej (pieczarkarni) zamontowane na dachu



Ogromny pożar pieczarkarni w Sławacinku Starym ściągnął kilkanaście zastępów straży pożarnej

panele fotowoltaiczne oraz drewnianą więźbę dachową pomieszczenia socjalnego przylegającego do garażu.

Wszystkie osoby pracują-

ce w zakładzie ewakuowały się przed przybyciem służb. Strop hali produkcyjnej został zniszczony przez ogień, zapadł się do środka. W kotłow-

ni znajdowało się pięć butli z gazem propan-butan.

- Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i w pierwszej fazie podaniu trzech prądów wody. Po lokalizacji pożaru wykonano niezbędne prace rozbiórkowe więźby dachowej oraz stropu hali produkcyjnej. Wszystko po to, by dotrzeć do zarzewi ognia - informuje bialska straż pożarna.

W akcji ratunkowej udział brało 13 zastępów straży pożarnej, w tym 10 zastępów ratowniczo-gaśniczych z JRG PSP i OSP.

(McM)

Przestraszyliśmy się, że zabraknie benzyny. Kolejki przed stacjami paliw

Kolejki na stacjach paliw to paniczna reakcja polskich kierowców na rosyjski atak na Ukrainę. Sznur samochodów ustawiał się m.in. przed Lotosem przy ul. Kolejowej w Parczewie. Kolejkę uwieczniła na swoim kanale na YouTube internetowa Telewizja Dębowa Kłoda. Ale wzmożony popyt na benzynę był w całym regionie.

Pan Piotr, jeden z naszych Czytelników, wysłał nam zdjęcie samochodów stojących w kolejce przed stacją przy ul. Lubartowskiej w Parczewie. Pan Mariusz wysłał nam z kolei zdjęcie dys-trybutora. Z fotografii wynika, że ktoś zatankował paliwo za kwotę



Sznur samochodów do stacji Lotos przy ul. Kolejowej w Parczewie

tysiąca złotych.

Nasi internauci mieli wobec tego mieszane uczucia.

- Co to za głupota ludzka? Sztuczne napędzanie paniki - skomentowała pani Paulina. Zgodziła się z nią p. Katarzyna. - Będzie

jeszcze gorzej, bo telewizja wszystko nakręca, podobnie jak na początku pandemii. Tylko teraz większa panika, bo obłożone są banki i stacje benzynowe - oceniła.

Pan Marcin zastanawiał się z kolei, „jaki jest sens stać w tej

kolejce po 5 groszy, kiedy miesiąc temu tankowaliśmy za ponad 6 zł/l.

- Ludzie, przestańcie się nakręcać. Wykupowaliście mnóstwo produktów na początku pandemii, a potem masa żywności trafiła do kosza - przypomniał.

Wtórowała mu p. Agnieszka. - Szok. Takie same kolejki pod bankami. Nie róbcie sztucznej paniki, nic się u nas nie dzieje. Grunt to zachować spokój i rozsądek - oceniła.

Rosnący popyt oznacza też wyższe ceny. - Olej napędowy kosztuje 5,86 zł; a benzyna 5,76 zł, w środę było ok. 10 groszy mniej. Z kolei LPG kosztuje obecnie 2,49 zł; co oznacza wzrost o 7 gr - usłyszeliśmy w piątek na stacji paliw w Jabłoni.

Grzegorz Rekiel

33-latka odpowie za kradzieże sklepowe

Za kradzieże sklepowe odpowie 33-letnia mieszkanka gminy Biała Podlaska. Wartość strat oszacowana została na ponad 800 złotych. Dodatkowo w miejscu zamieszkania kobiety policjanci zabezpieczyli odzież niewiadomego pochodzenia.

22 lutego policja dowiedziała się o ujęciu przez pracownika ochrony jednej z bialskich drogerii, kobiety podejrzewanej o kradzież sklepową.



33-latka odpowie za kradzieże sklepowe - na zdjęciu towary, które wynosiła

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że nie jest to pierwsza taka sytuacja, gdyż wcześniej zdarzenia z jej udziałem,

do których doszło w sklepie, zarejestrował sklepowy monitoring. Dochodziło do nich od połowy stycznia bieżącego

roku, a wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 800 złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Policja zatrzymała kobietę. Jest nią 33-letnia mieszkanka gminy Biała Podlaska, która już usłyszała zarzut i przystąpiła do winy. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od niej 2 tys. zł.

Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Wyrok jest nieprawomocny. Wszystkie strony zapowiadają apelację

Imanali zginął w szkolnym sadzie. Dariusz Ch. skazany na 6 lat więzienia

POWIAT OPOLSKI:
Sąd zmienił klasyfikację zarzucanego myśliwemu czynu na łagodniejszą, z zabójstwa na nieumyślne spowodowanie śmierci.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie wznowił proces w głośnej sprawie śmiertelnie postrzelonego 16-lata z Kazachstanu, który zginął w przyszkolnym sadzie w Kluczkowicach – Osiedlu. I tego samego dnia zapadł wyrok. Na jego ogłoszeniu oskarżonych nie było.

Sąd: To nie było zabójstwo z winy umyślnej

Głównym oskarżonym w sprawie jest Dariusz Ch., myśliwy i emerytowany policjant z Opola Lubelskiego. Prokurator domagał się aby skazany został za zabójstwo w zamiarze ewentualnym. Wnioskował o 15 lat więzienia. I do końca podtrzymał swoje stanowisko.

Tymczasem sąd był innego zdania. Doszukał się, w zachowaniu myśliwego, które było wyjątkowo lekkomyślne, wyczerpania znamion dwóch przestępstw – nieumyślnego spowodowania śmierci i kłusownictwa.

Zdaniem sądu istota orzekania winy w tej konkretnej sprawie sprowadzała się do właściwej oceny prawno-karnej zachowania oskarżonych. A wpływ na określenie odpowiedzialności myśliwego miały dwie kwestie – pozyskanie zwierzyny z wykorzystaniem sztucznego światła i oddanie strzału bez jednoznacznego rozpoznania celu.

W ocenie sądu nie można mówić o zabójstwie w zamiarze ewentualnym, tylko o nieumyślnym spowodowaniu śmierci. I za to ostatecznie Dariusz Ch. skazany został na cztery lata i dziewięć miesięcy pozbawienia wolności.

- W realiach sprawy, wniosek że oskarżony godził się, że strzela do człowieka jest wnioskiem nieuprawnionym. Można Ch. przypisać jedynie to, że nie zachował ostrożności wymaganej w danych okolicznościach – argumentował sędzia Artur Śmiech podając ustne motywy rozstrzygnięcia. - Nie da się tak, jak twierdził



Dariusz Ch. od samego początku nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, w odróżnieniu od Marcina B., który przyznał się na pierwszej rozprawie

oskarżyciel, przypisać oskarżonemu godzenia się na to, że ten strzela, który oddał jest do człowieka. Gdyby miał takie wewnętrzne przekonanie niewątpliwie takiego strzału by nie oddał. Był przekonany, że jest to dzik – dodał.

Sąd przypisał myśliwemu również nieudzielenie pomocy postrzelonemu nastolatki i za to skazał go na dwa i pół roku więzienia. Obie kary sąd połączył i wymierzył łączną karę sześciu lat pozbawienia wolności.

**Sąd:
Można Ch.
przypisać jedynie
to, że nie zachował
ostrożności**

Dariusz Ch. ma zapłacić też 25 tys. zł nawiązki na rzecz babci chłopca, prawnej opiekunki. Reprezentując ją adwokat wnioskował o 400 tys. zł zadośćuczynienia.

Zawiasy dla pomocnika

Razem z myśliwym na ławie oskarżonych zasiadł również Marcin B., strażak ochotnik i kościelny z Wrzelowca. Oskarżony został o nieudzielenie pomocy postrzelonemu chłopcu i mataczenie w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej. Na pierwszej rozprawie przyznał się do winy. To on zawiózł myśliwego na

miejsce polowania. I był przy oddaniu strzału.

Sąd wymierzył mu karę dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności za to, że nie udzielił 16-latkowi pomocy, natomiast za mataczenie dostał kolejne cztery miesiące. Kary jednostkowe sąd połączył skazując ostatecznie Marcina B. na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

Były kościelny ma zapłacić też 2,5 tys. zł grzywny. Ale nie musi płacić zadośćuczynienia babci chłopca. Chodziło o 50 tys. zł. Sąd nie widział podstaw ku temu. Oba oskarżonych zwolnił też z kosztów sądowych.

**Obrońca: Kara zbyt
wysoka**

Adwokat Paweł Wierzba, reprezentujący Dariusza Ch. od samego początku utrzymywał, że w jego ocenie to był tragiczny wypadek, a nie zabójstwo. Wnosił o przekwalifikowanie zarzutu na lżejszy, nieumyślne spowodowanie śmierci. Na czwartkowej rozprawie podtrzymał swoje stanowisko.

Z rozstrzygnięcia sądu nie do końca jest jednak zadowolony.

- Sąd jakby przyjął linię obrony, czyli stwierdził, że jest to nieumyślne spowodowanie śmierci i w tym zakresie w pełni się zgadzamy – mówi adwokat Paweł Wierzba, który nie zgadza się jednak z samym wymiarem kary.

- Kara jest zbyt wysoka, nieadekwatna do okoliczności, sytuacji i sposobu życia oskarżonego. Poza tym nie zgadzamy się z rozszerzeniem aktu oskarżenia o artykuł powodujący nieudzielenie pomocy – komentuje.

Będą apelować

Wyrok jest nieprawomocny. Nie zgadza się z nim żadna ze stron. Pełnomocnik Dariusza Ch. po wyjściu z sali rozpraw zapowiedział złożenie apelacji. Podobnie prokurator.

- Prokuratura z całą pewnością będzie składała zapowiedź apelacji, po uzyskaniu pisemnego uzasadnienia wyroku. Nie zgadzamy się z tym wyrokiem, aczkolwiek sąd miał prawo do takiej oceny – komentuje prokurator Dorota Brzozowska-Fałek.

Pełnomocniczka babci chłopca uważa, że wyrok jest zbyt łagodny dla obu oskarżonych. Zapowiada apelację i walkę o zadośćuczynienie.

- Kwalifikacja nieumyślne spowodowanie śmierci wobec człowieka, który jedzie w teren, który jest ciemnym terenem, blisko internatu, który narusza cały szereg reguł bezpieczeństwa, moim zdaniem nie zasługuje na takie dobrodziejstwo, żeby uznać, iż on działał wyłącznie nieumyślnie – uważa Karolina Kuszlewicz, oskarżycielka posiłkowa reprezentująca babcię Imanalii.

Agnieszka Ciekot

Lublin24.pl

Pijany wyszedł ze sklepu z pączkami i chciał prowadzić

W czwartek (24 lutego) w centrum Lublina świadek zauważył wychodzącego ze sklepu z pączkami pijanego mężczyznę. Z trudem wsiadł za kierownicę samochodu i próbował odjechać. Widząc to mieszkaniec Lublina podbiegł do samochodu i wyciągnął kluczyki ze stacyjki.

- Pijany kierowca nie czekał na przyjazd patrolu i oddał się z miejsca zdarzenia. Policjan-

ci od razu przeszukali okolicę i znaleźli 57-latkę. Jak się okazało był tak pijany, że nie mógł dmuchać w alkomat. W związku z tym została pobrana od niego krew do badań - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Grozi mu zakaz kierowania pojazdami, grzywna i do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Pijany nastolatek groził taksówkarzowi pod Lublinem



Pijany nastolatek groził taksówkarzowi

**Policja zatrzymała
nietrzeźwego 17-latka,
który zaatakował tak-
sówkarza.**

W środę (23 lutego) na terenie gminy Jastków w powiecie lubelskim 17-latek zamówił kurs taksówką do swojego znajomego.

- W trakcie jazdy przesiadł się na fotel bezpośrednio za kierowcą. Gdy dojechali na miejsce

wyciągnął nóż i przyłożył go do szyi pokrzywdzonego. Po tym nie płacąc za przejazd wysiadł z samochodu - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zatrzymali 17-latka. W organizmie miał ponad promil alkoholu. Dodatkowo atakował i znieważał funkcjonariuszy.

Joanna Niecko

Kompletnie pijana matka opiekowała się małymi dziećmi

**Do 5 lat więzienia może
grozić nietrzeźwej matce,
która miała pod opieką
dwójkę małych dzieci.**

We wtorek (22 lutego) policjanci dowiedzieli się, że w jednym z mieszkań nietrzeźwa matka opiekuje się dwójką małych dzieci. Na miejscu zastali kompletnie pijaną 33-latkę.

- W mieszkaniu przebywały także dzieci kobiety w wieku 3 lat i 4 miesięcy. Kobieta podczas badania alkomatem „wydmuchała” ponad 3 promile. Funk-

cjonariusze na miejsce wezwali karetkę. Dzieci zostały przekazane pod opiekę medyków. Funkcjonariusze powiadomili też Sąd Rodzinny, które zdecyduje o dalszym losie maluchów - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kobieta została zatrzymana i trafiła do policyjnej celi. Policja zapowiadała, że po wytrzeźwieniu usłyszy zarzuty narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Może jej grozić do 5 lat więzienia.

Joanna Niecko

Rolnicy poszkodowani przez Fruvitaland składają zawiadomienia do prokuratury i proszą polityków o pomoc

Syndyk odbiera członkom upadłej spółki maszyny i wyprzedaje je. Ci czują się po raz kolejny oszukani. - Nie mamy maszyn rolniczych, nie możemy też odzyskać kaucji, którą wpłaciliśmy spółce - mówią rolnicy z powiatu opolskiego.

Grupa producencka Fruvitaland ogłosiła upadłość w 2020 roku. Jej członkowie pozostali na lodzie, bez pieniędzy za oddane owoce, a teraz dodatkowo stracili i maszyny rolnicze.

Bez pieniędzy i sprzętów

Dziś czują się ponownie oszukani. Sprzęt, który miał stać się ich własnością, syndyk zaczął im odbierać i wyprzedawać, gdyż formalnie stanowi on własność upadłej spółki Fruvitaland. Mowa



W minioną środę w Opolu Lubelskim gościł wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty oraz kilku posłów z Lewicy - Arkadiusz Iwaniak, Jacek Czerniak, Marcin Kulasek. Parlamentarzyści zamierzają interweniować u prokuratora generalnego Zbigniewa Zioby, aby ten objął nadzorem sprawę zgłoszoną przez rolników

o wózkach paletowych, platformach hydraulicznych do zbioru owoców, kombajnach, które posiadali w użyczeniu. Przekazała im go kilka lat temu grupa producencka, której byli członkami, po wpłaceniu 30 procent wartości.

Tymczasem minęło dziewięć lat i rolnicy zostali z niczym. Nie mają maszyn i pieniędzy, które wpłacili jako kaucję. W przypadku pani Edyty jest to około 7 tys. zł.

- A przecież wszędzie tak jest, że jak coś oddajemy za kaucję to później tę kaucję mu-

simy zwracać, chyba, że przedmiot jest zniszczony. My o te maszyny dbaliśmy, robiliśmy wszelkie naprawy. Wszystko było odmalowane, odrestaurowane tak jak powinno być - nie kryje rozgoryczenia mieszkanka Kosiorowa.

Jej syndyk zabrał dwa wózki sadownicze i platformę. W podobnej sytuacji jest około 70 innych rolników, udziałowców upadłej spółki. Nie przysługuje im prawo pierwokupu. Mogą kupić swój sprzęt pod warunkiem, że przystąpią do przetargu ofertowego ogłoszonego

przez syndyka.

- Wystarczy, że ktoś przebijie syndykowi o 12 zł naszą ofertę i ta osoba jest już uprawniona do wykupu. I czasami są takie sytuacje, dochodzą nas słuchy - mówi.

Donieśli do prokuratury

Rolnicy zaczęli więc znowu walczyć o swoje składając zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa oszustwa.

- Cały czas nam zarząd tłumaczył, że jesteśmy w posiada-

niu tych sprzętów przez pięć lat i po tym czasie możemy sobie te sprzęty odkupić za przysługującą złotówkę i będą one naszą własnością. Zatem oszukiwali nas, skoro tak twierdzili, bo na ten moment jest to nieprawdą - mówi Edyta Niezgoda.

Rolnicy zostali z niczym. Nie mają maszyn i pieniędzy, które wpłacili jako kaucję

Zawiadomienie skierowane zostało do Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, która cały czas prowadzi inne śledztwo w sprawie grupy producenckiej Fruvitaland. Kilku członkom zarządu spółki postawiono w nim zarzuty.

Z informacji przekazanej nam przez rzecznikę siedleckiej prokuratury wynika, że trafiło do nich jedno zawiadomienie, podpisane przez kilka osób. Ale

nim siedlecka prokuratura zajmować się nie będzie, bo nie ma ono związku z prowadzonym śledztwem. 21 lutego zawiadomienie przekazane zostało według właściwości miejscowej do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim i to ona pochylić ma się nad sprawą.

Proszą polityków o pomoc

W minioną środę w Opolu Lubelskim gościł wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty oraz kilku posłów z Lewicy. Parlamentarzyści spotkali się z rolnikami poszkodowanymi przez grupę producencką Fruvitaland. Zadeklarowali im pomoc. Parlamentarzyści zamierzają interweniować u prokuratora generalnego Zbigniewa Zioby, aby ten objął nadzorem sprawę zgłoszoną przez rolników.

Agnieszka Ciekot

Obowiązkowe szczepienie kotów, teren zagrożony wścieklizną

Wojewoda lubelski Lech Sprawka wydał rozporządzenie w sprawie zwalczania wścieklizny. Nowe powiaty objęte nakazem szczepienia kotów.

W styczniu wojewoda wydał rozporządzenie w sprawie zapobiegania wściekliznie na terenach powiatów: opolskiego, puławskiego, ryckiego, łukowskiego. Nakazywał trzymanie psów w zamkniętym terenie ogrodzonym, a kotów w zamknięciu. Nakazywał też szczepienie kotów przeciw wściekliznie w ciągu 30 dni po ukończeniu przez kota trzeciego miesiąca życia, a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od ostatniego szczepienia. Związane to było z wykryciem ognisk wścieklizny na terenach powiatów województwa mazowieckiego graniczących z województwem lubelskim.

Pokazy i konkursy zakazane, ma być szczepienie kotów

Według rozporządzenia wojewody z 25 lutego obszar w zagrożony wścieklizną obejmuje w powiecie puławskim miejscowości Borowa, Skoki, Matygi, Borowina, Nieciecz w gminie Puławy. Na tym terenie wojewoda zakazuje organizacji pokazów, wystaw, konkursów z udziałem psów i kotów oraz innych zwierząt narażonych na zarażenie wścieklizną. Zakazuje też organizowania polowań i odłowów zwierząt łownych z wyjątkiem odstrzałów sanitarnych dzików i polowań indywidualnych bez psów i naganki.

Na terenie zagrożonym oraz w powiatach krańskim, lubelskim, lubartowskim, łukowskim, opolskim i radzyńskim nakazuje się trzymanie psów na ogrodzonym terenie zamkniętym, a kotów w zamknięciu, szczepienie kotów przeciw wściekliznie w ciągu 30 dni po ukończeniu przez

kota trzeciego miesiąca życia a następnie nie rzadziej niż co 12 miesięcy od ostatniego szczepienia.

Odstrzał lisów, jenotów, kun

Wojewoda nakazuje trzymanie zwierząt gospodarskich w okólnikach i zamkniętych wybiegach - oprócz jedwabnika morwowego i pszczoły miodnej.

Dzierżawcom i zarządcom obwodów łowieckich wojewoda nakazuje odstrzał lisów, jenotów, kun, norek lub innych zwierząt zachowujących się nietypowo.

Na terenie obszaru zagrożonego mają być umieszczone tablice z napisem „Uwaga! obszar zagrożony wścieklizną zwierząt”. Mają być ustawione przy drogach publicznych lub drogach wewnętrznych.

Marcin Kusyk

Z marihuaną odjechał z miejsca kolizji

Mężczyzna kierując volkswagenem uczestniczył w zdarzeniu drogowym w powiecie lubartowskim i odjechał z miejsca kolizji. W jego aucie policjanci znaleźli marihuanę

24 lutego przed godziną 15 łukowska policja została poinformowana o jadącym w stronę Łukowa samochodzie, który brał udział w zdarzeniu drogowym w powiecie lubartowskim. Kierujący autem odjechał z miejsca

kolizji. Patrolujący ulice miasta policjanci zatrzymali do kontroli drogową pojazd. Sprawdzany volkswagen miał uszkodzenia elementów nadwozia, które świadczyły o zderzeniu z innym pojazdem.

Kierujący autem 43-latek z Lubartowa mówił, że faktycznie uczestniczył w zdarzeniu drogowym, że nic mu się nie stało, a osobom z drugiego samochodu też nic nie dolegało. Mówił też, że śpieszy się do Warszawy i nie widział sensu by pozostać na miejscu kolizji.

Mężczyzna nie był pod wpływem alkoholu. Jednak jego zachowanie, wzbudziło podejrzenie. Chwilami śmiał się bez powodu, bardzo szybko zmieniał się jego nastrój, czasami w jego wypowiedziach brak było logiki. Okazało się, że 43-latek był pod wpływem narkotyków.

Kontrolujący volkswagena policjanci sprawdzili też jego wnętrze. W plecaku znaleźli marihuanę.

(mCm)

Miał prawie 4 promile, ffordem ściął drzewo. Usłyszał surowy wyrok

8 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz 5-letni zakaz prowadzenia pojazdów - taki wyrok usłyszał kierowca, który w maju ubiegłego już roku, mając w organizmie prawie 4 promile alkoholu, rozbił się ffordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Orzeczenie nie jest prawomocne.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało

i spadło pojazd.

Za kierownicą fforda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca fforda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony. Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę. Kierowca fforda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu.

Mężczyzna został oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Sąd wyznaczył termin pierwszej rozprawy na 18 lutego

i już tego dnia wydał wyrok. - Wojciech P. został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazany na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Sąd orzekł wobec niego 5-letni zakaz prowadzenia pojazdów, a także zobowiązał do wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

W Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim od września uczy się 10 uczniów z Ukrainy. Nie wszystkim udało się wrócić po

Nas z Władysławem przepus Ma ukończone 18 lat. Może

Powiat Lubartowski: - Rodzice zostali na Ukrainie. Codziennie dzwonią, rozmawiamy i na zmianę albo my płacemy, albo oni płaczą. Mówią, że zrywają się na dźwięk alarmów przeciwlotniczych i biegną do schronów. Mieszkamy przy granicy z Białorusią, tam w tej chwili giną ludzie - relacjonuje Ludmiła (40 lat) z małej miejscowości na Wołyniu.

- Boimy się powrotu, że nic tam już nie będzie, nic nie zostanie z naszych domów i z naszej ojczyzny. Oglądamy w internecie na bieżąco, co się dzieje ... - rozpaczają wojenni uciekinierzy. Schronienie znaleźli w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim, w powiecie lubartowskim.

Pomagają tym, którzy uciekają z Ukrainy

Od piątku, czyli drugiej doby od rozpoczęcia działań wojennych w kompleksie Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, przebywają tam kobiety i dzieci oraz młodzież - uciekinierzy z oświeconej wojną Ukrainy. Wszyscy przyjechali z niewielkiej miejscowości na Wołyniu.

- Mąż pracuje jako kierowca tira, jeździ po całej Europie. Gdy wybuchła wojna, był w pobliżu Charkowa - mówi Iwanna, matka dwóch córek. - Rano w czwartek zadzwonił do mnie i powiedział, że zaczęła się wojna. Zaczęliśmy oboje płakać. Wpadłam w panikę. W kolejnych godzinach próbowałam przedostać się do domu, ale teren wokół Kijowa był już zajęty przez wroga. Przez telefon prosiłam, żeby ratowała dzieci i uciekała. Jak tylko dowiedzieliśmy się, że możemy bez paszportu przekroczyć granicę, od razu ruszyliśmy w drogę. Nasz samochód był wypełniony ludźmi po brzegi. Jechaliśmy przez dziewięć godzin, udało nam się uniknąć wielu godzin stania w kolejce na granicy - relacjonuje mama z dzieckiem na rękach.

Adelina właśnie skończyła roczek. Tuż przed wyjazdem z Ukrainy rozchorowała się, a w Polsce lekarz stwierdził u dziecka zapalenie oskrzeli.

- Musiałam jak najszybciej dotrzeć do miejsca, gdzie otrzymam dla córki pomoc medyczną - wspomina mama,

a oczy zachodzą jej łzami. - Wielokilometrowa kolejka na granicy i nikt nie chce nas przepuścić. Do przejścia granicznego po stronie ukraińskiej pomogła nam przystać się policja. Jednak straż graniczna w Dorohusku kazała nam czekać. Wtedy córka zaczęła płakać, a ja razem z nią. Błagałam strażników ze łzami w oczach, żeby nas jak najszybciej odprawili i puścili z chorym dzieckiem - rozpamiętuje smutno.

Inni uchodźcy też chcieliby wrócić do swojej Ukrainy, tam zostawili bliskich, rodziny. Ich relacje są poruszające.

- Pochodzimy z małej miejscowości na Wołyniu. Nasza wioska liczy 5,5 tys. mieszkańców - mówi Ludmiła, inna z kobiet mieszkających w szkole w Ostrowie Lubelskim. - Nasi mężowie powiedzieli, że będzie lepiej, jak wyjedziemy razem z dziećmi, a oni zostaną „Ratujcie dzieci i siebie, trzeba uciekać!” - powtarzali. I wsiedliśmy do samochodu, a mężczyźni zostali i bronią teraz naszego kraju. Pomogli nam dojechać do granicy, a dalej już same siadałyśmy za kierownicę. Na granicy samochody stały w kolejkach po 15 km. Przyjechałam tu z rodziną i sąsiadami. Dwa dziesięć osób z naszej wioski w tej chwili czeka w Warszawie na transport, na razie jeszcze nie wiadomo, być może przyjadą do Ostrowa - liczy Ludmiła.

Uciekają przed nalotami i ostrzałami

Iwanna zdecydowała się na pobyt w Ostrowie po tym, jak od znajomej dowiedziała się, że kiedyś tu pracowała.

Jak informują urzędnicy starostwa powiatowego, placówka jest przygotowana na przyjęcie większej liczby wojennych uchodźców.

- W piątek i sobotę zakwaterowaliśmy 26 osób z Ukra-



W ciągu kilku godzin zgromadzono tyle darów rzeczowych, że w mediach społecznościowych zaczęły pojawiać się apele o zakończeniu zbiórki. Mimo to ostrowianie nadal docierają z wypakowanymi torbami dla uciekinierów z Ukrainy



Iwanna z córkami Adelina (1 rok) i 11-letnią Weroniką. Przyjechała z chorą na zapalenie oskrzeli roczną córką. W Ostrowie lekarz zalecił inhalacje i przepisał antybiotyki, dzięki temu mała już czuje się lepiej i wraca do zdrowia



Ostrowianie nadal docierają z wypakowanymi torbami dla potrzebujących uchodźców z Ukrainy

iny - podaje dyrektor szkoły w Ostrowie Lubelskim Ryszard Smerdel. - Nasze społeczeństwo przywozi przeróżne dary spożywcze, zabawki i odzież, dzielą się wszystkim tym, co mogą. Na stołówce szkolnej kobiety z dziećmi z Ukrainy korzystają z trzech posiłków przygotowywanych w naszej kuchni. W piątek mieliśmy dosłownie pół godziny na to, żeby przyjąć ich

obiadem i sprostaliśmy temu zadaniu - przyznaje dyrektor. - Mieszkają w tej chwili w tzw. hoteliku, tj. na podwyższonym parterze.

- Od poniedziałku będziemy organizować szczególnie dla dzieci zajęcia sportowe oraz naukę języka polskiego i języka angielskiego w naszej szkole. Do dyspozycji są jeszcze dwa piętra, które mamy przygotowane do przyjęcia potrzebują-



Ostrowianie pomagają ofiarom wojny rozpętanej przez Putina. - Całym sercem jesteśmy z Wami! - udowadniają mieszkańcy Ostrowa Lubelskiego, zapewniając duchowe i materialne wsparcie obywatelom Ukrainy obecnym na ich terenie



Ubrania po dzieciach przyniósł do szkoły w Ostrowie Lubelskim pan Sławomir, mieszkaniec sąsiedniej gminy Uścimów



W Ostrowie podobnie jak w całej Polsce mnożą się spontaniczne inicjatywy. Ludzie przynoszą dary rzeczowe i dzielą się tym, co mają. Na zdjęciu wolontariusze ze szkoły w Ostrowie.

- Zabawki, pluszaki, sporo tego jest, przybory szkolne, jeszcze coś przywieziemy na pewno - deklarują kolejni darczyńcy



Ilaria (5 lat) i Maksym (11 lat) i ich mama Ira zostawili bliskich na Ukrainie. - Mąż powiedział, że nigdzie nie pojedzie, zostanie w domu i będzie bronił Ukrainy - mówi Ira



Dr Wiesława Czyż przyszła z pomocą medyczną do rocznego dziecka chorego na zapalenie oskrzeli. Urzędnicy zapewniają, że dołożą wszelkich starań do zapewnienia jak najlepszych warunków pobytu przyjaźni z Ukrainy, łącznie z pomocą medyczną i psychologiczną, jaką deklarują zapewnić

o feriach. Z Ukrainy nie wypuszcza się teraz mężczyzn od 18 do 60 roku życia

Ścili, ale Żenię nie. walczyć

cych w każdej chwili. W sumie możemy tam zakwaterować 90 osób, a jak będzie taka potrzeba, to mamy warunki lokalowe, żeby liczbę miejsc zwiększyć dwukrotnie. Wiemy, co dzieje się na granicach, ten exodus dopiero się zaczyna...

Trzech uczniów nie wróciło

W Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim od września uczy się w sumie 10 uczniów z Ukrainy. Nie wszystkim udało się wrócić po feriach. Z Ukrainy nie wypuszcza się teraz mężczyzn od 18 do 60 roku życia.

- W tej chwili mamy w internacie siedmiu z dziesięciu uczniów z Ukrainy. Jeden z nich, jak wiemy, został zawrócony z drogi do szkoły na granicy, ponieważ ma ukończone 18 lat - mówi kierownik internatu przy Zespole Szkół, Dorota Bednarska.

Do szkoły w Ostrowie przyjechał z Ukrainy 16-letni Illia, uczeń pierwszej klasy technikum urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Illia zgodził się na rozmowę z naszą redakcją i opowiedział nam o swoich przeżyciach związanych z wojną.

- W czwartek nad ranem obudziła mnie mama słowami „Illia, wstawaj, zaczęła się wojna. Zbieraj swoje rzeczy, pojedziesz wcześniej do Polski” - opowiada. - Rodzice pojechali na zakupy i po paliwo, jednak o 8 rano na półkach w sklepach nie było już towaru i nie mogli dostać produktów spożywczych. U nas było słychać wyraźnie strzały i wybuchy, mieszkamy 30 km od granicy z Białorusią. Po obiedzie pojechałem z ojcem i dziadkiem do Kowla, a stamtąd z kolegami do Polski. Nas z Władysławem przepuścili, ale Żenia nie mógł z nami jechać. Straż graniczna go zatrzymała, bo miał ukończone 18 lat. Jeden z moich kolegów jest z Chersonia, który właśnie jest pod ostrzałem wroga i też nie może wyjechać.

Illia rozmawia z nami po polsku, uczył się naszego języka jeszcze na Ukrainie przed rozpoczęciem nauki w szkole w Polsce.

Ostrowianie pomagają uchodźcom z Ukrainy, a Ukraińcy to doceniają

- Dobrze nam tu, dbają o nas wszyscy. Nikt nie oczekiwał, że pomoc będzie aż tak duża, że ludzie przyjdą i przyniosą potrzebne rzeczy. Jesteśmy bardzo



Emigranci z Ukrainy w szkole w Ostrowie Lubelskim znaleźli schronienie. W pomoc migrantom angażują się organizacje, urzędnicy oraz pojedyncze osoby. Tu z pomagającymi im urzędnikami ze starostwa lubartowskiego, organu prowadzącego szkołę, pracownikami urzędu miasta i gminy oraz szkoły, w której znaleźli schronienie



Iwanna

Boimy się powrotu, że nic tam już nie będzie, nic nie zostanie z naszych domów i z naszej ojczyzny.



Illia (16 lat)

U nas było słychać wyraźnie strzały i wybuchy, mieszkamy 30 km od granicy z Białorusią.

wdzięczni i wzruszeni ... - przyznaje Iwanna, jedna z mam przebywających na terenie szkoły w Ostrowie Lubelskim.

- Chcemy bardzo podziękować, że tak nas przyjęliście. Jak braci i siostry. Niedawno narodziła się nasza siostra, ale na nas napadli... - załamuje głos Ludmiła. - W Rosji mamy rodzeństwo i wielu znajomych,



Ukraińskie szkoły są zamknięte, a uczniowie pozbawieni są dostępu do edukacji. Ludmiła z dnia na dzień wyjechała z Ukrainy z dziećmi. Na zdjęciu Ludmiła i jej dzieci - nastoletni Andrii i Khristina



Ludmiła

to jedna z kobiet, które wraz z dziećmi musiały uciekać przed koszmarami wojny na Ukrainie. - Mężowie powiedzieli, że będzie lepiej, jak wyjedziemy razem z dziećmi, a oni zostaną. „Ratujcie dzieci i siebie, trzeba uciekać!”. I wsiedliśmy do samochodu, a mężczyźni zostali i bronią naszego kraju.

utrzymujemy z nimi kontakt, nic jednak nie mogą zrobić. Jeżeli pójdą na protest, to od razu są aresztowani.

Magdalena Sych



Iza Jesioneck

z Ostrowa Lubelskiego. Przyniosła ubranka dziecięce

Pomagamy matkom, żonom, dzieciom

Jeżeli my pomożemy komuś, to mam nadzieję, że ktoś kiedyś pomoże nam. To jest nasz obowiązek dbać o sąsiadów. Nie miałam żadnych wątpliwości, że w ten właśnie sposób należy postąpić. Mam dużo znajomych z Ukrainy i większość mężczyzn spakowała torbę i pojechali na Ukrainę, walczyć za swój kraj. Oferowałam im pomoc, że mogą zostać u nas w domu, żeby sprowadzić rodziny. Nie chcieli. Powiedzieli, że zostają w Kijowie i będą walczyć. Ich bohaterstwo i odwaga bardzo buduje.

Co chwilę ktoś podchodzi. To mieszkańcy Lublina, którzy przynoszą kolejne produkty na zbiórkę

Ręczniki, niewielkie miski, jedzenie gotowe do spożycia. „Przynajmniej tyle możemy zrobić”



W ciągu kilku minut podjeżdża lub przychodzi co najmniej kilkanaście osób. Niektórzy z wypełnionymi siatkami prosto ze sklepów, inni z pudłami rzeczy domowego użytku

Lublinianie ruszyli do pomocy Ukraińcom. Podczas gdy z naszej wschodniej granicy napływają do naszego województwa dziesiątki tysięcy uchodźców, mieszkańcy miasta zasilają zbiórkę zorganizowaną przez Polski Czerwony Krzyż.

Sobota, około godz. 13, ul. Puchacza w Lublinie, placówka Polskiego Czerwonego Krzyża. Na parkingu przed wejściem do budynku pracownicy i wolontariusze PCK. Mężczyźni i kobiety. Uwijają się jak w ukropie. Sortują produkty, ładują je do bagażnika samochodu.

- Organizujemy pomoc humanitarną, jesteśmy największym magazynem Polskiego Czerwonego Krzyża. Pomoc będziemy dystrybuować wszędzie tam, gdzie będzie ona potrzebna. W tym momencie ogłosiliśmy dużą zbiórkę najbardziej potrzebnych rzeczy dla uchodźców, zarówno w punktach przyjęć dla uchodźców, jak i przy samej granicy. Organizujemy także punkt przyjęć dla Ukraińców w Lublinie, w hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich - mówi Marcin Mazur z Polskiego Czerwonego Krzyża, który tam zarządza. - Czekamy na rozporządzenia, które będą wydawane odgórnie, będziemy się do nich stosować, by udzielać pomocy we właściwych miejscach - dodaje.

Co chwilę ktoś podchodzi. To mieszkańcy Lublina, którzy przynoszą kolejne produkty na zbiórkę. W ciągu kilku minut podjeżdża lub przychodzi co najmniej kilkanaście osób. Niektórzy z wypełnionymi siatkami prosto ze sklepów, inni z pudłami rzeczy domowego użytku. Papier toaletowy, środki higieny do mycia, podpaski. Kołdry, poduszki i śpiwory. Konserwy i inne produkty spożywcze.

- Teraz przyjmujemy produkty podstawowej potrzeby, czyli asortyment higieniczny, ręczniki, niewielkie miski, w których można



Tomasz Kusiński
Widać tu dużo ludzi. Jestem pozytywnie zaskoczony, jednak Polacy potrafią odnaleźć się w takich sytuacjach

wykonać jakąś toaletę, przeprać ubrania. Do tego suchy prowiant, najlepiej taki, który nadaje się od razu do spożycia, bez przygotowania. Sztućce, jednorazowe miseczki. Zbieramy wszystkie elementy wyposażenia dla osób, które w pierwszym momencie nie mają ze sobą niczego poza ubraniami na siebie i niewielkimi pieniędzmi na przeżycie - podkreśla Marcin Mazur.

Inni pytają, co mogą przynieść. Mężczyzna deklaruje, że oferuje swój samochód na potrzeby transportowe. Na twarzach spontanicznie zebranych tu lublinian widać skupienie. Przejęcie? Na pewno tak. Niepokój. Z pewnością.

- Chcę pomóc ludziom z naszej wschodniej granicy. To impuls. Widzę, co się dzieje. Trzeba być człowiekiem, przynajmniej tyle możemy zrobić. Przynieść rzeczy, które w jakimś stopniu są nam aktualnie zbędne w domu lub kupić najpotrzebniejsze produkty, które nie kosztują majątku. Widać tu dużo ludzi. Jestem pozytywnie zaskoczony, jednak Polacy potrafią odnaleźć się w takich sytuacjach - mówi Tomasz Kusiński, który w sobotę wsparł zbiórkę PCK przy ul. Puchacza. - Jak widzę przekazy z Ukrainy, czuję niepokój i współczucie dla Ukraińców - zaznacza.

Dominik Smagała

Łukowianka potrzebuje pomocy, aby uniknąć amputacji nóg

Pomimo przebytych trzech zatorów i ogromnych problemów zdrowotnych pani Agnieszka pracuje i ciągle się uśmiecha. O swoich chorobach i wyjściu z nałogu napisała książkę „Buty nieco zdarte”, aby każdy, kto ją przeczyta, mógł uwierzyć, że przezwyciężanie swoich słabości jest możliwe.

Pani Agnieszka ma 51 lat, a swoimi przeżyciami mogłaby obdzielić kilka osób. Urodziła się w Łukowie i aktualnie tutaj też mieszka. Od zawsze interesuje się krawiectwem i w takim kierunku podjęła kształcenie, a potem pracę. Zaraz po szkole rozpoczęła pracę w „Łuksji”, gdzie przepracowała 15 lat. Potem próbowała swoich sił za granicą, ale tęsknota za krajem była silniejsza i powróciła do Polski. Już wtedy zaczęły się pierwsze problemy ze zdrowiem. Pani Agnieszka tak źle się czuła, że nie była w stanie podjąć żadnej pracy.

Pierwszy zator

W 2014 roku kobieta pewnego dnia straciła władzę w nogach. Aby prosić o pomoc sąsiadkę, musiała się czołgać... Kiedy przyjechała karetka, okazało się, że pani Agnieszka miała zerowe ciśnienie w nogach. Natychmiast została przetransportowana do szpitala w Lublinie. Tam podczas operacji wyszło, że w tętnicach udowych zrobiły się zakrzepy. Cudem udało się uniknąć amputacji.

Po powrocie ze szpitala już w Łukowie pani Agnieszka podczas rehabilitacji musiała się od nowa uczyć chodzić. Niestety po roku dostała kolejnego zatoru. Wtedy już wdrożone zostały kolejne leki, które będzie musiała przyjmować do końca życia. Po dwóch latach pojawił się trzeci zator, tuż po zabiegu udrożnienia żył zajętych miażdżycą. Po trzech zatorach nogi pani Agnieszki praktycznie odmówiły posłuszeństwa. Kobieta na stałe przyjmuje leki, na które co miesiąc wydaje 650 zł.

- Od roku mam nareszcie przyznaną rentę. Ale świadczenie pielęgnacyjne mi odebrano, ponieważ pani lekarz w ZUS-ie upierała się, że cho-



Każdy krok sprawia pani Agnieszce ból. Kobieta, aby dotrzeć do pracy, używa balkonika

dzik, z którym się poruszam, przywożłam tylko na Komisję. W drodze powrotnej z Komisji do domu płakałam. Bardzo mi było ciężko nie tylko w nogach, ale i w sercu - mówi pani Agnieszka.

Pracuje, by żyć

Kobieta ma orzeczoną całkowitą niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji. Pomimo to mieszka sama, pracuje w pobliskim Zakładzie Aktywności Zawodowej jako krawcowa.

- Jestem aktywna mimo choroby. Często tam się śmieję. Dziękuję za wrażliwość i dar serca dyrektorze Annie Olek i Krystynie Przybysz, naszej kierownicze - mówi.

Świadczenie pielęgnacyjne mi odebrano, ponieważ pani lekarz w ZUS-ie upierała się, że chodzik, z którym się poruszam, przywożłam tylko na Komisję

„Dawaj do przodu”

- Wcześniej, kiedy jeszcze mieszkalam przy ulicy Kruczkowskiego, przyjeżdżał po mnie samochód i zawoził mnie do pracy, a potem odwoził do domu. Teraz mieszkam bliżej i drogę do pracy codziennie pokonuję z chodzikiem. W obecnym stanie każdy krok jest wyzwaniem i przynosi ból - wyznaje kobieta. - Jest mi coraz ciężiej przejść do pracy, ale spotykam często po drodze kolegę z pracy, który, idąc tą samą drogą, mija mnie i krzyczy na całą ulicę „Dawaj, da-

waj do przodu!!!”. To mnie tak rozrusza i mobilizuje, że do pracy już dochodzę pełna uśmiechu. Jestem mu za to ogromnie wdzięczna.

Kobieta bardzo docenia, że jej szefostwo stworzyło warunki do pracy dla osób z niepełnosprawnością. Koleżanki i koledzy bardzo wspierają panią Agnieszka. Dwa razy w tygodniu odwiedza ją pielęgniarka, która robi zakupy i wspiera.

Teraz najbardziej obawia się amputacji nóg. Ma stwierdzoną trombofilę, miażdżycę kończyn dolnych i zmiany



Agnieszka Golańska: Może się wydawać, że jak taka osoba, jak ja, mogła napisać coś wartego uwagi. I to prawda, jest to napisane językiem prostym i swobodnym, ale piszę tam o bardzo ważnych rzeczach. Osoby szukające Boga, alkoholicy, chorzy psychicznie znajdą tam obraz osoby o bardzo podobnych problemach.

JAK POMÓC PANI AGNIESZCE:

1% DLA AGNIESZKI

W zeznaniu podatkowym PIT należy wpisać
NUMER KRS 0000396361
oraz podać cel szczegółowy **0176925 Agnieszka**

Poprzez SMS o treści **0176925**
na numer **72365** (koszt 2,46 brutto - w tym VAT)

Poprzez wpłaty na stronie
siepomaga.pl/agnieszka-golanska

Poprzez przekazanie darowizny na stronie
www.kawalek-nieba.pl/agnieszka-golanska/
Fundacja Pomocy Dzieciom
i Osobom Chorym „Kawałek Nieba”

Santander Bank
31 1090 2835 0000 0001 2173 1374
Tytułem: „2026 pomoc dla Agnieszki Golańskiej”

miażdżycowe w istocie białej w mózgu, przewlekłe zapalenie oskrzeli i dyslipidemię. Od zawsze uwielbiała czytać, a teraz staje się to niemożliwe z powodu zaników pamięci.

- Pogarsza się mój stan zdrowia psychiczny i fizyczny. Wydaje mi się, że dopóki mam w miarę sprawną głowę, staram się czytać codziennie chociaż po dwie, trzy kartki. Mam bardzo duże zaniki pamięci - wyznaje pani Agnieszka.

„Buty nieco zdarte”

Wydarzenia i choroby, które spotkały panią Agnieszka, skłoniły ją do napisania książki pt. „Buty nieco zdarte”, w której dzieli się swoją walką z chorobami i doświadczeniem.

Doświadczenia, które spotkały panią Agnieszka, skłoniły ją do napisania książki pt. „Buty nieco zdarte”

Pani Agnieszka potrzebuje pomocy finansowej. Skromne zarobki nie wystarczają na pokrycie wynajmu mieszkania, zakup leków, życie i dojazdy do lekarzy do Lublina i Warszawy.

Fundacje siepomaga.pl i kawalek-nieba zgodziły się założyć subkonta, dzięki którym można wspomóc panią Agnieszka.

Monika Stępniać
REG

Wasze przepisy na pączki

Wprawdzie Tłusty Czwartek za nami, ale na naszym Facebooku podzieliliście się ciekawymi przepisami na Wasze ulubione wersje pączków. Kilka z nich publikujemy. Przydadzą się za rok. Poza tym, przecież ochota na pączki pojawia się nie tylko raz w roku. Zachowajcie w Waszych zeszytach te przepisy i zaglądnijcie na nasz profil na Fb. Czekają tam na Was nie tylko wiadomości, ale też konkursy z upominkami.

Fryderyk Almert:

Najlepszy pomysł na pączki to wesprzeć lokalną piekarnię w tych trudnych dla przedsiębiorców czasach. Polecam!



Przepis Krystyny Janowskiej

Pączki z konfiturą wiśniową

Składniki: 1 kg mąki, pół szklanki cukru, 10 dkg drożdży, 1 całe jajko, 1 żółtko (tak tylko tyle), pół szklanki letniego mleka do rozczynu drożdży i letnia woda w ilości aby uzyskać odpowiednią gęstość ciasta.

Przygotowanie: Mąka, rozczyn, jajka, cukier do miski dodając wodę wyrabiać 15 minut. Pozostawić do wyrośnięcia. Potem formować pączki nadziewając konfiturą. Po wyrośnięciu smażyć na smalcu i oleju 1:1. Obsypać cukrem pudrem. Pączki robię kilkadziesiąt lat i wcale, aby były pyszne nie trzeba tuzina jaj

Pączki mini

od Ani Bożym

Pączki mini, mega pyszne. I jakie szybkie. Dzieci je uwielbiają. Znikają błyskawicznie. Jedną porcją to za mało.

Składniki:

280-300 g serka homogenizowanego waniliowego np. 2 x 140 g danio
1,5 szklanki mąki pszennej - 250 g
2 średnie jajka
2 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia
szczypta soli

Dodatkowo do zrobienia pączków: dobrej jakości szeroka patelnia lub garnek, około 700 ml oleju roślinnego do smażenia, cukier puder do obtoczenia pączków.

Szklanka ma u mnie pojemność 250 ml.

Serki waniliowe oraz jajka wyjmij wcześniej z lodówki.

Ja używam do tych pączków serków homogenizowanych waniliowych Danio. Wybieram dwa kubeczki po 140 gramów każdy. Jeśli chcesz użyć innych serków, to pamiętaj by przy tych proporcjach nie użyć więcej niż łącznie 300 gramów serka waniliowego.

Mini pączki

W misce umieść mąkę, sól oraz proszek do pieczenia i wymieszaj wszystko łyżką.

Do miski wbij dwa jajka i przełóż też serki waniliowe.

Wszystko wymieszaj dokładnie łyżką na jednolitą masę. Zajmie Ci to chwilę. Ciasto będzie gęste i klejące.

Czyste i suche dłonie lekko natłuść olejem. Najlepiej jest wylać sobie trochę oleju na talerzyk, by co kilka pączków natłuszczać ponownie dłonie. Wówczas znacznie łatwiej będzie Ci formować kulki z ciasta, które jest dość luźne. Kulki nie będą idealne.. będą raczej nieforemne, jednak dzięki temu, że będą miały gładką powierzchnię, po włożeniu do tłuszczu i swobodnym obracaniu się podczas smażenia, zrobią się okrągłutkie. Ja najpierw nabieram łyżką porcję ciasta wielkości orzecha włoskiego. Biorę ciasto do dłoni i przekładam kilka razy z jednej dłoni do drugiej, by ciasto nabrało ładnego kształtu.

Na nagrany olej kładź pączusie wielkości orzecha włoskiego.

Pączki z różą

od Eweliny

100 g drożdży + łyżka cukru
1 kg mąki pszennej
8 żółtek
6 łyżek cukru pudru
opakowanie cukru waniliowego (16 g)
szczypta soli
15 dkg masła
3 łyżki spirytusu
2 szklanki mleka
1,5 l oleju rzepakowego do smażenia
szklanka dżemu z dzikiej róży
lukier (szklanka cukru pudru, sok z połówki cytryny, dwie łyżki wrzątku)
Jak zrobić pączki z różą?

Przygotowanie:

Zaczynam od przygotowania wszystkich składników, najlepiej, by miały temperaturę pokojową. Następnie w małej miseczce rozcieram drożdże z cukrem i pozostawiam na kilka minut, aż zaczną pracować. W oddzielnym naczyniu ubijam żółtka z cukrem, szczyptą soli oraz wanilią i wlewam razem z drożdżami do mąki.

Do masy wlewam lekko podgrzane mleko i zaczynam wyrabiać ręką. Po kilku minutach stopniowo dodaje roztopione masło i spirytus. Całość wyrabiam minimum 5 min. Ciasto ma odchodzić od ręki. Gotowe ciasto przykrywam ściereczką i odstawiam na ok. godzinę w ciepłe miejsce, by dobrze wyrosło i podwoiło swoją objętość. Następnie porcjami wałkuje ciasto i wycinam okrągłe kształty za pomocą szklanki lub foremki. Smażę pączki w dobrze rozgrzanym oleju, z obu stron.

Rada: olej jest dobrze rozgrzany, gdy po zanurzeniu drewnianej łyżki pojawiają się koło niej „pęcherzyki”.

Lukier: cukier puder ucieram z sokiem z cytryny - jeśli to konieczne, dodaje odrobinę wrzątku. Dżem przekładam do garneczka i lekko podgrzewam cały czas mieszając, by stał się bardziej płynny. Pączki nadziewam dżemem za pomocą rękawa cukierniczego. Na koniec lukruję. Nadzienie może być dowolne, np. budyni czekolada itp. SMACZNEGO!

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XII

Zupa jak afrodyzjak. Dobra nawet na... Popielec. I z gruszki i pietruszki

Zupa krem z gruszki i pietruszki doskonale nada się do żegnania karnawału na wtorkowych ostatekach, a jak zostanie (w co wątpię...) to jest jak najbardziej „postna” i dojadać można w Popielec...

Zaczynamy od zrobienia wywaru warzywnego. Klasyka: dwa litry wody, liść laurowy, ziele angielskie, cebula, seler zwykły i naciowy w kawałkach, marchewka w całości, łyżka oliwy albo masła. Gotujemy przez pół godziny i wyjmujemy marchewkę, bo zupa ma mieć jasny kolor.

Potem dorzucamy cztery po-

krojone dość drobno pietruszki i gotujemy kolejne pół godziny. Następnie dwie obrane i wypestkowane gruszki. Najbardziej lubię odmianę bonkreta williamsa, pasuje praktycznie do wszystkiego, ale jeśli kupicie twardą konfencję, to też będzie dobrze.

Po 10 minutach miksujemy na gładką masę. I teraz zaczyna się zabawa, czyli przyprawianie.

Nie podaję konkretnych ilości, bo w tej zupie jest mnóstwo miejsca na improwizację, to może pójść w bardzo rozmaitych kierunkach. Uwierzyć swojej fantazji. Można dodać nieco białego wina. Można słodkiej śmietanki. Przyprawić imbirem. Chłapać kieliszek rumu (znaczy do zupy... znaczy do zupy też...),

wcisnąć sok z cytryny albo limonki. Albo pójść w drugą stronę: wrzucić czosnek, posypać kolendrą i posiekaną świeżą chilli. Użyjcie wyobraźni, ta zupa to po prostu zachęta do kulinarnej zabawy...

Podając można posypać lekko podgrzany (wtedy dają więcej aromatu) płatkami migdałowymi i natką pietruszki.

A poza tym, chłopaki, wam powiem: pietruszka to afrodyzjak, z którego korzystał nawet Juliusz Cezar. A gruszka... Andrzej Sapkowski pisał: „O miłości wiemy niewiele. Z miłością jest jak z gruszką. Gruszka jest słodka i ma kształt. Spróbujcie zdefiniować kształt gruszki...”

Zbigniew Smółko

DWA LITRY WYWARU:

- cebula,
- liść laurowy,
- ziele,
- marchewka,
- seler zwykły i naciowy,
- oliwa
- 4 pietruszki
- 2 gruszki
- 200 ml śmietanki 30%
- gałka muszkatołowa,
- pieprz ziarnowy,
- sok z cytryny,
- imbir

DO PODANIA:

- płatki migdałowe
- natka



Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem (cz. II)

Skąd się wzięli mariawici pod Puławami

Na granicy Markuszowa i wsi Łany zobaczyć możemy niewielki, drewniany kościółek. W niedzielę przychodzi do niego zaledwie kilka osób. Małeńka wspólnota stanowi chyba najmniejszą w Polsce parafię mariawicką.

W 1906 roku grupa polskich duchownych, w dużej mierze nie słychanie gorliwych i nie najgorzej wykształconych, zerwała więzy z oficjalnym Kościołem Katolickim. Powodem był spór wokół objawień plockiej zakonniczki, Marii Franciszki Kozłowskiej. Charyzmatyczna wizjonerka nawoływała do szczególnej czci Maryi i Najświętszego Sakramentu oraz ewangelicznej przemiany życia zwłaszcza duchowieństwa (co, jak wiadomo, nie mogło się dla wizjonerki skończyć dobrze).

Spór, który rozstrzygać musiał sam papież, miał swoje reperkusje także na Lubelszczyźnie - w Okrzei koło Łukowa za księdzem Modrzejewskim odeszło niemal pół parafii, podobnie było w Markuszewie. Młody, ambitny i pracowity, prześlągnięty nie tylko ideami Mateczki (bo tak nazywali przywódczynię wyznawcy) Kozłowskiej, ale i duszpasterskim zapalem, ksiądz Piotr Goliński porwał serca i umysły wiernych, co wzbudziło zaniepokojenie okolicznych proboszczów, a nawet lokalnych polityków narodowej demokracji (którzy do mariawityzmu podchodzili wrogo, widząc w nim religię robotników i rolników, czyli tradycyjnych zwolenników lewicy). Do biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego donosy popłynęły szeroką strugą. Hierarcha musiał sam sprawę rozpoznać. Sprawę (z punktu widzenia mariawitów) relacjonował „Kalendarz mariawity z 1909 roku”.

Przyjechał biskup

(...) Ks. biskup wysłuchawszy tej skargi przyrzekł delegatom, że osobiście w Markuszewie tę sprawę rozpatrzy. Stosownie do obietnicy ks. biskup Jaczewski przybył do Markuszewa w dniu 1 marca 1906 r. Na przyjęcie biskupa zgromadzono się licznie z siedmiu parafii. W przemówieniu powitalnym wyjaśnił ks. biskup cel swojego przybycia. Po ks. biskupie na ambonę wszedł ks. Józef [Kobyliński], umyślnie z Lublina przywieziony. W słowach pełnych namietnego i fanatycznego uniesienia spotwarzył kaznodzieja ruch Maryawicki szkalując zarazem p. Kozłowską, jako założycielkę nie nawiastnego dla księży zgromadzenia najordynarniejszymi słowami. W koi-

cu dla popisu oratorskiego wystąpił z wycieczką przeciwko osobie ks. Golińskiego i jego pracy. To było wielką niezręcznością. Lud przywiązany do naszego kapłana, znając jego pracę i poświęcenie, oburzył się na kłamstwa i z uczuciem wielkiego niezadowolenia rozszedł się do domów.

Sąd nad niesformnym wikarym

Po nabożeństwie odbył się na plebanii „sąd biskupi” nad młodym winowajcą ks. Golińskim, który z bólem serca po raz pierwszy w swoim życiu spotkał się z wyrafinowaną obłudą hierarchii katolickiej. Wiedział, że władza milczy na zgorszenie ludu, wywoływane przez rozmaitych księży; że tolenie ciężkie wykroczenia tychże przeciwko kanonom kościoła; że za rozwiązłość, pijaństwo, karciarstwo nie karci, ani też nie sądzi nikogo — teraz: zaś zwołała nadzwyczajny sąd i prowadzi badania, starając się podchwytliwie znaleźć argumenty do potępienia gorliwej pracy kapłańskiej, skierowanej do podniesienia moralności wśród ludu. Z tego więc względu ks. Goliński na wszelkie pytania z godnością oświadczył, że nikt i nic na świecie nie będzie w stanie odwieść go od naśladowania księży Maryawitów w szerzeniu czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Bożej, oraz w całkowitem poświęceniu się dla dobra ludu. Odpowiedź ta sędziom wystarczyła. Ks. biskup natychmiast zasuspendował (czyli zabronił mu pełnienia funkcji kapłańskich - przyp. ZS). Ks. Golińskiego, polecając mu niezwłocznie opuścić Markuszew. Po ogłoszeniu tego wyroku biskup wraz z członkami sądu z lekkim sercem poszedł do jadalnej sali, gdzie czekała nań wykwinna uczta.

Zostało 300 wiernych

Na miejsce ks. Golińskiego został przysłany ks. Wielisław Krycki, zgodnie z żądaniem kilku jednostek. Cała zaś parafia, z małym i nader wyjątkami pragnęła zatrzymać ks. Golińskiego. Gdy starania Markuszewian zostały przez biskupa odrzucone, zrozpaczeni parafianie postanowili udać się do Papieża. Ruch ten jednak został przez księży miejscowych stłumiony. Jedni przychylili, skrycie sprzyjając Maryawityzmowi; inni powrócili szczerze pod rozkazy duchowieństwa, sądząc, że spełniają swój obowiązek. Mała zaś garstka osób, w liczbie przeszło 300, otwarcie poddała się pod nasz kienunek. Położenie tej jednak garstki było rozpaczliwe. Wystawiona na szykany i prześladowanie ze strony księży i ludu musiała jakiś czas pozostać bez opieki i pomocy kapłańskiej.

Duchowni kościoła mariawickiego nie są zobowiązani do przestrzegania celibatu



Kościółek wybudowano z własnych składek parafian, niedaleko znajduje się, dość urokliwy cmentarz. Wzniesiony na murowanej podmurówce, pierwotnie kryty był gontem. Ma strukturę trójnawową, z chórem

Kościół Starokatolicki Mariawitów zrzesza około 30 tysięcy wiernych w 36 parafiach i ich filiach oraz żyjących w diasporze, czyli poza wspólnotami parafialnymi (info wiki)

Ks. Goliński bowiem, stosując się do woli biskupa, opuścił Markuszew i zamieszkał w Cegłowie, a w Lublinie również nie było naszego kapłana. Jednak nie zachwiali się wśród tych przeciwności Markuszewscy mariawici. Gdy na Czechówkę przybył ks. Wacław Żebrowski, podążyli radośnie do Lublina, nie zważając na odległość drogi, byle tylko zaspokoić potrzeby swej duszy. Odwiedził ich przytem ks. Józef Miłkowski, dawny proboszcz ze Czwartku. Na uroczystość zaś Bożego Narodzenia przyjechał do nich ks. Goliński. Jednak wzburzenie „prawowiernych” wywołane przyjazdem ks. Maryawity, nie pozwoliło mu dłużej w śród mariawitów pozostać.

Wspólnota mała, ale prężna

Zostawieni sobie Markuszewianie urządzili prowizoryczną kaplicę, którą obsługiwać poczęli stale nasi kapłani pracujący w Lublinie. Z wiosną zaś 1907 r. rozpoczęli budowę drewnianego kościołka we wsi Łany z własnego popędu i po kilku miesiącach wytrwałej pracy kosztem 2500 nubi wystawili kościółek 33 łokcie długi, szeroki 18, wraz z mieszkaniem dla kapłana przy boku. Dnia 18 grudnia poświęcono nową Maryawicką świątynię. Wobec takiej gorliwości Markuszewian, Minister

Generalny Związku naszego wyzna- czył na proboszczą dla Markuszewa ks. Golińskiego. W granicach dawnej parafii Markuszewskiej liczymy 300 jawnych Maryawitów, — nie licząc ukrytych, których jest spora cyfra. Do Markuszewa przytem należą Maryawici, mieszkający w obrębie par. Kurów (30 osób) i Garbów (20 osób). Cała zatem Markuszewska parafia liczy przeszło 350 dusz.

Mariawici zwykle byli bardzo zaangażowani społecznie, wokół parafii powstawały ochronki (przed-szkola), mini zakłady produkcyjne itp. Nie inaczej było w Markuszewie. Parafii nadano imię Przenajświętszego Sakramentu. Planowano nawet budowę oddzielnego domu parafialnego, który by łączył i mieścił takie instytucje, ale najwidoczniej nie starczyło potencjału. Nie bez znaczenia zapewne był fakt, że ksiądz Goliński zmarł w 1910 roku i pewnie trudno było o kolejnego tej miary lidera.

Obecnie kilka osób

W dwudziestolecie międzywojennym sam ruch mariawicki przechodził duże przemiany. Mimo, co by nie mówić, proporcjonalnie niewielkiej liczby wyznawców, doszło do rozłamu. Część wiernych, w ślad za zwierzchnikiem, biskupem Kowalskim, zaczęła wprowa-



Ołtarz główny świątyni w Łanach. Mszę odprawia się według nieco zmodyfikowanego rytu, jakim posługiwał się Kościół Rzymskokatolicki przed Soborem II Watykańskim. Różnica polega na używaniu języka polskiego oraz pomijaniu elementów wynoszących - zdaniem mariawitów ponad miarę - księdza: całowania w dłoń itp.

dzać wiele „nowości” - pojawiło się kapłaństwo kobiet, kapłaństwo „ludowe” (liturgię sprawuje osoba bez formalnych święceń), w sposób dość odległy od tradycyjnie katolickiego zaczęto interpretować naukę o Trójcy Świętej (w jej skład, jako inkarnacja Ducha Świętego, miała wejść Maria Franciszka Kozłowska) - tych nazywano potocznie, od miejsca głównej siedziby, mariawitami z Felicjanowa. Parafia markuszewska została przy bardziej tradycjonalistycznym i zbliżonym doktrynalnie do Kościoła Rzymskokatolickiego nurcie „plockim”, dzisiaj funkcjonującym jako Kościół Starokatolicki Mariawitów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj proboszczem jest ksiądz Mateusz Maria Felicjan Szymkiewicz, który na nabożeństwa do-

jeżdża spod Radomia. - Obecnie nasza wspólnota jest nieliczna. Z samej wsi uczęszczają dwie osoby, ale na nabożeństwa przyjeżdża około 10 osób zainteresowanych mariawityzmem, czasem mających przodków, którzy byli mariawitami. Wszyscy są mile widziani. Da się zaobserwować zjawisko konwersji, wstąpienia do naszego Kościoła osób dorosłych. Nie przyjmują wtedy chrztu, uznajemy sakramenty udzielone w innych obrządkach chrześcijańskich. Nabożeństwa odprawiamy niemal co tydzień, jeśli tylko zdrowie mi dopisuje oraz we wszystkie główne święta i uroczystości - zapewnia duchowny.

Zbigniew Smółko
REG

ANALIZA: Michał Szczygalski tłumaczy, co doprowadziło, że Putin podjął decyzję o napaści

Ukraińska ruletka Putina

Nie będę udawał – jeszcze tydzień temu nie wierzyłem, że pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę rzeczywiście może się wydarzyć. Racjonalna analiza prowadziła do wniosku, że ryzyko jest zbyt duże. A jednak okazało się, że ocena z punktu widzenia racjonalności tym razem zawiodła.

Co zatem doprowadziło Władimira Putina do podjęcia takiej decyzji? Stwierdzenie, że utrata kontaktu rzeczywistością czy szaleństwo, to zdecydowanie zbyt proste wytłumaczenie. Wskazałbym raczej na kombinację kilku czynników.

Dlaczego doszło do inwazji?

Pierwszym, najbardziej oczywistym powodem, była obsesja prezydenta na punkcie Ukrainy, nabrzmiewająca od dobrych kilku lat i ukazana dobitnie światu w latach 2014-15 (aneksja Krymu, początek konfliktu w Donbasie). Dużą rolę odegrała też chęć zapisania się w historii Rosji, wypełnienia dziejowej misji. To już nie jest Putin-pragmatyk z 2004 czy 2006 roku, zainteresowany przede wszystkim dobrym wykorzystaniem koniunktury gospodarczej. To człowiek zafiksowany na historycznych koncepcjach i wizjach, który 6-7 lat temu zaczął sugerować urzędnikom lekturę filozofów w rodzaju Nikołaja Bierdiajewa. Dzisiejszy stan umysłowy Putina to tylko (i aż) twórcze rozwinięcie znacznie wcześniejszych procesów.

Tam nikt nikomu nie wierzy

Kolejnym i chyba kluczowym czynnikiem był totalny brak wzajemnego zaufania w kremlowskich elitach. Widoczny zwłaszcza podczas ostatnich spotkań Putina z ministrami i kluczowymi przedstawicielami armii. Członkowie Rady Bezpieczeństwa w większości nie byli przekonani do pomysłu inwazji, lecz poparli decyzję ze strachu (niektórzy nawet jakali się w świetle kamer). Narady z ministrem obrony i szefem Sztabu Generalnego Putin prowadził zaś na dystans, siedząc dobrych 10 metrów od nich. Nie ma wątpliwości, że te obrazki ukazały atmosferę panującą na Kremlu. Podejrzliwy, pełen obaw prezydent chciał potwierdzić, że kontroluje swoje otoczenie. Pilnie potrzebował sukcesu, stąd parł do inwazji. Jego doradcy obawiali się z kolei popadnięcia w niełaskę, dlatego nie przekazali mu krytycznych ocen i do końca uprawiali propagandę sukcesu. Ukraina? Odnieśmy zwycięstwo w cztery dni, będziemy świętować zwycięstwo 27 lutego, w Dniu Sił Operacji Specjalnych – uspokajano zapewne prezydenta.

Już to kiedyś widzieliśmy. Kombinacja podobnych warunków doprowadziła do tego, że szturm Groznego przeprowadzono w noc sylwestrową, 31 grudnia 1994 r. Planowano świętowanie Nowego Roku w zdobytym mieście, lecz skończyło się płonącymi czołgami i spektakularną klęską.

Nie docenili Zachodu

No ale wróćmy do Putina i Ukrainy. Następną przyczy-



Michał Szczygalski

- 34 lata, radzynianin, były pracownik MSZ, ekspert i analityk spraw wschodnich, współpracownik Wspólnoty

Wielu rosyjskich żołnierzy ewidentnie nie wie, gdzie i po co przyjechali, ich opowieści przypominają te mojego pradziadka o dzielnych żołnierzach Armii Czerwonej

na były autorskie kalkulacje Putina dotyczące międzynarodowego układu sił. USA? Biden to słaby prezydent, nie skonsoliduje wokół siebie Zachodu. Niemcy? Tuż po zmianie władzy. Francja? Za chwilę mają u siebie wybory. Jedyną przeszkodą są zatem Chiny, dlatego trzeba się z nimi porozumieć i otrzymać „zielone światło”. Jak Putin pomyślał, tak zrobił, wybierając się do Pekinu na otwarcie Igrzysk Olimpijskich i dobijając targu. Zapewne w ramach układu „Ukraina za Tajwan”.

I dopiero spełnienie tych wszystkich warunków legło u podstaw inwazji. Samą decyzję uzasadniono, rzecz jasna, na tysiąc kłamliwych sposobów. A wcześniej celowo wy stosowano Amerykanom żądania, na które druga strona nie miała prawa przystać.

Wojna, która zadziwia świat

Przebieg konfliktu obserwujemy codziennie w TV i Internecie. Jeszcze bardziej, niż bohaterka postawa i dobra organizacja Ukraińców, zaskakuje stan rosyjskiej

armii. Ogromna przewaga technologiczna okazuje się mało warta przy wyjątkowo niskim morale żołnierzy. Widać wyraźnie, że wielu z nich nie za bardzo wie, dokąd w ogóle przyjechali i w jakim celu. Nie mówiąc już o determinacji podczas walki. Czołgi zmuszane do wycofania się przez nieuzbrojonych cywilów to obrazki, które przejdą do historii. Do tego wyraźnie szwankuje logistyka, apro wizacja. Maszyny pozostawione na drogach z powodu braku paliwa, szabrowanie sklepów i banków – przypomina to opowieści pradziadka o dzielnych żołnierzach Armii Czerwonej. Marnie jak na siły zbrojne mocarstwa atomowego, zmodernizowane w ostatnich latach za gigantyczne pieniądze.

Nuklearne groźby Putina pod adresem Zachodu są potwierdzeniem frustracji i dowodem na to, że Rosjanie nie docenili determinacji Ukraińców. Ukraińców zdobywających uznanie niemal całego świata i wspieranych na wszelkie możliwe sposoby. Dających przykład heroicznej walki za swój kraj w obliczu bandyckiej agresji.

Ryzykowna gra Rosji

Co dalej? Teoretycznie Ukraina powinna ulec znacznie silniejszemu przeciwnikowi. Pod względem militarnym jej szanse wciąż nie są duże – nawet mimo dotychczasowych sukcesów. Wojna to jednak nie prosty rachunek potencjałów, dlatego Rosjanie stoją przed poważnym dylematem. Kontynuacja dotychczasowych działań to droga do wmanewrowania się w długotrwały konflikt pozycyjny z poważnymi stratami w ludziach. Dla rosyjskiego społeczeństwa, ciężko doświadczanego traumą Afganistanu i Czeczenii,

byłoby to trudne do zniesienia. Narastające niezadowolenie społeczne, w połączeniu z dotkliwymi sankcjami i krachem gospodarczym, może nawet doprowadzić do fermentu na Kremlu i zagrozić Putinowi. Gdy jego otoczenie zorientuje się, że prezydent przegrywa, nie zechce tracić swoich majątków i reputacji, stojąc przy władcy do samego końca i idąc wraz z nim na dno. Może znaleźć się ktoś, kto wykorzysta sytuację i zaryzykuje. A Putina dosięgnie nagle zawał serca, wylew lub wypadek samochodowy. Czy to możliwe? Oczywiście, historia Rosji zna kilka podobnych przypadków.

Horror dopiero może się zacząć

Alternatywą jest wojna na wyniszczenie, czyli scenariusz czeczeński. Naloty bombowe, równanie miast z ziemią, być może zmasowany ostrzał rakietowy celów cywilnych. Zwycięstwo za wszelką cenę. Wojna totalna, oznaczająca niewyobrażalne cierpienia ukraińskiej ludności i katastrofę humanitarną. Czy jednak złamałoby to opór Ukraińców, nawet w przypadku zainstalowania w Kijowie Wiktora Medwedczuka lub podobnej marionetki Kremla? Mam wątpliwości. Opanowane terytorium trzeba jeszcze utrzymać. Czytaj – poradzić sobie z masowym ruchem partyzanckim, który zapewne narodziłby się na teoretycznie pokonanej Ukrainie. O ile wcześniej tak krwawy przebieg wojny nie doprowadziły do skutków identycznych, jak w przypadku pierwszego scenariusza – ekonomicznej katastrofy,

Przyczyny wybuchu wojny wg. Michała Szczygalskiego:

1. Putin autentycznie uwierzył w dziejową misję Rosji
2. Nie miał wokół siebie nikogo, kto by potrafił wyhamować jego ambicje
3. Żle rozeznał gotowość liderów państw Zachodu do działania

Szanse na militarne zwycięstwo Ukrainy dalej nie są duże (stan na 28 lutego godz. 8.02)

braku społecznego poparcia i możliwych zmian na szczytach władzy.

Putin już nie osiągnął celu

Odcięty od krytycznych opinii i przekonany o swej nieomyślności Putin bardzo zaryzykował. Sukcesem mogłaby być dla niego tylko szybka, zwycięska wojna, zakończona po kilku dniach kapitulacją Ukrainy, niewielkimi stratami w ludziach i zmianą rządu na sprzyjający Moskwie. Już wiemy, że sytuacja potoczy się inaczej, bo przebieg działań wymknął się Rosjanom spod kontroli. Zamiast triumfu, w Kijowie mamy wielką międzynarodową koalicję, zjednoczoną przeciwko Kremlowi, a także widmo gospodarczego tąpnięcia w Rosji.

Czy to recepta na koniec rządów Putina? Sam fakt, że dziś to niewykluczone i można rozważać taki scenariusz, jest już sukcesem Ukrainy i jej sojuszników.

Michał Szczygalski

Idzi na chuj! - najpiękniejszy bluzg w dziejach świata

Dyplomacja „po kozacku”

Świat obiegra historia o broniących Wyspy Żmijowej żołnierzach ukraińskich, którzy złożoną przez kapitana rosyjskiego okrętu wojennego propozycję kapitulacji skwitowali przepięknie „Russkij wojennyj korabl’: idzi na chuj”. Zdanie to obiegało cały świat i Moskale od kilku dni słyszą je co chwilę.

Warto pamiętać jednak, że nie jest to pierwsza taka „dyplomatyczna” historia z udziałem Ukraińców. Wielu z Państwa pewnie słyszało, ale i im przypomnę,

bo w trudnych czasach warto o chwilę uśmiechu. Owoż, wedle legendy (bo rzecz cała jest nie do końca potwierdzona, oryginał się nie zachował) w 1676 sułtan turecki Mahomed IV miał wystosować do Kozaków Zaporoskich następujące ultimatum:

Ja, sułtan, syn Mehmeda, brat Słońca i Księżycy, wnuk i namiestnik Boga, Pan królestw Macedonii, Babilonu, Jerozolimy, Wielkiego i Małego Egiptu, Król nad Królami, Pan nad Panami, znamienity rycerz, niezwykły dowódca, niepokonany obrońca miasta Pańskiego, wypełniający wolę samego Boga, nadzieja i uspokojenie dla muzułmanów, budzący przestrach,



Ilustracja sceny pisania listu do sułtana jest obraz Illi Repnina. Tekstu użył w jednym ze swoich wierszy też francuski poeta Appolinaire

ale i wielki obrońca chrześcijan — nakazuję wam, Kozakom zaporoskim, poddać się mi dobrowolnie bez żadnego oporu i nie kazać mi

się więcej waszymi napaściami przejmować.

A oni mu rzekomo odpisali: *Ty, sułtanie, diable turecki, przekłętego*

diabła bracie i towarzyszu, samego Lucyfera sekretarzu. Jaki z ciebie do diabła rycerz, jeśli nie umiesz gołą dupą jeża zabić. Twoje wojsko zjada czaracie gówna. Nie będziesz ty, suki ty synu, synów chrześcijańskiej ziemi pod sobą mieć, walczyć będziemy z tobą ziemią i wodą, kurwa twoja mać. Kucharzu ty babiloński, kołodzieju macedoński, piwowarze jerozolimski, garbarzu aleksandryjski, świński pastuchu Wielkiego i Małego Egiptu, świńko armeńska, podolski złodziejasku, koczanie tatarski, kacie kamieniecki i błaznie dla wszystkiego, co na ziemi i pod ziemią, szatańskiego węża potomku i chuju złamany. Świński ty ryju, kobyli zadzie, psie

rzeźnika, niechrzczonego łbie, kurwa twoja mać.

O tak ci Kozacy zaporoscy odpowiadają, plugawcze. Nie będziesz ty nawet naszych świń wypaszać. Teraz kończymy, daty nie znamy, bo kalendarza nie mamy, miesiąc na niebie, a rok w księgach zapisany, a dzień u nas taki jak i u was, za co możecie nas w dupę pocałować!

Podpisali: Ataman Koszowy Iwan Sirko ze wszystkimi Zaporozcami.

Obecne „Idzi na chuj” ma tę przewagę, że lepiej mieści się na koszulce i banerze, ale tradycja ta sama...

Zbigniew Smółko

Wisła zaczęła od wygranej

Trzy punkty na początek wiosennych zmagowań zanotowała Wisła Puławy. Drużyna Mariusza Pawlaka pokonała 4:2 Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

W 2. minucie groźne uderzenie z pola karnego w wykonaniu Kołaczka, ale futbolówka poszybowała nad bramką. Trzy minuty później ładną centrą z lewej strony boiska Dominika Cheby trafiła do Adriana Paluchowskiego, a ten w nieco ekwilibrystyczny sposób pokonał Artura Halucha, otwierając wynik meczu. Sześć minut później ponownie dośrodkowywał Cheba, a tym razem celną główką popisał się Dominik Banach.

W odpowiedzi, w 23. minucie ładnie w polu karnym odnalazł się Mateusz Lisowski, ale Paweł Socha zdołał odbić piłkę. Chwilę później szansę na gola miał Banach, jednak przeniósł piłkę nad poprzeczką. W 34. minucie z prawej strony dogrywał Banach, a najprzystojniej w szesnastce zachował się Carlos Daniel, który trafił obok prawego słupka. W końcówce pierwszej połowy w pozornie niegroźnej sytuacji Błażej Cyfert nie zrozumiał się z Pawłem Sochą i wiślaczy sami wbili sobie piłkę do własnej bramki.

W drugiej połowie wiślaczy mądrze utrzymywali rywali na dystans, a sami zdobyli czwartego gola. Z rzutu wolnego uderzył Krystian Puton, a do odbitej piłki dopadł Carlos Daniel, który



Carlos Daniel zdobył dwa gole, a Wisła uzyskała trzy punkty w starciu z Pogonią

zanotował drugie tego dnia trafienie. Chwilę później w sytuacji sam na sam Ednilson przegrał z Haluchem, a tuż przed końcowym gwizdkiem ładnym uderzeniem popisał się Jean Franco Sarmiento, ustalając wynik meczu na 4:2.

W najbliższą sobotę puławianie zagrają w Chojnicach z jednym z faworytów ligi, tamtejszą Chojniczanką. Początek meczu w sobotę o godzinie 17.00. W przeszłości za wyniki naszego rywala odpowiadał Mariusz Pawlak, a przed startem rewanżów z Chojniczanki do Wisły przeniósł się Maciej Kona.

WISŁA PUŁAWY - POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI 4:2 (3:1)

Bramki: Paluchowski 5', Banach 11', Daniel 34', 85' - Socha 42' (s), Sarmiento 90'.

Wiśla: Socha - Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (85' Kondracki), Kona, Daniel, Banach (68' Ednilson, 90' Kuban), Paluchowski (85' Drozdowicz), Bartosiak (69' Ilic).

Pogoń: Haluch - Theus (46' Zimmer), Gładysz, Choroś, Sławek, Apolinarski (60' Sobiecki), Owczarek (46' Pawłowski), Kołaczek, Lisowski (60' Sarmiento), Wrzesiński (88' Kalinowski), Bortniczuk.

Mariusz Pawlak Wisła

Jestem zadowolony

Zasłużyliśmy na trzy punkty. Ostatni mecz w poprzednim roku kończyliśmy w kiepskich nastrojach. Powtarzałem, że musimy być skoncentrowani. Jestem zadowolony z przebiegu spotkania. Mieliśmy tylko jeden trening na głównej płycie. Widać było inne zachowania zawodników na naturalnej nawierzchni. Będziemy pracować nad jakością gry

Żółte kartki: Flak, Cyfert, Kona - Theus, Gładysz, Pawłowski, Wrzesiński.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).

mp

II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Wisła - Pogoń G. 4:2

Bramki: Paluchowski 5', Banach 11', Daniel 34', 85' - Socha 42' (s), Sarmiento 90'.

Pogoń S. - Olimpia 1:1

Bramki: Górski 57' (k) - Czarny 12'.

Hutnik - Motor 1:2

Bramki: Wyjadłowski 44' - Śwędrowski 33', Jurkowski 54' (s).

Ruch - Lech II 2:2

Bramki: Szczepan 42', 51' - Padawski 36', Krzywiec 87'.

Znicz - Garbarnia 2:0

Bramki: Czarnowski 77' (k), Możdżeń 90'.

Radunia - Chojnicz. 0:3

Bramki: Sam van Huffel 6', Płaskowski 46', 73' (k).

Stal - KKS Kalisz 4:3

Bramki: Danielewski 23', Małeck 31', Góra 36', Głowacki 88' (k) - Kamiński 8', Giel 62', Gęsiar 82'.

Sokół - Wigry 1:3

Bramki: Słupski 1' - Lewandowski 8', Łabojko 13', Krzyżański 79'.
Śląsk II - Belchatów - przeł.

TABELA II LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	20	48	44:18
2	Chojniczanka	21	41	47:20
3	Ruch Chorzów	21	37	31:22
4	Motor Lublin	21	33	34:20
5	Olimpia Elbląg	21	33	24:21
6	Lech II Poznań	20	33	22:19
7	Radunia Stężyca	21	32	35:32
8	Wigry Suwałki	21	31	26:24
9	Garbarnia Kraków	20	30	28:25
10	Wisła Puławy	21	29	39:34
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	Znicz Pruszków	20	26	24:27
13	Pogoń Siedlce	21	25	27:38
14	KKS Kalisz	21	24	24:29
15	Pogoń Grodzisk M.	21	18	22:35
16	GKS Belchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	21	15	18:35
18	Sokół Ostróda	21	12	13:42

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 17:00): Chojniczanka - Wisła, Olimpia - Sokół, Wigry - Stal, KKS Kalisz - Radunia, Pogoń G. - Znicz, Garbarnia - Ruch, Lech II - Śląsk II, GKS Belchatów - Hutnik, Motor - Pogoń S.

Pewny triumf Górnika. Obroślak z hat-trickiem

Podopieczni Daniela Ruska po pięciu meczach kontrolnych mają komplet zwycięstw. W niedzielę ograli 5:2 Gryf Gminę Zamość.

Skutecznością błysnął Marcel Obroślak. Gracz łącznikiem skompletował hat-tricka. Do siatki trafili ponadto: Dawid Tkacz i Bartłomiej Fiedeń.

- Mecz toczył się pod nasze dyktando. Przeciwnik miał

duży problem z naszym wysokim pressingiem oraz atakiem pozycyjnym. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. Tworzyliśmy sobie sporo sytuacji, które powinny kończyć się bramkami. Zdobylismy pięć goli, więc jest nieźle, a równie dobrze mogliśmy zaliczyć o kilka trafień więcej. Uważam, że mieliśmy dużą przewagę pod względem taktycznym, piłkarskim i motorycznym - mówi Damian Iwańczuk, gracz Górnika II.

Górnik II Łęczna - Gryf Gmina Zamość 5:2 (3:1)

Bramki: Obroślak x3, Tkacz, Fiedeń.

Górnik II: Woźniak - Król, Pendel, Mołodecki, Kocyla, Iwańczuk, Obroślak, Tkacz, Golba, Martyn, Pluta. Ponadto grali: Brzyski, Fiedeń, Szalachowski.

GIEŁDA TRANSFEROWA GÓRNIKA II

PRZYCHODZĄ: Oliwier Martyn (Bałtyk Koszalin).

ODCHODZĄ: Kamil Duda

(Chełmianka Chełm), Paweł Perdun (Avia Świdnik).

Przyjmą Opolanina

Gracze Ruska już w sobotę o godz. 15:00 zmierzą się na własnym boisku z Opolaninem Opole Lubelskie.



PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

3:3 Włodawianka Włodawa
1:0 Orleń Łuków
2:0 Powiślak Końskowola
1:0 Sparta Rejowiec
5:2 Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REG

PIŁKA NOŻNA Do zespołu może dołączyć reprezentant kraju spoza Unii Europejskiej

Podlasie po obozie. Pojechali busami i „osobówkami”

Hotel Holiday Park & Resort w Pobierowie przez tydzień był miejsce zgrupowania piłkarzy Podlasia Biała Podlaska. Biało-zieloni w sobotę w godzinach wieczornych wrócili do domów. W tym czasie podopieczni Rafała Borysiuka rozegrali dwa mecze kontrolne z Bałtykiem Koszalin.

- Mielśmy znakomite warunki mieszkaniowe. Cała baza, wyżywienie - najwyższy standard. Niczego nam nie brakowało. Może boisko mogło być trochę lepsze, ale nie możemy narzekać. Mielśmy do dyspozycji saunę, basen. Zawodnicy po każdym treningu wchodziłi do morza. Morsowali. Ostatnie kilka dni to same pozytywy. Mogliśmy wspólnie spędzić dużo czasu. Integracja przebiegła bardzo dobrze - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Porażka w środę

Początkowo Podlasie miało w planach jeden sparing z Bałtykiem. Nadarzyła się okazja i doszło do dwóch starć z trzecioligowcem, który w rundzie jesiennej będzie bronić się przed spadkiem.

- Zmierzyliśmy się w środku tygodnia i przegraliśmy różnicą

trzech goli. Przy pierwszym trafieniu lepiej mógł zachować się Mateusz Małecki. Przy drugim zrobiliśmy prosty błąd, podobnie jak przy trzecim, kiedy zawiął Krzysztof Salak. Nie był to wybitny mecz w naszym wykonaniu, ale przy lepszej skuteczności powinniśmy zremisować. Mielśmy cztery „setki”, słupek i poprzeczkę. Przeciwnik wykorzystał nasze błędy i wygra. Mamy materiał do analizy - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Maciej Wojczuk oraz Tomasz Andrzejuk.

BAŁTYK KOSZALIN - PODLASIE BIAŁA POD- LASKA 3:0 (2:0)

Bramki: Kąkol, Pawłowski, Krauze.

Podlasie: Małecki (Bartoszek, Haponiuk) - Jarzynka (65' Nieścieruk), Kot, Salak, Spring (46' Szatała), Pigiel (60' Idzikowski), Bahonko, Nieścieruk (46' Piotrowski), Kocoł (46' Kobyliński), Chmielewski (46' Mierzwiński), Mierzwiński (65' Chmielewski).

Reprezentant kraju w Białej?

Już po wyjeździe z Pobierowa piłkarze Podlasia udali się do Koszalina na mecz rewanżowy.

Gospodarze zdobyli dwie bramki. Jakub Forcmański trafił z rzutu



Piłkarze Podlasia mają za sobą kilkudniowy obóz w Pobierowie. W tym czasie podopieczni Rafała Borysiuka rozegrali dwa sparingi

karnego. Gola zdobył również Krystian Kąkol. Dla białczan trafienie zaliczył Krzysztof Salak. W 44. minucie Szymon Waleński nie wykorzystał rzutu karnego. Górą był golkipier z Białej Podlaskiej.

- W naszych szeregach pojawił się zawodnik spoza Unii Europejskiej. Jest reprezentantem swojego kraju. Dobrze czuje się na skrzydle. Może zagrać również jako napastnik. Tyle mogę powiedzieć. A mecz? To był nasz najlepszy dotychczasowy sprawdzian - mówi Kamil Bartoszek, asystent Borysiuka.

BAŁTYK KOSZALIN - PODLASIE BIAŁA POD- LASKA 2:1 (0:0)

Bramki: Forcmański (k), Kąkol

- Salak.

Podlasie: Bartoszek - Spring, Kot, Jarzynka, Salak, Pigiel, Andrzejuk, Bahonko, Wojczuk, Chmielewski, Kosieradzki. Ponadto grali: Małecki, Nieścieruk, Mierzwiński, Kobyliński, Piotrowski, Szatała, zaw. testowany I.

Dwa busy, dwie „osobówki”

Co ciekawe, zespół pojechał do Pobierowa czterema autami.

- Ze względów oszczędnościowych pożyczaliśmy dwa dwujęzyczne busy, którymi kierowali: Arkadiusz Kot oraz Maciej Wojczuk. Samochodami osobowymi kierowaliśmy ja oraz trener bramkarzy Mateusz Bożym. W sumie przejechaliśmy ponad 1600 kilometrów. Postanowiliśmy

poruszać właśnie w taki sposób, ze względów logistycznych. Musieliśmy się dużo poruszać, by dotrzeć na treningi lub sparingi, a przy tym oczywiście zyskaliśmy sporo na czasie. Było po prostu trochę taniej i szybciej - mówi opiekun Podlasia.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puław), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok), Mateusz Małecki (Świt Starożyby), Paweł Szatała (Hucza Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).

ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz

**PLAN SPARINGÓW
PODLASIA**

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orleń Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
0:3 Bałtyk Koszalin
1:2 Bałtyk Koszalin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

Próba generalna

Przed piłkarzami z Białej Podlaskiej ostatnia gra kontrolna.

W najbliższą sobotę zagrają z Jagiellonią II Białystok. Spotkanie odbędzie się na boisku „Jagi”. Początek o godz. 14:00.

Początek z Koroną

Inauguracja rozgrywek III ligi została zaplanowana na 12 i 13 marca.

W pierwszej serii gier białczanie zmierzą się na wyjeździe z Koroną Rzeszów. Jesienią nasi zremisowali 1:1, a gola w ostatnich sekundach zdobył Erwin Bahonko.

mp

Dwie porażki. Trener protestuje, zawodnicy na studniówce

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego sobotnim dwumeczem zakończyli kolejny mikrocykl treningowy. Podopieczni Mikołaja Raczynskiego wybrali się do stolicy.

Super z Legią II

- Starcie z Legią II to był top mecz. Byliśmy dużo lepszą drużyną i nie zasłużyliśmy na porażkę. Przez pół godziny „klepałiśmy” gospodarzy. Najbardziej bolą stracone bramki. Zdołaliśmy wyrównać, a później Sebastian Kaczyński nie zdołał wykorzystać rzutu karnego. Trudno to sobie wyobrazić, ale graliśmy wysoko w obronie, agresywnie, a Legia II posyłała długie piłki - mówi Mikołaj Raczynski.

Słabiej z Drukarzem

Niedługo później zespół udał się na inny obiekt i zagrał z Drukarzem II. - To był już słabszy występ, chociaż pierwsza połowa była wyrównana. Testowaliśmy trzech zawodników. Dwóch wróciło do domu - dodaje.

Praca w Lubartowie

- W minionym tygodniu trenowaliśmy od wtorku do piątku na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie. Niedziela i poniedziałek były wolnymi dniami, by chłopcy mogli się trochę zregenerować. Odbiliśmy intensywne zajęcia. Trzeba pamiętać, że był to kolejny mocny tydzień, gdyż wcześniej mieliśmy tygodniowy obóz dochodzeniowy - mówi Mikołaj Raczynski.

Łapanie świeżości

Szkoleniowiec radzynian zdaje sobie sprawę, że do ligi pozostało coraz mniej czasu. - Będziemy łapać świeżość. Teraz skupiamy się na technice, szybkości oraz taktyce. Będziemy chcieli być w optymalnej dyspozycji na pierwsze starcie o punkty w tym roku - dodaje.

Trzech nowych

W spotkaniach z Legią II oraz Drukarzem szansę otrzymało trzech zawodników. - Przeglądaliśmy się dwóm napastnikom oraz jednemu obrońcy. - Najbliższe dni przyniosą nam odpowiedź,

jaka będzie ich przyszłość. Nie jest tajemnicą, iż cały czas szukamy graczy, którzy byliby potencjalnymi wzmocnieniami Orłat - mówi Raczynski.

Trener pod ambasadami

Szkoleniowiec radzynian został w stolicy. - Wybrałem się na testy w związku z sytuacją w Europie. Nie mogę biernie patrzeć na to, co dzieje się na Ukrainie. Miałem transparenty i byłem pod ambasadą niemiecką i rosyjską, by wyrazić swoje zdanie - mówi Raczynski.

Dwóch na studniówce

Piotr Bryja i Vahe Mnatsakanyan nie dotrwali do końcowego gwizdka starcia z Drukarzem. - Zwolniłem ich do domów, by mogli wyszykować się na bał studniówkowy. Wsiadli w auto i pojechali na ważną imprezę w życiu każdego młodego człowieka - dodaje szkoleniowiec.

LEGIA II WARSZAWA - OR- LĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:2 (2:2)

Bramki: 6', 16' - K. Rycaj 30', Kamiński 45'.

Orleń: Ciołek - Szymala, Myszyka, Chyla, Cheljadko, Kamiński, Ćwik, K. Rycaj, Ozimek, Koszel, Kaczyński. Ponadto grali: Mnatsakanyan, Bryja, Korolczuk.

DRUKARZ WARSZAWA - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 5:1 (1:0)

Bramki: 12', 53', 58', 61', 89' - zaw. testowany 66'.

Orleń: Nowacki - Bryja, zaw. testowany I, Mnatsakanyan, Kuszaj, Korolczuk, Skrzyński, zaw. testowany II, Kuźma, D. Rycaj, zaw. testowany III. Ponadto grał: Rosiak.

Młody, zdolny

Lada dzień nowym zawodnikiem Orłat zostanie Eryk Kuszaj.

To boczny obrońca, który ostatnio występował w Rakowie II Częstochowa. Zawodnik urodził się w 2003 roku. - Mam do dyspozycji zdolnego zawodnika, który z pewnością będzie rywalizował o miejsce w składzie. Eryk da nam również większe pole manewru odnośnie pozycji młodzieżowca w zespole - mówi Raczynski.

Gdzie z Huraganem?

Przed zespołem ostatni sparing. 5 marca podopieczni Raczynskiego zmierzą się z liderem IV ligi - Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Wiadomo, że spotkanie zostanie rozegrane o godz. 11:00. Gdzie? - Chcemy spróbować zaprezentować się własnym obiekcie. W razie niepogody będziemy mieli do dyspozycji boisko w Lubartowie - mówi opiekun radzynian.

Jadą do Tomaszowa

Na 13 marca została zaplanowana inauguracja rozgrywek o punkty Orłat.

Tego dnia radzynianie zmierzą się na wyjeździe z Tomaszowem Lubelskim. Początek meczu o godz. 13:00. W pierwszym spotkaniu biało-zieloni wygrali 1:0 po trafieniu w 45. minucie Macieja Filipowicza.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiółka (Pogoń Siedlce), Krzysztof

**PLAN SPARINGÓW
ORLĄT**

4:2 Chelmska Chelm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejów
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białołęka
2:4 Legia II Warszawa
1:5 Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.

Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów), Eryk Kuszaj (Raków II Częstochowa).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

Drużyna z Piszczaca ma w kim wybierać

Gracze Lutni Piszczac rozegrali szósty i siódmy sparing w okresie przygotowawczym. W zespole pojawił się nowy bramkarz - Kacper Domownik.

Podopieczni Michała Kwietnia w środę tygodnia spotkali się z Podlasie Białą Podlaska. Zespół złożony z zawodników do lat 19 przygotowujący się do rozgrywek makroregionalnych postawił wysokie wymagania. - To był bardzo dobry sprawdzian. Zmierzyliśmy się z wymagającym rywalem, który dobrze operował piłką. Cieszy wynik i widać, że forma oraz organizacja gry stoją

na coraz wyższym poziomie. Pozytywnie wyglądaliśmy w ofensywie, ale mamy jeszcze sporo pracy w płynnym przejściu do bronienia - mówi szkoleniowiec.

W niedzielę Lutnia zagrała z czwartoligową Pogonią II Siedlce, której trenerem jest znany w środowisku łukowskim - Adrian Świderski.

POGOŃ II SIEDLCE - LUTNIA PISZCZAC 3:0 (3:0)

Bramki: Szczepaniak x2.
Lutnia: Kasperek - Szabat, Skrodziuk, Kurowski, Piątkowski, Artymiuk, Kryczka, Giś, Zabielski, Krzewski, Tuttas. Ponadto grali: Praszczak-Tracz, Łukasiewicz.

Chwila wolnego

Gracze z Piszczaca w najbliższy weekend będą odpoczywać. - Taki był plan, by po największych obciążeniach zawodnicy mogli odpocząć. W minionym tygodniu trenowaliśmy dwa razy i zaliczyliśmy sparingi. Czas na łapanie świeżości - kończy Kwiecień.

Próba z Huraganem

Na 12 marca został zaplanowany półfinał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Lutnia Piszczac zmierzy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

16 nowych?!

Jeśli wszystkie transfery uda się zatwierdzić, w zespole z Piszczaca zagra aż 16 nowych graczy. W tym gronie są również wracający do treningów: Marcin Melanowicz, Michał Luterek oraz gracz juniorów Hubert Wasilewski. - Przed nami dużo pracy. Skład mocno się zmienił. Musimy to wszystko poukładać, jeśli chodzi o organizację gry w formacjach oraz w kwestii całego zespołu - mówi opiekun Lutni.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA (U-19) - LUTNIA PISZCZAC 2:3 (0:2)

Bramki: Kurowski x2 - Matycz,

Zabielski, Tuttas.

Lutnia: Kasperek - Całka, Skrodziuk, Czarnecki, Szabat, Łukasiewicz, Kryczka, Giś, Zabielski, Matycz, Krzewski. Ponadto grali: Domownik, Luterek, Tuttas, Artymiuk, Borowik, Praszczak-Tracz.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI

PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (LKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Michał Czarnecki (Sprata

**PLAN SPARINGÓW LUTNI**

0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
3:2 Podlasie Biała Podl. (U-19)
0:3 Pogoń II Siedlce

Szepietowo?), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Marcin Melanowicz (wznowił treningi), Michał Luterek (wznowił treningi), Paweł Matycz (Start Krasnystaw?), Robert Praszczak-Tracz (Cisowianka Drzewce), Hubert Wasilewski (z drużyny juniorów), Kacper Domownik (GKS Niemce?).

ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

mp

Przyjacielska wygrana

W niedzielę piłkarze Orląt odnieśli drugie zwycięstwo z rzędu. Na boisku w Łazach pokonali miejscowy ŁKS.

- W minionym tygodniu pracowaliśmy na Orliku. Skupiliśmy się na wytrzymałości specjalnej w małych grach. Cieszy dobra frekwencja. Widać, że zawodnikom mocno zależy na dobrym przygotowaniu się do rozgrywek wiosennych - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec łukowian przyznaje, że w zespole nie szykują się ruchy kadrowe. - Od dłuższego czasu nie mamy nowych twarzy. Pracujemy z tymi, którzy będą wiosną grali w naszych barwach - dodaje.

Bardzo pewnie

W niedzielę łukowianie zagraли z ŁKS-em Łazy.

Wygrali 5:0. Hat-trickiem popisał się Radosław Szustek. Jedną z bramek zdobył z rzutu karnego. Co ciekawe, wszyscy autorzy goli w przeszłości występowali w drużynie z Klasy Okręgowej.

W składzie czwartoligowców zabrakło: Przemysława Bednarczyka, Szymona Łukasiewicza oraz Macieja Kani.

ORLĘTA ŁUKÓW - ŁKS ŁAZY 5:0 (2:0)

Bramki: Szustek x2, Janaszek, Ebert.

Orlęta: Czarnecki - Machniak, Goławski, Rybka, Jaworski, Sowisz, Korol, Ebert, Mielnik, Szuszek, Siemieniuk. Ponadto grali: Kuźma - Miszta, Kaliński, Janaszek, Niedziółka.



Bohaterem derbów był Radosław Szustek. Gracz Orląt skompletował hat-tricka

Raczej w Świdniku

Przed zespołem kolejny sparing. W sobotę o godz. 12:00 drużyna najprawdopodobniej zmierzy się w Świdniku z trzecioliigową Avią. Pierwotnie żółto-czerwoni mieli zagrać z Orlętami Radzyń Podlaski.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie?), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon

**PLAN SPARINGÓW ORLĄT**

0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
5:0 ŁKS Łazy
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica).

mp

Huragan na remis. Kadra niemal zamknięta

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego po dwóch zwycięstwach z rzędu zostali zatrzymani przez niżej notowany Lewartu Lubartów.

- Zabrakło Kacpra Weręgowskiego, Pawła Komara, Bartłomieja Goździółko oraz Arisa Zogkosa. Ostatni z nich po ciężkim tygodniu czuł ból mięśnia i dostał wolne - mówi Damian Panek. Aris to zawodnik urodzony w 1996 roku w Grecji. Jego rodzice mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Jak mówił szkoleniowiec, ofensywny gracz z pewnością będzie wzmocnieniem Huraganu.

Międzyrzeczan mają za sobą kolejny ciężki tydzień treningowy. - Dwukrotnie ćwicziliśmy na boisku w Białej Podlaskiej oraz raz na swojej siłowni i na Orliku. Jestem zadowolony z frekwencji i pracy wykonanej przez zespół. Za nami najcięższe dni. Teraz skupimy się na dynamice, pracy na dużym boisku oraz szlifowaniu elementów taktycznych. Nawet w sparingu z Lewartem widać było zmęczenie. W końcówce nogi przestały współpracować z całym ciałem, ale to normalne. Jeszcze przyjdzie czas na świeżość - dodaje.

Panek przyznaje, że kadrę ma niemal zamkniętą. - Na

dzisiaj dopinamy transfery. Chcemy jak najszybciej zgłosić wszystkich zawodników do rozgrywek. Mamy jeszcze miejsce, jeśli trafiłby się jakiś gracz last minute. Dla mnie najważniejsze, że niemal wszyscy są zdrowi. Jeśli tak dalej będzie, powinno być dobrze - mówi.

Próba z Orlętami

W najbliższą sobotę o godz. 11:00 piłkarze Huraganu zagrają z trzecioliigowymi Orlętami Radzyń Podlaski.

Mecz odbędzie się na boisku przeciwnika, a w razie złej pogody na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Tydzień później międzyrzeczan czeka spotkanie z Lutnią Piszczac w ramach półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

LEWART LUBARTÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:2 (1:2)

Bramki: Aftyka, Koneczny - Radziszewski x2.

Huragan: Krzewski - Grochowski, Warda, Konaszewski, Panasiuk, Łukanowski, Lukhanin, Czumer, Łęcki, Sobolewski, Radziszewski. Ponadto grali: Alfimov - Uchymiak, Felczak, Pakuła, Siudaj.

**PLAN SPARINGÓW HURAGANU**

0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
2:2 Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powróci po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Radzyń Podlaski).

ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp
BIA

ROZMOWA Z Mateuszem Ozimkiem, nowym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Mogłem grać w: Lechu, Zagłębiu, Śląsku. Wybrałem Pogoń Szczecin

W Dlaczego wybrałeś ofertę Orłąt?

- Zdecydowałem się na przenosiny do Radzyna Podlaskiego, gdyż podobał mi się styl, jaki zespół prezentował jesienią. Bardzo ważny był plan na moją osobę oraz zespół nakreślony przez trenera. Działacze byli bardzo konkretni. Mocno zabiegali o mnie. Dodatkowo klub ma dobrą opinię. Jest nieźle zorganizowany. Plusy przeważały. Negocjacje poszły szybko i zostałem zawodnikiem Orłąt.

W Na jak długo związałeś się z klubem?

- Podpisałem półtoraroczną umowę.

W Z tego, co wiem, czekałeś na ofertę z drugiej ligi. To prawda?

- Coś w tym jest. Trudno było mi się pogodzić, że muszę rozstać się z Hutnikiem Kraków w dość dziwnych i kontrowersyjnych okolicznościach. Chciałem zostać na poziomie centralnym. Było dużo telefonów, rozmów, czekania na decyzje władz klubów, trenerów. Niestety w lutym większość zespołów ma już zamknięte kadry i trudno było znaleźć odpowiednie miejsce, więc zdecydowałem się na grę w trzeciej lidze.

W Ostatnie miesiące to występy w ŁKS-ie Łagów...

- Uważam, że był to dobry czas. Jako mały, lokalny klub zrobiliśmy niezły wynik w rundzie jesiennej. Mała strata do lidera rozbudziła apetyt, aby awansować. Dodatkowo rozegrałem dużo minut, więc mogę być z tego czasu zadowolony.

Działacze byli bardzo konkretni. Mocno zabiegali o mnie. Dodatkowo klub ma dobrą opinię. Jest nieźle zorganizowany. Plusy przeważały

W Wcześniej występowałeś w Hutniku. Była to chyba fajna drugoligowa przygoda...

- Dokładnie. Zaliczyłem 26 spotkań na poziomie drugiej ligi, z czego ponad połowę w podstawowej „jedenastce”. Szkoda, że to zakończyło się w ten sposób. Z tego okresu wyciągnąłem bardzo dużo. Miałem możliwość pokazania się i zagrania z ciekawymi zespołami. Mogłem rywalizować z zawodnikami o uznanych nazwiskach. Przyniosło mi to sporo doświadczenia. Wierzę, że będzie to procentować.

W Wiosną występowałeś w jednym zespole z Piotrem Zmorzyńskim, który obecnie występuje w pierwszoligowej Arce Gdynia...

- Piotrek to świetny chłopak, zawsze uśmiechnięty i pozytywnie nastawiony do życia i piłki. Bardzo świetnie i szybko wprowadził się do zespołu. Idealnie odnalazł się w naszej układance. Później wykrecił ciekawe liczby w ofensywie i zasłużył sobie na transfer do wyższej ligi, mimo że oficjalnie został wyrzucony z Hutnika. Cieszę się, że się rozwija i jest w dobrym miejscu. Pozostanie moim dobrym kolegą i zawodnikiem. Życzę mu jak najlepiej i trzymam mocno kciuki za jego karierę.

W Co możesz dać Orłętom?

- Myślę, że jako młody zawodnik nadal mam coś do udowodnienia i chcę się rozwijać. Mogę

obietka, że w każdym meczu będę walczył na sto procent, by zdobywać punkty i zadowolić siebie, kibiców oraz klub. Myślę, że jako skrzydło dam dużą jakość, a moje walory ofensywne przełożą się na bramki i zwycięstwa naszego zespołu.

W Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?

- Myślę, że jako skrzydłowy. Mogę grać na lewej oraz prawej stronie. Z konieczności jestem w stanie zagrać na „dziesiątkę” lub jako napastnik. W Hutniku grałem na ostatniej z wymienionych pozycji, więc nie jest mi obce zachowanie atakującego. Mimo wszystko skrzydło to moja ulubiona i docelowa pozycja.

W Będziesz mieszkał w Radzynie Podlaskiej?

- Pochodzę z Lublina i będę dojeżdżał na treningi. W Łagowie również musiałem się mierzyć z tym, że trzeba było poświęcić kilkadziesiąt minut na trening. Jestem do tego przyzwyczajony i przygotowany.

W Zaczynałeś w Lubliniance Lublin

- Dokładnie. Pasją do piłki nożnej zarazili mnie brat oraz dziadek. Maciej Kleszcz rozpoczął pracę trenerską i tworzył grupę naborową w Widoku. Mój brat znał tego szkoleniowca. Pojawiłem się na treningu i tak już zostało. Pierwsze treningi w życiu odbyłem w Lubliniance Lu-

blin w roczniku 1997. Po pół roku przeniosłem się do Widoku.

W W CV masz występy w drużynach młodzieżowych Pogoni Szczecin. Jak to się stało, że wyjechałeś na północ Polski?

- Byłem w trzeciej klasie gimnazjum. Dobrymi występami w Makrolidze oraz kadrze województwa przykułem uwagę wielu klubów. Wybór był trudny. Zabiegały o mnie uznane marki. Mogę przenieść się do: Lecha Poznań, Śląska Wrocław, Zagłębia Lubin. Nie było łatwo wybrać najlepszą drogę. Mimo wszystko najbar-

dziej spodobał mi się projekt „Portowców”. Wielu wychowanków dostawało szansę w pierwszym zespole, a drużyny młodzieżowe regularnie były w czołówce Centralnych Lig Juniorów. Ponadto była drużyna rezerw w trzeciej lidze. Stąd decyzja o przeprowadce do Szczecina.

W Mimo wszystko nie wyszło. Dlaczego?

- Złożyło się na to wiele czynników. Wówczas zahamowała mnie kontuzja, przez którą musiałem pauzować przez pół roku. Dodatkowo mojemu rocznikowi przytrafiła się zmiana wieku juniora, więc wielu zawodników nagle musiało zacząć radzić sobie w seniorach, a normalnie mieliśmy jeszcze miesiące gry z rówieśnikami. Na mojej pozycji było wielu zawodników z pierwszego zespołu i byli zsyłani na mecze rezerw. To blokowało mi i innym młodym graczom miejsce na boisku. Ciężko było się rozwijać i stąd podjąłem decyzję o zmianie klubu. Mimo wszystko był to bardzo pozytywny czas. Dużo się nauczyłem. Dla mnie była to pożyteczna lekcja.

W Wtedy było ciężko, ale również wiosna w Orłętach nie będzie należała do najłatwiejszych...

- Druga runda zawsze jest trudniejsza. Każdy zespół już wie, o co walczy i ma mniejszy margines błędu. Dodatkowo zespoły znają swoje słabe strony i wykorzystują zimowe okienko, aby się wzmocnić i poprawić jakość zespołu. Jesteśmy pozytywnie nastawieni. Ciężko pracujemy i wiemy, że jeśli każdy da z siebie sto procent,

Druga runda zawsze jest trudniejsza. Każdy zespół już wie, o co walczy i ma mniejszy margines błędu

mecze będą łatwiejsze i punkty same przyjdą.

W Miałeś dobre wejście w ekipę?

- Pierwsze chwile w nowym klubie były bardzo dobre. Pomógł w tym fakt, że znam paru chłopaków osobiście, a niektórych po prostu z rywalizacji z boiska. To na pewno ułatwiło zadanie. Dodatkowo jest pozytywna atmosfera. Każdy jest otwarty i przyjaźnie nastawiony, a to podstawa dobrej aury w zespole.

W Zabrałeś ze sobą jakąś panią czy jesteś sam?

- Z Krakowa nie zabierałem nikogo, chociaż miałem w planach namówić na powrót Piotra Zmorzyńskiego. Myślę, że kibice ucieszyliby się z tego bardzo mocno. Teraz nie wyszło, ale kto wie, może w przyszłości.

W Złowiłeś złotą rybkę, która może spełnić Twoje jedno sportowe życzenie. W jakim klubie chciałbyś kiedyś zagrać?

- Od zawsze kibicuję Manchesterowi United oraz Realowi Madryt.

W Co robisz oprócz grania w piłkę?

- Lubię spędzać czas w gronie znajomych. Interesuję się motoryzacją, autami. Znajdę również czas na dobry film, a teraz, gdy jestem w domu, częściej poświęcam czas bliskiej rodzinie. Wcześniej o to było dużo trudniej, bo byłem daleko od rodzinnych stron.

mp



Piotr Zmorzyński pochodzi z Milanowa. 27-latek jest wychowankiem radzyńskich Orłąt. W swoim CV ma grę w: Wiśle Puław, Stali Stalowa Wola i Hutniku Kraków. W przerwie między rundami zamienił ekipę walczącą o utrzymanie w II lidze na uznaną i silną I-ligową Arkę Gdynia.

W miniony piątek popularny „Bulwa” zadebiutował w żółto-bia

„Bulwa” z debiutem w I lidze

niebieskich barwach. Filigranowy pomocnik wszedł na boisko w 87. minucie, a jego drużyna wygrała 5:2 na wyjeździe z Widzewem Łódź.

W Gratuluję debiutu...

- Dziękuję. Piątek był bardzo ciekawym dniem. Wcześniej dowiedziałem się, że znajdę się w kadrze meczowej. Byłem bardzo zadowolony. W końcówce dostałem szansę debiutu. Zaliczyłem kilka minut. Dla mnie to duży plus. Wygraliśmy zasłużenie, a ja dołożyłem małą cegiełkę. Przy większym szczęściu mogłem zaliczyć asystę.

Spokojnie. Na to jeszcze przyjdzie czas.

W Wynik robi wrażenie...

- Pojechaliśmy do wicelidera w Łodzi. Widzew jest faworytem do awansu do Ekstraklasy, a my okazaliśmy się lepsi.

W Dla takich chwil warto żyć...

- Oczywiście. Obiekt w Łodzi zrobił na mnie ogromne wrażenie. Na trybunach pojawiło się ponad 17 tysięcy kibiców. Sektor Arki Gdynia pękał w szwach. Doping był ogłuszający. Dla takich chwil warto żyć. Jestem

mega zadowolony, że uczestniczyłem w święcie.

W Zwycięstwem daliście sygnał, że jesteście mocni...

- Dysponujemy silną kadrą. Mam nadzieję, że włączymy się do walki o awans do Ekstraklasy. Mecz z Widzewem powinien dać nam „kopa”. Gdzie będziemy na koniec sezonu, pokaże czas.

W Jesteś graczem Arki od kilku tygodni. Już przyzwyczaiłeś się do nowego miejsca?

- Nigdy nie miałem problemów z aklimatyzacją, ale po-

czątkowo było dziwnie, bo wszystko było nowe. Szybko znalazłem mieszkanie, które jest bardzo blisko stadionu. Wszystko mam pod nosem.

W Jest z Tobą kobieta życia?

- Niestety, ale nie. Ewelina ma swoje obowiązki w Lublinie, ale mam nadzieję, że wkrótce przyjedzie do mnie na stałe.

W Niedawno występowałeś w jednym zespole z Mateuszem Ozimkiem, który trafił do Orłąt. Mówił, że namawiał Cię na powrót do Radzyna Podlaskiego...

PIŁKA RĘCZNA Kolejna przegrana białczan. We wtorek mecz 1/4 PGNiG Pucharu Polski

Przejechali 1000 kilometrów. Nic nie przywieźli

W minioną sobotę piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska doznali piątej porażki w sezonie. Podopieczni Marcina Stefańca okazali się słabsi od GKS-u Żukowo.

- Widać było, że brakuje nam koncentracji. Byliśmy dobrze przygotowani do spotkania, wiedzieliśmy, co chcemy grać, ale nie pokazaliśmy tego na boisku. Zagraliśmy dużo poniżej swoich możliwości. Zanotowaliśmy bardzo dużo strat. W kontrach wyrzucaliśmy piłki. Dotychczas



Piłkarze ręczni AZS-u musieli pogodzić się z piątą porażką w sezonie (fot. www.azsbp.pl)

nie zdarzały się nam takie błędy. Chyba swoimi pomyłkami mogliśmy obdzielić ostatnie pół roku grania. Porażka boli, ale takie mecze czasami się zdarza-

ją - mówi Przemysław Urbaniak. Przed skrzydłowym AZS-u i jego kolegami mecz 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski. - Przyjeżdżie do nas zespół z Kalisza. Kła-

sowa drużyna. Puchar Polski jest dla nas dodatkiem do ligowej rzeczywistości. Będziemy chcieli postawić się Enerdze. Nasza przygoda trwa i oby we wtorek około godz. 20 kibice mieli powody do świętowania - dodaje popularny „Siwy”.

GKS Żukowo - AZS AWF Biała Podlaska 33:30 (18:14)

GKS Żukowo: Żurawski, Duda - Brzozowiec 5, Ściesiński 1, Dorsz 6, Stępień 8, Jagielski 3, Scharmach, Andrzejewski, Gajdziński 1, I. Karsznia 1,

Benkowski 3, Papina 5.

AZS AWF: Wiejak, Ostrowski - Maksymczuk, Łazarczyk 2, Urbaniak 8, Ziółkowski 4, Tara-siuk 1, Niedzielenko, Stefaniec 4, Mazur 1, Kozycz, Kandora 2, Antoniuk 6, Baranowski 2, Wójcik.

Kary: 16 min. (Jagielski x3, Stępień x2, Scharmach, Andrzejewski, Papina) - 14 min. (Kozycz x2, Kandora, Antoniuk, Baranowski, Niedzielenko, Łazarczyk).

Sędziowali: Bartkowiak, Łakomy (Poznań).

Widzów: 200.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 16. KOLEJKI

GKS Żukowo - AZS AWF 33:30
Zagłębie - Orlen 40:35
Grudziądz - Miedź 30:28
Ostrowia - Stal 30:28
Padwa - Nielba 44:32
Legionowo - Wieluń 29:17
Warmia - Śląsk 34:24

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrowia Ostrow Wlkp.	16	44	478:398
2.	AZS AWF Biała Podl.	16	34	488:430
3.	Stal Gorzów	16	32	427:423
4.	Orlen Przemysł	16	31	474:458
5.	KPR Legionowo	16	30	465:421
6.	GKS Autoinvest Żukowo	16	24	463:465
7.	Śląsk Wrocław	16	23	458:493
8.	Nielba Wągrowie	16	21	488:511
9.	Padwa Zamość	16	20	442:462
10.	Zagłębie Sosnowiec	16	19	498:517
11.	MKS Wieluń	16	17	441:463
12.	MKS Grudziądz	16	16	470:510
13.	Warmia Olsztyn	16	13	434:441
14.	Siódemka-Miedź Legnica	16	12	434:468

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 18:00):

Orlen - AZS AWF, Miedź - Zagłębie, Stal - MKS Grudziądz, Padwa - Ostrowia, MKS Wieluń - Nielba, Śląsk - KPR Legionowo, Warmia - GKS Żukowo.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Kandorą, kołowym AZS-u AWF Biała Podlaska



Tutaj czuję się dobrze

Przed wami najtrudniejsza przeprawa?

- Myślę, że każdy mecz z zespołem występującym w PGNiG Superlidze jest trudny. Pokonaliśmy Gwardię Opole oraz Stal Mielec poprzez bardzo dobrą grę. Przyjedzie zespół z Kalisza. Będziemy chcieli udowodnić, iż w Białej Podlaskiej jest silny ośrodek piłki ręcznej w Polsce.

Energa MKS Kalisz to naprawdę silna drużyna...

- Dokładnie. Wystarczy popatrzeć na ich skład. Tomczak, Pilitowski, Krępa, Adamski. W tej ekipie roi się od uznanych nazwisk. My wyjdziemy na parkiet i będziemy chcieli pokazać się z dobrej strony. Nawet porażka nie będzie wielką ujmą...

- Oczywiście. Przecież zagramy z drużyną środka tabeli najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju. Mamy nadzieję, że uda się przejść do kolejnej rundy. Już teraz zrobiliśmy bardzo dużo. Jesteśmy jedynym zespołem z Ligi Centralnej, który dotrwał do tego etapu rozgrywek.

W sobotę przegraliście z GKS-em Żukowo...

- Zdarza się. Odnotowaliśmy piątą przegraną w sezonie, ale cały czas zajmujemy drugie miejsce.

Którego chyba nikt się nie spodziewał...

- Dokładnie. Przed sezonem mało kto typował nas do walki o podium w Lidze Centralnej. Dotychczasowymi występami udowodniliśmy, iż jesteśmy mocnym zespołem.

30 marca skończyć 39 lat. Znasz słowo „koniec kariery”?

- Czasami o tym myślę. Wiadomo, że bliżej mi do końca

przygody z piłką ręczną. Chciałbym wypełnić kontrakt, który będzie obowiązywał jeszcze przez rok.

Zapewne zostaniesz przy piłce ręcznej?

- Mam taką nadzieję. Oprócz tego, że gram, zajmuję się szkoleniem w Olimpii Biała Podlaska. Widać, że w mieście jest wielu utalentowanych chłopców, którzy dobrze radzą sobie na ligowych parkietach. W każdej grupie wiekowej zajmujemy czołowe lokaty w województwie.

Biała Podlaska. Twój drugi dom?

- Tak się ułożyło życie. Pocho-dzę z Radzionkowa w województwie śląskim. Od czasów liceum jestem poza domem. Tutaj czuję się dobrze. Żona ma pracę, dzieci chodzą do szkoły.

mp

Czy naszych stać na niespodziankę?

Już 1 marca o godz. 18:00 piłkarze ręczni z Białej Podlaskiej zagrają w 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski. Rywalem będzie Energa MKS Kalisz.

Droga AZS-u AWF Biała Podlaska do wąskiego grona drużyn, które nadal uczestniczą w rozgrywkach pucharowych, wiodła przez eliminacje wojewódzkie. Tam białczanie pokonali Padwę Zamość i uzyskali awans do rozgrywek centralnych, gdzie w pierwszej rundzie, jako jedna z dwóch drużyn, mieliśmy wolny los i bezpośredni awans do 1/16 finału. W nim biało-zieloni swoje siły sprawdzili na tle jednej z czołowych drużyn w kraju i wyszli z tego starcia zwycięsko. 9 lutego w Białej Podlaskiej los Gwardii Opole podzielił inny klub Superligi - Stal Mielec. Nasi szczypiomści są jednym z ośmiu zespołów (ostatecznie będzie to siedem drużyn), które są jeszcze w grze o Puchar Polski. Warto dodać też, że Łukasz Kandora i spółka są jedyną druży-

ną spoza Superligi, czyli najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce.

Doświadczony zespół z gwiazdami

W miniony weekend Energa MKS Kalisz uległ 26:32 mistrzom Polski oraz liderowi tabeli ligi mistrzów - Łomży Vive Kielce.

W drużynie prowadzonej przez Pawła Nocha nie brakuje uznanych nazwisk. W składzie są obecni lub byli reprezentanci Polski: Bartłomiej Tomczak, Maciej Pilitowski, Kacper Adamski, Mateusz Kus czy Marek Szpera. Dwójka bramkarzy to Mikołaj Krekora i Łukasz Zakreta.

PROGRAM 1/4 FINAŁU (01.03., godz. 18:00)

AZS AWF - MKS Kalisz

(24.02., godz. 17:30)

Unia - Orlen

(09.03., godz. 18:00)

Azoty - Piotrkowianin

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 18. KOLEJKI

Sparta - Trójka 3:0
BAS - Metro 3:0
Camper - MOS Wola 3:0
Arka - Centrum 3:1
Bzura - KKS Kozienice 1:3
Huragan - Lotnik - przeł.

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	BAS Białystok	17	45	49:14
2	Sparta Grodzisk Maz.	17	39	43:18
3	Arka Tempo Chełm	17	39	43:19
4	Metro Warszawa	18	35	42:28
5	MOS Wola Warszawa	17	30	35:29
6	Enea KKS Kozienice	17	28	35:31
7	Camper Wyszków	17	21	30:37
8	Bzura Ozorków	17	18	25:39
9	Centrum Augustów	18	16	27:44
10	Trójka Międzyrzec Podl.	17	15	24:45
11	Lotnik Łęczyca	15	11	17:37
12	Huragan Wołomin	17	9	18:47

NASTĘPNA KOLEJKA (12.03.):

Trójka - Arka, Bzura - BAS Białystok, KKS Kozienice - Huragan, Lotnik - Sparta, Centrum - Camper, MOS Wola - Metro.

mp

Trójka bez punktów

Siatkarze z Międzyrzecza Podlaskiego po raz 12. schodzili z parkietu pokonani. Trójka nie była w stanie sprawić niespodzianki i urwać punktów Sparcie Grodzisk Mazowiecki.

Ekipa Marcina Śliwy wybrała się do hali, w której miało być święto siatkówki. - Głośny doping, dużo ludzi, profesjonalne światła. Być może to trochę przytłoczyło moich podopiecz-

nych. Nie mogliśmy wejść w mecz. Gospodarze bardzo dobrze czuli się w polu zagrywki. My mieliśmy problemy z przyjęciem. Ciężko grało się w ataku przeciwko bardzo dobrej ekipie. Przespaliliśmy drugiego seta, w którym przegrywaliśmy 0:5. Później walka toczyła się punkt za punkt, ale nie byliśmy w stanie wyprzedzić miejscowych - mówi Marcin Śliwa.

Jego podopieczni najbliższymi granej byli w trzeciej odsłonie. - Przegraliśmy 23:25. Wyglądaliśmy dużo lepiej. W pewnym

momencie było 12:12. Gospodarze odskoczyli na trzy punkty i utrzymali ją do końca - dodaje.

Opiekun zespołu z Międzyrzecza Podlaskiego był świadomy tego, iż jego drużyna może przegrać. - Pamiętajmy, że Sparta to drużyna budowana na awans do pierwszej ligi. Mają w swoim składzie zawodników, którzy w przeszłości występowali w wyższych klasach rozgrywkowych. Obecnie zajmują drugie miejsce, więc są na dobrej drodze, by powalczyć o promocję. My mogliśmy sprawić niespo-

dziankę, ale się nie udało. Zespół z Grodziska Mazowieckiego to ekipa walcząca o inne cele niż my - przyznaje.

Sparta Grodzisk Mazowiecki - Trójka Międzyrzec Podlaski 3:0 (25:17, 25:20, 25:23)

Trójka: Jankuniec, Sobieszczak, Kryszczuk, Leppert, Trąbka, Kępka, Bielecki (libero) oraz Niziński, Jurkowski, Nowacki, Gaładyna.

mp

Powiat bialski pomaga Ukrainie i uchodźcom. Lista placówek

POWIAT BIALSKI: Przygotowaliśmy listę miejsc na terenie powiatu bialskiego, gdzie można wesprzeć uchodźców z Ukrainy. Lista będzie się powiększać z każdym kolejnym dniem.

BIAŁA PODLASKA

- Działają całonocowy punkt zbiórki w siedzibie Straży Miejskiej przy al. Tysiąclecia 22. Od poniedziałku do piątku od godz. 7.30 można przekazywać zebrane środki materialne w MOPS. Specjalnie w tym celu wydłużono pracę ośrodka do godz. 18.00.

- Aby ułatwić transport produktów, dostarczajcie je, prosimy, w kartonach. Obecnie najpilniejsze są potrzeby matek z małymi dziećmi, które przybyły pociągami do Chełma - informuje Urząd Miasta w Białej Podlaskiej. Pomagają harcerze z hufca ZHP w Białej Podlaskiej. To m.in. oni dostarczą dary - teraz do Chełma, a potem do każdego innego miejsca.

Chętne osoby mogą kierować wpłaty na konto: 16 1160 2202 0000 0002 7718 3060 z dopiskiem „UKRAINA”.

Pożytkane środki będą przeznaczone w pierwszej kolejności na zakup żywności, materiałów opatrunkowych oraz zabezpieczenie innych priorytetowych potrzeb.

SPECJALNA GRUPA MIESZKAŃCÓW

Na Facebooku istnieje grupa „Biała Podlaska i okolice, pomoc dla Ukrainy (mieszkanie, transport i inne)”. Tam można ogłaszać chęć swojej pomocy i uzyskać informacje od mieszkańców



Białczanie tłumnie pomagają uchodźcom z Ukrainy

dotyczące m.in. zbiorów czy chęci przygarnięcia uchodźców.

Link do grupy: <https://www.facebook.com/gro-ups/931712294211363>

LEŚNA PODLASKA

Gmina Leśna Podlaska włącza się w bezpośrednią pomoc Ukrainie. Od wczoraj w Urzędzie Gminy Leśna Podlaska będzie przyjmowana pomoc rzeczowa, którą za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża zostanie przekazana mieszkańcom Ukrainy.

- Zbieramy środki opatrunkowe, żywność, artykuły higieniczne, nowe koce i śpiwory - informuje Paweł Kazimierski, wójt gminy Leśna Podlaska

GMINA TUCZNA

Potrzebne są m.in., materace, karimaty, śpiwory, naczynia jednorazowe. Cała pomoc trafi do powiatu Samborskiego na Ukrainie. Rzeczy można dostarczać do Urzędu Gminy Tuczn

GMINA ROSSOSZ

Potrzeba dla ukraińskich uchodźców jest żywność długoterminowa, kosmetyki i chemia, środki opatrunkowe oraz nowe koce i śpiwory. Produkty należy

przynosić do Gminnego Ośrodka Kultury i biblioteki, można je zostawiać w Szkole Podstawowej i przedszkolu.

GMINA ŁOMAZY

Potrzebne jest głównie wsparcie dla matek z dziećmi. Wójt gminy Łomazy wyznaczył bazę miejsc w gminie, w których mogą być utworzone tymczasowe miejsca kwaterunku dla uchodźców przed wojną obywateli Ukrainy.

GMINA KONSTANTYNÓW

Prowadzona jest zbiórka materiałów opatrunkowych i higienicznych. Można je przekazywać do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Konstancynie, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 2, w godzinach od 8 do 15.

GMINA PISZCZAC

Urząd Gminy Piszczac oraz Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu od wczoraj prowadzi zbiórkę. Zbiórka prowadzona będzie w biurze GCKiS przy ulicy Włodawskiej 8, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 15.30.

Potrzebna jest żywność długoterminowa, nowe koce, śpiwory, maty do spania, płaszcze przeciwdeszczowe, środki czystości,

środki higieniczne, nowa bielizna dla dzieci, kobiet i mężczyzn, leki przeciwbólowe w oryginalnych opakowaniach, opatrunki, plastry, baterie. Dla dzieci: pampersy, chusteczki nawilżane, kremy, a także poduszki, kocyki, smoczki, butelki na mleko, mleko w proszku, kaszki na wodę, musy, dania w słoiczkach, zabawki, nowe przytulanki, książeczki, gry oraz słodycze.

GMINA SOSNÓWKA

Gminny Ośrodek Kultury w Sosnowcu od wczoraj uruchomił punkt zbiórki. Do punktu dostarczać można artykuły spożywcze. Potrzebne są też środki higieniczne dla dzieci i kobiet, worki na śmieci, koce, śpiwory, ręczniki, a także leki i opatrunki

TERESPOL

Stowarzyszenie na rzecz rozwoju miejscowości Łobaczew Duży i okolic postanowiło utworzyć w Łobaczewie Dużym punkt zbiórki darów dla uchodźców i służb walczących w Ukrainie.

Osoby, które chcą pomóc naszym sąsiadom, mogą codziennie po godzinie 16:00 dostarczać dary do siedziby Stowarzyszenia w Łobaczewie Dużym, przy ul. Janowskiej 105. Potrzebne są środki medyczne, sprzęt, odzież, pościel i inne rzeczy, artykuły spożywcze z dłuższym terminem ważności do spożycia:

Reaktywowana jest facebookowa grupa „Pomagajmy Sobie Nawzajem! (gm. & m. Terespol)”, aby ułatwić wymianę informacji pomiędzy darczyńcami oraz innymi osobami, które chcą włączyć się w pomoc.

Maciej Maciejuk

Bialscy policjanci włączyli się w pomoc uchodźcom



Pomoc dotyczyła szczególnie dzieci i ich podstawowych potrzeb

Bialscy policjanci oraz pracownicy komendy włączyli się w pomoc organizowaną dla uchodźców.

W ciągu jednego dnia zebrane zostały produkty, które wypełniły busa. 27 lutego z samego rana funkcjonariusze ruszyli z zebranymi artykułami na przejście graniczne w Zosinie, gdzie wspierali

ich pełniący tam służbę strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

- To nie koniec akcji, gdyż zbiórka cały czas trwa i włączają się w nią kolejne jednostki policji - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Pierwsi uchodźcy są już pod Parczewem



Salwin Słyszko z gminy Podedwórze (na zdjęciu pierwszy z prawej) przyjął dziewięć uchodźców: pięć kobiet i czwórkę dzieci

Zbiórka produktów spożywczych czy stworzenie bazy osób, które przyjmą uchodźców - w taki sposób mieszkańcy i samorządy z powiatu parczewskiego pomagają Ukraińcom uciekającym przed wojną. Uchodźców przyjął już m.in. sołtys Zaliszcza w gminie Podedwórze.

W pomoc potrzebującym zaangażowały się samorządy, a także mieszkańcy, którzy przynosili do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Parczewie m.in.: produkty spożywcze o długim terminie ważności, środki higieniczne oraz artykuły medyczne.

Pierwsi mieszkańcy naszego powiatu już przyjmują uchodźców. Jedną z takich osób jest Salwin Słyszko, sołtys Zaliszcza w gminie Podedwórze.

- Zamieszkało u mnie dziewięć osób: pięć kobiet oraz czworo dzieci. Nawet przez chwilę się nie wahałem, zwłaszcza że z jedną z tych rodzin moja rodzina była w kontakcie. Do mojego syna zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że do Polski chce przyjechać jego żona, mama oraz siostra, na co się zgodziliśmy. Pięć osób trafiło do miejscowości Chmielów niedaleko Parczewa, a dziewięć jest u mnie - tłumaczy Słyszko, który zachęca mieszkańców naszego powiatu do podjęcia podobnej decyzji.

W pomoc uchodźcom zaangażowała się też gmina Parczew. Burmistrz Paweł Kędracki zamierza stworzyć bazę osób, które chcą przyjąć uchodźców. Zainteresowani mieszkańcy mogą wysłać swoje dane, adres oraz numer telefonu na adres mailowy bazalokali@parczew.com.

Grzegorz Rekiel

Stołpno i Babski Międzyrzec w akcji na rzecz Ukraińców

Wiele osób z Międzyrzecza Podlaskiego i okolic zaangażowało się w pomoc dla atakowanej Ukrainy i jej mieszkańców. Zbiórkę najpotrzebniejszych artykułów organizuje OSP Stołpno.

- Stołpno od lat na pierwszym miejscu stawia bezpieczeństwo, dlatego teraz, kiedy pomocy potrzebują nasi najbliżsi sąsiedzi, nie pozostajemy obojętni i wychodzimy z inicjatywą pomocy humanitarnej - ogłaszają na swojej stronie strażacy ochotnicy.

Potrzebne są m.in. koce,

śpiwory, woda, środki ochrony osobistej, ręczniki, długoterminowa żywność, leki, środki opatrunkowe. Rzeczy można przynosić do strażnicy OSP „Stołpno” przy ul. Tadeusza Kościuszki 2 w Międzyrzeczu Podlaskim w godzinach 12-18. Informacje pod telefonem 722 726 998. Punkt zbiórki zorganizowano także po drugiej stronie miasta, przy ul. Kasztanowej 34 (Biuro Rachunkowe Buchalter).

Wielki ruch panuje także wśród pań zgromadzonych w grupie Babski Międzyrzec na Facebooku. Jeśli tylko ktoś zgłosi, że komuś potrzebna jest pomoc, natychmiast jest odzew. Jedną z pań za darmo udostępniła swoje mieszkanie uciekającej z Ukrainy matce z dziećmi. Inna zaoferowała



prawo udzielić im wszelkiej niezbędnej pomocy. Już znaleźliśmy chętnych tłumaczy i nadal szukamy osób posługujących się swobodnie językiem ukraińskim. Skontaktowaliśmy się z Kamieniem Koszyrskiego, naszym miastem partnerskim na Ukrainie. Rozmawiamy o ich bieżących potrzebach i możliwościach wsparcia. Planujemy też włączyć się w pomoc koordynowaną przez organizacje humanitarne.

miejsce w domu pod Międzyrzecem dla 12 osób. Ogłoszone są zbiórki ubranek,

Paweł Łysańczuk
zastępca burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego

Szacujemy ilość potencjalnych miejsc noclegowych

Jesteśmy po konferencji i w stałym kontakcie z wojewodą lubelskim, czekamy na jego polecenia. Szacujemy ilość potencjalnych miejsc noclegowych dla uchodźców. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest przybycie członków rodzin mieszkańców Ukrainy, którzy u nas pracują i mieszkają. Na pewno udzielimy im wszelkiej niezbędnej pomocy. Już znaleźliśmy chętnych tłumaczy i nadal szukamy osób posługujących się swobodnie językiem ukraińskim. Skontaktowaliśmy się z Kamieniem Koszyrskiego, naszym miastem partnerskim na Ukrainie. Rozmawiamy o ich bieżących potrzebach i możliwościach wsparcia. Planujemy też włączyć się w pomoc koordynowaną przez organizacje humanitarne.

środków czystości, żywności, zabawek.

karo

Sudak mistrzem squasha

W Klubie Milon Squash Club przy ul. Narutowicza 77A w Białej Podlaskiej odbyła się kolejna edycja Ligi Squasha. Organizatorzy podsumowali dwumiesięczną rywalizację.

Mistrzem został Robert Sudak, który w klasyfikacji końcowej wyprzedził Pawła Piotrowicza oraz Marcina Malczuka. - W każdy wtorek grupa ok. 22 mężczyzn, kobiet oraz młodzieży gra w squasha. Wówczas tworzymy grupy. W A grają najlepsi. Rywalizacja toczy się systemem „każdy z każdym” po dwa sety. Zwycięzcy awansują do lepszych stawek, a słabsi spadają niżej. Jest ciągła rotacja w grze i co tydzień zawodnicy



Squash staje się coraz bardziej popularny. Organizatorzy zapraszają do rywalizacji

walczą z innymi przeciwnikami - mówi Katarzyna Krać.

Zmagania trwają od godz. 17, często aż do godz. 22. - Mamy do dyspozycji trzy korty. Zawodnicy zapisują się przez aplikację Bo5. W każdy wtorek po godz. 15:30 wiedzą, w jakiej grupie i o której godzinie grają. Następna edy-

cja to CKKS Białscy Ligowcy MILON (okres marzec/kwiecień). Startujemy już 1 marca i w tej edycji rozegramy dziewięć rund - dodaje.

3 marca każdy z graczy dostanie koszulkę od sponsora CKKS oraz profesjonalne zdjęcie od Przemysława Mazury z koszulce ligowej.

5 marca organizatorzy zaplanowany „5. urodziny Klubu Milon”. - Turniej dedykowany jest tylko graczom z Białej Podlaskiej i okolicznych miejscowości. W obecnej chwili mamy zapisanych 35 osób. Na takim turnieju nie ma grup jak w lidze, a jest drabina. Chętni spoza listy są



Pierwszym mistrzem został Robert Sudak, niegdyś świetny siatkarz występujący m.in. w Zakładzie Karnym Biała Podlaska

na liście rezerwowej i będą integrację w Mustangu - przegrali eliminacje o wejście do turnieju. Po całej grze mamy

mp

Podlasie rozpoczyna walkę o punkty

Już w sobotę gracze Centralnej Ligi Juniorów Podlasia Biała Podlaska rozpoczną zmagania w drugiej części sezonu.

Podopieczni Miłosza Storto, Artura Renkowskiego i Kacpra Weręgowskiego zmierzają na wyjeździe z Górnikiem Łęczna. W minionym tygodniu białczanie przebywali na zgrupowaniu w Jarosławiu. - Od poniedziałku pracowaliśmy przede wszystkim nad aspektami taktycznymi oraz indywidualnymi, na które w końcu mieliśmy czas, przygotowując się do inauguracji rozgrywek CLJ U-17.



W górnym rzędzie od lewej: Artur Renkowski (asystent trenera), Kacper Weręgowski (fizjoterapeuta), Marcin Hawryluk, Michał Nowosz, Karol Ochnik, Fabian Borysiuk, Jakub Andrzejczuk, Jakub Piwowar, Igor Melchior, Jakub Stalewski. W środkowym rzędzie od lewej: Adrian Wnuk, Kacper Niedziela, Bartłomiej Matejek, Dawid Zalewski, Michał Patejuk, Bartek Adamski, Krystian Gryciuk, Miłosz Storto (trener). W dolnym rzędzie od lewej: Marcin Sawczuk, Bartosz Nieciecki, Miłosz Koryciński, Karol Domański, Dominik Sikora, Mateusz Chazan, Przemysław Chazan

Zawodnicy wykonali bardzo dobrą pracę, maksymalnie wykorzystując czas i przede wszyst-

kim całe boisko, z czym mamy niestety problem w Białej Podlaskiej - mówi Miłosz Storto.

Jego podopieczni rozegrali mecz kontrolny ze Stalą Rzeszów. Nasi wygrali 3:1 po go-

lach: Domańskiego, Wnuka i Zalewskiego. - Do wtorku gracze mieli czas na odpoczynek, a teraz skupiamy się na inauguracji - dodaje.

KADRA NA ZGRUPOWANIU

Fabian Borysiuk, Michał Nowosz, Bartłomiej Matejek, Mateusz Chazan, Przemysław Chazan, Krystian Gryciuk, Miłosz Koryciński, Igor Melchior, Karol Ochnik, Jakub Stalewski, Jakub Piwowar, Marcin Hawryluk, Dominik Sikora, Bartłomiej Adamski, Michał Patejuk, Kacper Niedziela, Karol Domański, Bartosz Nieciecki, Adrian Wnuk, Marcin Sawczuk, Dawid Zalewski, Jakub Andrzejczuk. Trenerzy: Miłosz Storto, Artur Renkowski, Kacper Weręgowski.

MECZE KONTROLNE PODLASIA

6:1 Rogożnica
1:1 Lutnia Piszczac
1:1 Kosa Konstancin
3:1 Stal Rzeszów

CLJ U-17 PROGRAM 1. KOLEJKI (05.03., godz. 12:00)

Górník - Podlasie
Wisła K. - Wisła P.
Hutnik - Cracovia
Korona - Resovia

NASTĘPNA KOLEJKA (12.03., godz. 14:00):

Podlasie - Resovia, Cracovia
- Korona, Wisła P. - Hutnik,
Górník - Wisła K.

mp

Problemy ze składem. Podlasie zaczyna w Kielcach

Już w sobotę pierwszy mecz o punkty w Lidze Makroregionalnej U-19 rozegrają juniorzy starsi Podlasia Biała Podlaska.

W ostatnim tygodniu podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika ulegli 2:3 czwartoligowej Lutni Piszczac i rozbili 10:0 Granicę Terespol występującą w Klasie Okręgowej. - W obu spotkaniach graliśmy w okrojonym składzie. Kilku zawodników

wyjechało na obóz z pierwszą drużyną, do tego doszły choroby oraz kontuzje. Sparing z Lutnią był bardzo wartościowy. Na tle dobrej drużyny wyglądaliśmy bardzo dojrzałe, ale minusem była nasza gra w defensywie, nad którą będziemy chcieli popracować przed zbliżającym się wielkimi krokami meczem z Koroną w Kielcach - mówi Mateusz Kacik, opiekun Podlasia.

- Zrobimy wszystko, by sprostać rozgrywkom, mimo problemów kadrowych. Musimy się z tym zmierzyć. Na

zajęciach mamy małą liczbę zawodników i nie możemy przeprowadzić normalnych zajęć. Z różnych przyczyn nie trenują: Jakub Petruk, Szymon Juszcuk, Igor Chalimoniuk, Igor Hryciuk, Jakub Mazurek, Adrian Snochowski, Bartłomiej Domanowski. Stajemy u progu Ligi Makroregionalnej. Dla nas to wyróżnienie i możliwość rozwoju zawodników. Specyfika tych rozgrywek jest taka, iż żadna drużyna nie spadnie - mówi Tomasz Buraczewski, szkoleniowiec juniorów starszych Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska (U-19) - Granica Terespol 10:0 (6:0)

Bramki:
Buraczewski x4, Kurowski x3, Opolski, Oszejca, Kacik.

Podlasie:
Karpiuk (46` Krasowski)
- Stankiewicz, Łempicki, Ramotowski, Storto, Opolski, Sweeklej, Waśkiewicz, Kurowski, Buraczewski, Oszejca. Ponadto grał: Kacik.

Podlasie Biała Podlaska (U-19) - Lutnia Piszczac 2:3 (0:2)

Bramki:
Kurowski x2 - Matycz, Zabielski, Tuttas.

Podlasie:
Krasowski (46` Karpiuk)
- Stankiewicz, Łempicki, Kuczyński, Waśkiewicz, Sweeklej, Storto, Opolski, Buraczewski, Kurowski. Ponadto grali: Kulikowski, Kacik.

LIGA MAKROREGIONALNA PROGRAM 1. KOLEJKI (05.03., godz. 14:30)

Korona - Podlasie
Siarka - Beskid
Resovia - Star
Podhale - Motor

NASTĘPNA KOLEJKA (13.03., godz. 14:00):

Podlasie - Siarka, Star -
Korona, Motor - Beskid,
Podhale - Resovia.

mp

BIA

Halina Ostapczuk (29.12.1947-18.02.2022)

Odeszła pani Halinka, samorządowiec wielkiego serca

Od 1990 r. aż do śmierci była sołtysiem w Kobylanach (gm. Terespol), w latach 1998-2018 radną gminy Terespol. To ona porywała miejscową ludność do budowy szkoły, a następnie kościoła.

Jej siostrzeniec, wójt Krzysztof Iwaniuk, przyznaje, że choć ciocia miała bardzo trudne życie, to jednak nie załamała się, gdy los jej nie oszczędzał. - Jej mąż zmarł na zawał w wieku zaledwie 44 lat. Ona została sama z szóstką dzieci. Poradziła sobie w gospodarstwie i nawet wyszła do społeczeństwa. Na ciocię zawsze można było liczyć. Swoimi ogórkami dzieliła się z wieloma ludźmi. Mogłem je nawet wozić do biskupa – podkreśla wójt. Dodaje, że wspierała go w wielu kampaniach samorządowych. Kiedy jej dzieci się usamodzielniały, została sołtysiem.

Zmieniła wieś w miasteczko

Danuta Wowczeniuk, sekretarz gminy Terespol, wspomina, że dzięki inicjatywie i ogromnemu zaangażowaniu śp. Haliny Ostapczuk, wieś Kobylany była niejednokrotnie laureatem konkursów organizowanych na szczeblu ponadgminnym (m.in. konkurs „Najpiękniejsza Wieś”), które miały wpływ na poprawę wyglą-



Halina Ostapczuk kochała ludzi i ich gromadziła. Była bardzo życzliwa. Życzyła sobie, aby zwracali się do niej „Halinka” lub „Halina”

du i estetyki miejscowości. Pani sołtys zasiadała w zarządzie Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej we wsi Kobylany, była członkiem Rady Nadzorczej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Terespolu z siedzibą w Łobaczewie Dużym, działała w kilku organizacjach.

- Pani Halina była organizatorem imprez i uroczystości nie tylko dla mieszkańców swojej miejscowości, ale również i gminy. Była pomysłodawcą i współorganizatorem gminnej imprezy Dzień Ogórka. Corocznie przygotowywała na dożynki powiatowe wieńce, reprezentujące naszą gminę – podkreśla sekretarz.

Przypomina, że kiedy pani Halina została radną, dzięki jej inicjatywie, zaangażowaniu i pra-

cy w Kobylanach zrealizowane zostały liczne inwestycje wpływające na poprawę wizerunku, jak i atrakcyjności miejscowości, czyli kąpielisko, łowisko, stok narciarski i kompleks boisk sportowych. Wieś zmieniła się w małe miasteczko.

Kochała ludzi i ich gromadziła

W latach 1998-2018 Halina Ostapczuk pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Rady Gminy Terespol.

- Podziwiałem jej aktywność. Tworzyła komitet budowy szkoły w Kobylanach, gdzie też przez wiele lat działała w Komitecie rodzicielskim, udzielała się również w podobnym Komitecie w kiero-



Podczas uroczystości pogrzebowych w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Kobylanach

wanym przeze mnie Zespole Szkół w Małaszewiczach – podkreśla Mieczysław Romaniuk, przewodniczący rady.

Dodaje, że pani sołtys przygotowywała też doroczne festyny „Kultura bez Granic”.

- Kochała ludzi i ich gromadziła. Była bardzo życzliwa. Życzyła sobie, abyśmy zwracali się do niej „Halinka” lub „Halina”. Zwieńczeniem jej pracy społecznej była zainicjowana przez nią budowa kościoła – zaznacza przewodniczący.

Dzieło życia i marzeń

Przed kilkoma laty we „Wspólnocie” przedstawiliśmy, jak kobieta głębokiej wiary, Halina Ostapczuk, zainicjowała dzieło swego

życia i marzeń, jak sama wyjawiała, czyli budowę nowej kaplicy rzymskokatolickiej w Kobylanach.

- Przez lata ją wymarzyłam i wymodliłam – wyjawiała nam w 2016 r.

Na jej wniosek na potrzeby przyszłej inwestycji wspólnota gruntowa sprzedała ok. 12 ha ziemi. Cała wieś składała się na budowę. Wielu przedsiębiorców i innych mieszkańców pomagało w tej inwestycji. Wkrótce utworzono tam parafię i poświęcono kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Kobylanach.

W tej świątyni 22 lutego żegnali ją najbliżsi, samorządowcy, nauczyciele oraz mieszkańcy Kobylan. Mszę św. koncelebrowało kilku kapłanów, dwaj wspominali zmarłą jako osobę organizującą

Zasługi zostały docenione

Halina Ostapczuk była odznaczona przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi. Odznaczona została też Srebrnym Medalem za zasługi dla Obronności Kraju oraz odznaką Zasłużony dla Rolnictwa przyznana przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W 2007 r. starosta odznaczył ją medalem Zasłużony dla Powiatu Białskiego. W 2010 została sołtysiem roku w konkursie organizowanym przez białskie Starostwo Powiatowe. W 2015 r. Rada Gminy Terespol nadała jej medal Honorowego Zasłużonego dla Gminy Terespol (UG Terespol)

wiele pielgrzymek, ofiarą społeczną i patriotkę.

Wspominali ją tam przewodniczący Mieczysław Romaniuk, Bożena Konieczka, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Kobylanach oraz wójt Krzysztof Iwaniuk. Przypominali tę uśmiechniętą, otwartą na drugiego człowieka i na potrzeby gminy osobę, która mimo kłopotów zdrowotnych spieszyła pomagać innym. Wyrażali ból po odejściu pani sołtys.

- Gdyby nie Halinka i takie osoby, jak ona w naszej społeczności lokalnej, to nie byłoby burmistrza z Kobylan, a potem wójta – wyznał Krzysztof Iwaniuk.

Marek Pietrzela

Startuje przebudowa Sidorskiej. Będą chodniki i ścieżki rowerowe

BIAŁA PODLASKA: Miasto rozpoczęło realizację pierwszego etapu przebudowy ulicy Sidorskiej. To jedna z ważniejszych inwestycji drogowych realizowanych przez magistrat.

Chodzi o odcinek od granicy miasta do al. Solidarności w Białej Podlaskiej. Miasto otrzymało na inwestycję dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na ponad 2,9 mln zł. Całkowita wartość inwestycji to ponad 5,1 mln zł. Przebudowywany odcinek ul. Sidorskiej o długości 1,1 km będzie posiadał dwa pasy ruchu o szerokości po 3,5 m. Przy jezdni po stronie północnej (prawej - od Czosnówki) powstanie ścieżka rowerowa, a po drugiej stronie



Remont Sidorskiej to jedna z ważniejszych inwestycji drogowych realizowanych przez magistrat

ulicy (południowej) chodnik. - Staną tam też dwa przystanki komunikacji zbiorowej z peronami. „Łącznik” ul. Sidorskiej z al. Solidarności będzie

posiadał dwa pasy ruchu oraz chodnik o zmiennej szerokości - wylicza prezydent Michał Litwiniuk.

(McM)

Kolejne oszustwo

Mieszkanka miasta chciała sprzedać ubrania. Straciła pieniądze

Biała Podlaska: 2 tys. zł straciła 18-latką, która chciała sprzedać ubrania na jednym z portali internetowych. Kobieta kliknęła w link, który dostała od osoby rzekomo zainteresowanej zakupem wystawionych przez nią przedmiotów.

We wtorek (22 lutego) na policję zgłosiła się 18-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej, która została oszukana w trakcie sprzedaży internetowej. Na jednym z portali wystawiła do sprzedaży ubrania. Skontaktowała się z nią osoba rzekomo zainteresowana zakupem, która w trakcie korespondencji przez komunikator internetowy prze-

słała pokrzywdzonej link, dzięki któremu miała w szybki sposób otrzymać pieniądze za sprzedany towar.

- Niestety otworzyła go akceptując wyskakujące okienko. Podała też swoje dane wrażliwe. To wystarczyło oszustomu, aby z rachunku 18-latki przełać gotówkę za pomocą zarówno kodu Blik, jak też przelewów bankowych. W wyniku działalności oszusta z konta kobiety „zniknęło” 2 tysiące złotych. Kiedy pokrzywdzona zorientowała się, co się stało, zgłosiła się do nas - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policja szuka oszusta.

Joanna Niecko

Pirat bez prawa jazdy

23 lutego na ulicy Janowskiej w Białej Podlaskiej policjanci zauważyli kierowcę toyoty, który przed przejściem dla pieszych, jak i na nim wyprzedza inne pojazdy.

- Mundurowy dał mu znak do zatrzymania. Kierowca zwinął, ale nie zatrzymał się, szybko odjechał. Został zatrzymany dopiero na ulicy Jana Pawła II - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Kierowcą toyoty był 22-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej, który nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna odpowie też za popełnione wykroczenia.

Za kierowanie bez uprawnień pojazdem mechanicznym sąd orzeka grzywnę w kwocie minimum 1500 złotych i obligatoryjny zakaz prowadzenia pojazdów.

Joanna Niecko

Mieszkańcy żądają przebudowy niebezpiecznego skrzyżowania

Prawie trzy tysiące osób chce budowy ronda

Mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego i okolic chcą przebudowy skrzyżowania drogi krajowej nr 2 z drogą powiatową w kierunku Zasiadek. Petycję w tej sprawie podpisało 2651 osób.



Z każdym rokiem ruch na drodze krajowej nr 2 się nasila. Według danych z Generalnego Pomiaru Ruchu, w 2021 roku sięgał 10 175 pojazdów na dobę

O sprawie pisaliśmy już kilka tygodni temu. Na skrzyżowaniu obok hotelu Chrobry doszło już do wielu wypadków i kolizji. Wielu kierowców podkreśla, że to miejsce jest wyjątkowo niebezpieczne i panuje tam niewystarczająca widoczność. Dodatkowo nie ma tam przejścia dla pieszych, które umożliwiłoby tym użytkownikom drogi bezpieczne przekroczenie ruchliwej trasy K-2. Sytuację pogarsza fakt, że to miejsce jest nieoświetlone, a wyjazd z drogi

powiatowej jest wyniesiony, co powoduje dodatkowe osłabienie kierowców pojazdów.

Petycja z tysiącami podpisów

Emil Siljańczuk z Zasiadek przygotował petycję w sprawie budowy w tym miejscu ronda, przejścia dla pieszych i oświetlenia. Według autora budowa bezkolizyjnego skrzyżowania w tym

miejscu jest konieczna. Poprawi bezpieczeństwo i zmniejszy ryzyko wypadków i kolizji, szczególnie tych najbardziej tragicznych w skutkach. Ważne jest także stworzenie w tym miejscu bezpiecznego przejścia dla pieszych.

W ciągu niecałego miesiąca petycję podpisało łącznie 2651 osób. Podpisy zbierane były zarówno za pośrednictwem internetu na portalu petycjeonline.pl, jak i w wersji papierowej. Listy dostępne

były w wielu miejscach na terenie miasta i nie tylko. Inicjatywę poparła też m.in. Krynica Witamin, podpisy zbierane były na terenie zakładu produkcyjnego w Dziadkowicach Folwarku. 18 lutego petycja została złożona w lubelskim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Apelują samorządowcy

W międzyczasie w sprawę zaangażowali się także samorządowcy. Wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz, burmistrz miasta Międzyrzec Podlaski Zbigniew Kot oraz starosta bialski Mariusz Filipiuk wystosowali wspólny apel do GDDKiA w sprawie budowy ronda w drodze krajowej nr 2. - To skrzyżowanie jest jednym z najniebezpieczniejszych skrzyżowań na trasie do Międzyrzecza Podlaskiego - przyznaje

wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz.

Apel wystosują także radni - miasta, gminy Międzyrzec Podlaski oraz powiatu bialskiego. Rada Gminy Międzyrzec Podlaski już przyjęła odpowiednią uchwałę 25 lutego. Apel do porządku obrad wniósł radny Tadeusz Sawczuk. - Codziennie na skrzyżowaniu dochodzi do wielu zagrażających życiu sytuacji, w tym licznych wypadków i kolizji - czytamy w apelu. Według danych z Komisariatu Policji w Międzyrzeczu Podlaskim w latach 2017-2020 miało w tym miejscu dojść do 11 zdarzeń drogowych. - Mimo wyznaczonych pasów do skrętu w drogę powiatową, sytuacja dalej jest niebezpieczna z uwagi na pędzące i bardzo często wyprzedzające pojazdy - podkreślają autorzy apelu, pod którym podpisali się radni gminy Międzyrzec. Zdaniem samorządowców, budowa w tym

miejscu ronda znacznie poprawiłoby bezpieczeństwo. Ich zdaniem konieczne jest też wyznaczenie oświetlonego przejścia dla pieszych i strefy przejazdu rowerzystów.

Trzy miesiące na odpowiedź

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiada analizę sytuacji i możliwości przebudowy tego miejsca.

- Potwierdzam, że petycja wpłynęła do GDDKiA O/Lublin 18.02.2022 r. i będzie poddana analizie - informuje Marta Kowalska, naczelnik wydziału środowiska w lubelskim oddziale GDDKiA.

Petycja powinna być rozpatrzona nie później niż w ciągu trzech miesięcy od dnia jej złożenia.

Katarzyna Romaniuk

Największy bieg pamięci w Polsce

Starostwo Powiatowe zaprasza na bieg uliczny „Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, który odbędzie się dnia 6 marca w Międzyrzeczu Podlaskim na dystansie symbolicznym 1963 metry. Start uczestników biegu planowany jest na godz. 12.15 na ul. Kościelnej przy murale Żołnierzy „Wyklętych”. Symboliczny dystans to rok śmierci ostatniego Żołnierza Niezłomnego, który poległ w walce czynnej – Józefa Franczaka pseud. Lalek. Przedsięwzięcie to ma charakter ogólnopolski, biegi odbywają się jednocześnie w kilkuset miejscowościach. Ideą biegu jest oddanie hołdu żołnierzom polskiego podziemia działającego w latach 1944-1963 w obrębie przedwojennych granic RP.

Zapisy imienne prowadzone są w formie zgłoszenia telefonicznego pod nr 83 371 20 15 do wyczerpania limitu miejsc (100 osób). Udział w biegu jest bezpłatny. Nie przewiduje się kategorii wiekowych. Organizator zapewnia opiekę medyczną.

Biuro zawodów będzie mieściło się w obiektach Zespołu Szkół Technicznych w Międzyrzeczu Podlaskim, ul. Warszawska 30. Zostanie otwarte o godz. 11. Tam odbędzie się weryfikacja uczestników oraz wydawanie numerów startowych.

karo

Ferie ze scholą w Międzyrzeczu

Od 15 do 18 lutego odbyły się półkolonie przy parafii Świętego Mikołaja. Wzięli w nich udział członkowie scholi, ministranci i wszyscy, którzy zechcieli dołączyć do tych grup.

W programie były warsztaty muzyczne i taneczne, liczne konkursy. W wolnych chwilach można było skorzystać z atrakcji sportowych, takich jak bilard czy piłkarzyki. Główną pomysłodawczynią Ferii ze Scholą



Uczestnicy ferii mieli m.in. warsztaty muzyczne i taneczne oraz liczne konkursy Świętego Mikołaja była licealistka Anna Tomaszewska. Wspierała ją m.in. organista Zdzisław Frydrychowski, Magdalena Fry-

drychowska, jak również koleżanki i koledzy ze scholi.

- Myślę, że były to bardzo owocne dni. Spędziliśmy je na wspólnej modlitwie, nauce tańca, śpiewie oraz na różnorodnych konkurencjach. Jeżeli będzie taka możliwość, chciałabym jeszcze zorganizować coś podobnego w przyszłości - mówi Anna Tomaszewska.

- W zabytkowych piwnicach pod plebanią kościoła Świętego Mikołaja zostały przygotowane zabawy i atrakcje dla młodszych i starszych. Bardzo cieszą mnie takie przedsięwzięcia i wspieram je całym sercem - mówi ks. dzie-

kan Józef Brzozowski, proboszcz parafii Świętego Mikołaja.

- Próbowaliśmy wyjść naprzeciw osobom, które może chciałby śpiewać razem z nami, ale być może jest coś, co ich blokuje. Drzwi do naszej scholi są zawsze otwarte i podczas tych ferii chcieliśmy to pokazać. Zapraszamy do naszej grupy i młodszych, i starszych, i dziewczynki, i chłopców. Każdy znajdzie miejsce dla siebie - komentuje założyciel scholi Zdzisław Frydrychowski.

karo

Gmina oddaje nadleśnictwu drogi, mieszkańcy się niepokoją

GMINA DRELÓW
Drogi znajdujące się na terenie miejscowości Przechodnisko-Bereza oraz Sokule zostaną przekazane Nadleśnictwu Międzyrzec. Mieszkańcy obawiają się, czy nadal będą mogli z nich korzystać.

Nadleśnictwo złożyło do Urzędu Gminy wniosek z prośbą o rozważenie przekazania dwóch gminnych dróg w ciągu Lasów Państwowych potrzebnych do eksploatacji tych obszarów przez leśników. - Drogi znajdują się na terenie Lasów Państwowych, nie mają wiele wspólnego z drogami publicznymi. Korzystamy z tych dróg. Idzie tamtędy transport drewna. Drogami jeździ ciężki sprzęt naszych usługodawców i kontra-

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów:
Gdyby faktycznie doszło do zamknięcia tych dróg, nikt by nam tego nie darował

hentów kupujących drewno. Nie chcemy obciążać gminy kosztami naprawy tych dróg - tłumaczy Adam Szulik, przedstawiciel Nadleśnictwa Międzyrzec.

Wyłączona z użytkowania

Jedynym sposobem do tego, by trakty te stały się własnością Lasów Państwowych, czyli Skarbu Państwa, jest wyłączenie ich z kategorii dróg gminnych i z użytkowania, a później przekazanie tychże w formie nieodpłatnej nadleśnictwu. Pierwsze uchwały dotyczące wyłączenia dróg z użytkowania zostały podjęte przez Radę Gminy podczas sesji 31 stycz-

nia. Większość radnych zagłosowała „za”. Decyzję poprzedziło wiele rozmów i spotkań. Niepokój budziła kwestia dostępności drogi dla mieszkańców i innych użytkowników po przekazaniu jej nadleśnictwu. - Niektórzy z państwa sceptycznie podchodzili do tego, ja się wam nie dziwię. Gdyby faktycznie doszło do zamknięcia tych dróg, nikt by nam tego nie darował - mówił do radnych wójt gminy Piotr Kazimierski.

„My się otwieramy”

Nadleśnictwo Międzyrzec zapewnia, że nie ma powodu do obaw. - Nie będzie żadnego problemu z przejazdem dla

osób, które z nich korzystają - zapewnia Adam Szulik z nadleśnictwa. - Odchodzi się teraz od stawiania szlabanów, także ze względów pożarowych. My nie zamykamy dróg, my się otwieramy - dodaje.

Władze gminy zastanawiały się jednak, jak pomóc nadleśnictwu i jednocześnie zabezpieczyć prawnie interesy mieszkańców. Możliwości analizują prawnicy. - Zapewnienie nadleśnictwa zostanie odpowiednio zapisane w akcie notarialnym, jeśli dojdzie do przekazania. W przypadku niewywiązania się nadleśnictwa wprost z aktu możemy doprowadzić do cofnięcia darowizny - zapowiada wójt Kazimierski. - Podobną sytuację mamy w Łózkach, gdzie mieliśmy zapis dotyczący tego, że przypadku zaprzestania działalności leczni-

czej lub zmiany właściciela, obiekt wraca na własność samorządu - dodaje.

Drogi będą lepsze

Wójt zauważa także, że przejęcie dróg może przynieść gminie i jej mieszkańcom wiele korzyści. - Myślę, że nie ma sensu przeszkadzać nadleśnictwu, zwłaszcza że oni je przejmują nie po to, żeby po nich jeździć, bo i tak po nich jeżdżą i je niszczą, ale po to, by otworzyć sobie możliwość dofinansowania tych dróg, czyli ulepszenia w standardzie wysokim. Stać ich na to. Widać, że tam, gdzie są wycinki, drogi są utwardzane - podkreśla Kazimierski. - Myślę, że skorzystamy na tym, bo nasi mieszkańcy będą mogli tymi drogami się poruszać, a one będą w sposób właściwy ulepszone.

Katarzyna Romaniuk

MDZ